

0240/
/ 2001.-2

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

**WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2001**

2

(581)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
dr Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

Rada Redakcyjna

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk (sekretarz), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
dr Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Jolanta Rudzińska

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych



SPIS TREŚCI

Jan Miodek: Janusz Anusiewicz (19 V 1946 – 26 XII 2000)	1
Maja Wolny: Wspomnienie o Profesorze Januszu Anusiewiczzu	3

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Dorota Połowniak-Wawrzonek: Metafora POLITYKA TO WALKA ZBROJNA w polskiej frazeologii.....	4
Aneta Majkowska: Deskrypcje nieokreślone w polszczyźnie mówionej	22
Katarzyna Mosiołek-Kłosińska: Jak współcześni Polacy wyobrażają sobie piękną i bogatą polszczyznę? (dokończenie).....	28
Krystyna Wojtczuk: Formy typu <i>mini</i> , <i>super</i> , <i>agro</i> -, <i>auto</i> jako tworzywo nazw firm siedleckich z lat 90.	42

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Agata Hącia: Sprawozdanie z konferencji naukowej <i>Zmiany w publicznych zwyczajach językowych</i>	50
Krystyna Kleszczowa, Ludwigi Selimski: Sprawozdanie z konferencji słowotwórczej w Katowicach	53

RECENZJE

Hanna Jadacka: Mirosław Skarżyński, <i>Słownik przypomnień gramatycznych</i> , Kraków 2000	59
Jolanta Szpyra-Kozłowska: Danuta Ostaszewska, Jolanta Tambor, <i>Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego</i> , Warszawa 2000.....	62

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Anna Pięcińska: Nowe zjawiska w polskiej rzeczywistości widziane przez pryzmat języka: <i>fitness-club</i> , <i>snowboard</i> , <i>body</i> , <i>jogging</i> , <i>billboard</i> , (<i>fachowiec od public relations</i>)	67
--	----

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa



JANUSZ ANUSIEWICZ
(19 V 1946 – 26 XII 2000)

Janusz Anusiewicz urodził się 19 maja 1946 roku w Terespolu nad Bugiem. Tam ukończył szkołę podstawową i średnią — pięcioletnie Liceum Pedagogiczne. W latach 1965-1970 studiował polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Od samego początku związał się bardzo silnie ze studenckim ruchem naukowym, wygłaszając referaty na ogólnopolskich konferencjach młodych językoznawców.

Pracę magisterską poświęconą analizie językowej akt prawnych Kościuszki z lat 1579-1589 napisał pod kierunkiem prof. Stanisława Rosponda i obronił ją w roku 1970. Od 1 października tego roku był stażystą Zakładu Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej, a od 1 października 1971 — asystentem, po dwóch latach zaś — starszym asystentem.

W tym czasie jego zainteresowania naukowe skupiały się na współczesnej polszczyźnie, stylistyce i kulturze języka, a najważniejszym dokonaniem badawczym stała się praca doktorska o konstrukcjach analitycznych we współczesnym języku polskim, napisana pod kierunkiem prof. Bogdana Sicińskiego i obroniona w roku 1976. Od 1 października tego roku Janusz Anusiewicz był adiunktem.

W roku 1977 zaczynają się jego owocne kontakty z uniwersytetami niemieckimi. Wyjeżdża do Monasteru (Muenster) i tam na Uniwersytecie Wilhelma pełni przez 3 lata z wielkim powodzeniem obowiązki lektora języka polskiego. Uczelnię tę odwiedzi jeszcze parokrotnie, będzie tam bowiem odbywał staże w Instytucie Językoznawstwa Ogólnego.

Od tego momentu fascynuje go lingwistyka kulturowa, badająca związki między językiem a kulturą, różnorodne uwarunkowania i implikacje pomiędzy tymi najważniejszymi wytworami ludzkiego umysłu, woli i emocji, szukająca odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób możliwa jest podmiotowo-przedmiotowa rekonstrukcja kultury zawartej w języku oraz jego tekstach. Janusz inicjuje coroczne sesje w Karpaczu poświęcone tej problematyce i powołuje do życia wraz z prof. Jerzym Bartmińskim serię wydawniczą *Język a kultura*, w kolejnych kilkunastu tomach zawierającą referaty przygotowywane na karpackie zjazdy.

Sumą jego przemyśleń w tym zakresie stała się rozprawa habilitacyjna pt. *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, opublikowana w roku 1994. To jego najważniejsze dokonanie naukowe, przywoływane we wszystkich pracach z tej dyscypliny, wręcz kanoniczne.

1 października 1994 roku Janusz Anusiewicz zostaje powołany na stanowisko kierownika Zakładu Współczesnego Języka Polskiego. Ciągłe z niezwykłą ofiarnością opiekuje się studenckim kołem naukowym, organizuje letnie obozy, z których przywozi niezwykle cenne nagrania tekstów gwarowych. W uznaniu osiągnięć naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych Senat Uniwersytetu Wrocławskiego powołuje go w roku 1995 na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

W tych latach język potoczny staje się kolejną fascynacją badawczą Janusza. Z młodszymi kolegami przygotowuje do druku *Słownik polszczyzny potocznej*. Ukazuje się on drukiem w roku 1996 — ze współautorstwem Jacka Skawińskiego.

Rok akademicki 1997/1998 Janusz Anusiewicz spędza w Niemczech jako visiting professor Uniwersytetu w Trewirze. Podejmuje opiekę nad kilkoma przewodami doktorskimi. Pogarszający się stan zdrowia sprawia, że z dniem 28 lutego 1998 przestaje pełnić funkcję kierownika zakładu. Przedłużają się urlopy dla poratowania zdrowia. Do końca niezdiagnozowana, wyniszczająca choroba czyni zatrważające postępy. 5 sierpnia 2000 roku Janusz Anusiewicz zmuszony jest do przejścia na rentę. Śmierć przyszła po niego w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia — 26 grudnia 2000.

Pochowaliśmy go na brochowskim cmentarzu parafialnym we Wrocławiu w śnieżną sobotę 30 grudnia. Powiedziałem nad otwartą mogiłą, dziękując

mu za ofiarną pracę w Instytucie Filologii Polskiej: „To nie tak miało być, Januszu! To nie tak miało być! Teraz miało być szczęśliwe spokojne życie w domu brochowskim u boku żony, córki i syna, teraz miała być kontynuacja tak wspaniale zainicjowanych badań nad lingwistyką kulturową i polszczyzną potoczną, prowadzona z gronem wychowanków-współpracowników”.

W imieniu przybyłych na pogrzeb językoznawców z innych ośrodków akademickich we wzruszających słowach pożegnał Janusza Anusiewicza prof. Tadeusz Zgółka. Obiecał mu coroczne przyjazdy do Karpacza na inspirujące spotkania w sferze ducha nad Łomniczką.

Bo też Janusz Anusiewicz nie wszystkim umarł. Żyć będzie w sercach i myślach kolegów i studentów. A śląska wrocławska ziemia, na którą przybył z dalekiego Terespoła nad Bugiem i na której tak wiele w sferze ducha osiągnął, da mu wieczne odpoczywanie.

Jan Miodek
(Wrocław)

WSPOMNIENIE O PROFESORZE JANUSZU ANUSIEWICZU

Mam nadzieję, że najdłużej będą profesora Janusza Anusiewicza wspominać ci, którzy najpóźniej go poznali. Ci, którzy spotkali go, mając po dwadzieścia lat, gdzieś na początku studiów polonistycznych. Jeśli po raz pierwszy ujrzeli go w dusznej sali wykładowej, szybko mieli okazję zobaczyć go w górach — Profesor był niezrównanym organizatorem studenckich wypraw, obozów, ognisk. Potrafił zarażać pasją — do języka, do gór, do książek. Posiadał rzadki dar gromadzenia wokół siebie ludzi. Nie każdy może być naukowcem i nauczycielem. Nie każdy ma konieczną cierpliwość, wyrozumiałość, spokój. Profesor Anusiewicz to wszystko posiadał i potrafił się tym dzielić. Rozdawał hojnie pomysły na publikacje, tematy do przemyśleń.

Kiedy poznałam Profesora na studenckiej konferencji językoznawczej w Przesiece, miałam tylko 17 lat. Bacznie obserwowałam grono jego uczniów, studentów wrocławskiej polonistyki. Rzadko kiedy widzi się w dwudziestoparolatkach takie oddanie, przyjaźń i podziw dla nauczyciela. Świat reprezentowany przez niego wydał mi się wtedy na tyle fascynujący, że postanowiłam poznać go lepiej. Pod wpływem Profesora powzięłam pierwsze zawodowe decyzje, którym do tej pory staram się być wierna.

Mogę sobie tylko wyobrazić, bo policzyć chyba nie sposób, jak wielu członków ma stowarzyszenie studentów, którzy na początku swojej drogi badawczej, translatorskiej czy publicystycznej spotkali Profesora. Wdzięczność tych osób nigdy nie umrze.

Maja Wolny
(Warszawa)

Dorota Połowniak-Wawrzonek
(Kielce)

METAFORA POLITYKA TO WALKA ZBROJNA W POLSKIEJ FRAZEOLOGII

W artykułach, komentarzach radiowych i telewizyjnych traktujących o działalności politycznej ujawnia się metaforyczne postrzeganie tej sfery działań ludzkich¹ — polityka² ujmowana jest jako teatr, gra rozrywkowa, hazardowa, sport, walka (często jako walka zbrojna). Wiele relacji politycznych utrzymywanych jest w konwencji militarnej — w niektórych wyraźnie uwidacznia się kontekstowa irradacja semantyczna³. Oto przykłady tekstów, które porządkuje metafora POLITYKA TO WALKA ZBROJNA:

1. **Podjęta rękawica.** Wyciągnięcie tego **sztandaru** oznacza, iż ekipa Olszewskiego podjęła zupełnie otwarcie walkę o zachowanie coraz bardziej chwiejącej się władzy. (...) ze sprawy Parysa rząd chce uczynić swój ostatni **szaniec**. Nie wydaje się, by ten **bastion** mógł być **broniony** zbyt długo [ŻW 94, 1993].

2. **W okrążeniu?** Skończył się miesiąc miodowy, rząd dostaje się pod ostrzał. Wkrótce zapewne **salwę** odda opozycja, a będą to **pociiski** zapalające grunt pod nogami koalicji. Godzinę **natarcia** wyznaczy debata budżetowa [PT 2, 1994].

3. **Ostrzał** rządowego projektu zmian gospodarczych jest **ostrzałem** całkowicie niezłe **sztabowo** opracowanym. **Przeciwnicy** polityczni nie zapadli się w niebyt. Oni istnieją i bardzo intensywnie pracują nad odzyskaniem utraconego **poła**. Zmiana metod **walki** na bardziej finezyjne nie oznacza zaniechania tej **walki** [Ł 2, 1990].

¹ Problem ten podejmowany był przez różnych badaczy. Interesujące ujęcie tego zagadnienia odnajdujemy np. w artykule A. Frankowskiej (zob. A. Frankowska, *Frazeologia i metaforyka w tekstach politycznych lat 1989-1993*, [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław 1994, s. 21-47).

² Uznaję — za *Słownikiem języka polskiego* pod red. M. Szymczaka — że polityka to 'działalność władzy państwowej, rządu w dziedzinach społecznej, gospodarczej, kulturalnej, wojskowej i innych, dotycząca spraw wewnętrznych państwa lub stosunków z innymi krajami, jak również wzajemnych stosunków klas, grup społecznych (np. rozdział władzy wewnątrz państwa); działalność klasy, grupy społecznej, partii, uwarunkowana określonymi celami i interesami, mająca na celu zdobycie i utrzymanie władzy państwowej; cele i zadania takiej działalności, metody realizacji tych zadań' (*Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. II, Warszawa 1979, s. 785).

³ Zob. T. Skubalanka, *O pojęciu irradacji semantycznej i jego przydatności dla opisu magicznych funkcji mowy*, [w:] *Studia o metaforze II*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1983, s. 181-198.

4. Dymisja rządu motywowana konfliktem racji z sejmem oznaczałaby **kapitulację**. Zabrakłoby **tarczy** zdolnej odeprzeć **huraganowy ogień** dobiegającej ze wszystkich stron krytyki. [Lepiej] przegrać w tym **starciu**, lecz wynieść z pola walki kilka **sztandarów**, które da się rozwinąć może już w nieodległej przyszłości. [Demokracja] ustąpić musiała w nierównym **boju** belwederskiej przewadze [ŻW 108, 1992].

5. Jest to **okręt flagowy** zepchniętego do **defensywy**, bo przecież nie **rozgromionego obozu** naszych ateokomunistów oraz dziesiątków tysięcy manipulowanych przez nich satelickich wyznawców. Ta **walka** trwa i jest to prawdziwa **bitwa** toczona na wielu **polach**. **Pole** mass-mediów jest w tej **bitwie** najważniejsze. W tej konfrontacji prawdziwa polskość znajduje się w głębokiej **defensywie** [Pająk, Nie, s. 24].

6. **Wróg**, z którym trzeba **walczyć** wszelkimi sposobami, (...) otwiera się **front** ideologiczny. To on właśnie wyznaczyć powinien zasadnicze obszary i cele **natarcia**. Zadaniem **frontu** ideologicznego jest **dawanie odporu**: uczestnicząc w nim, trzeba okazywać **bojowość** i **ofensywność**. **Wróg** prowadzi wojnę innymi metodami, może jeszcze bardziej niebezpiecznymi, (...) stosuje **broń** najstraszniejszą: **dywersję** ideologiczną. [Głowiński, Nowomowa, s. 65].

Co motywuje ujmowanie działalności politycznej w terminach militarnych? W POLITYCE — podobnie jak w WALCE ZBROJNEJ⁴ — zmagają się sprzeczne siły, dążące do dominowania nad stroną przeciwną, do niszczenia jej. Działania celowe w obu sferach często powadzone są z trudem, przy oporze przeciwstawiających się sił. W zmaganiach politycznych określone działania dyplomatyczne, propagandowe, gospodarcze, teksty pisane, mówione mogą być równie skutecznymi środkami jak broń w walce zbrojnej.

Ujmowanie POLITYKI w terminach militarnych może mieć określone znaczenie pragmatyczne. Niekiedy służy kształtowaniu pewnych postaw (m.in. postaw szczególnie zaangażowanych), zachowań odbiorców (np. pobudzaniu do określonych działań). J. Bralczyk tłumaczył: „metaforyka „wojskowa” ma na celu m.in. wywołanie postaw szczególnie zaangażowanych przez iluzję „sytuacji wojennej”, a więc trudnej, w pewnym sensie niebezpiecznej i wymagającej swego rodzaju bohaterstwa”⁵. Tworzenie tekstów politycznych w konwencji militarnej może mieć także na celu wzbudzanie w odbiorcach negatywnych emocji, kierowanie ich uprzedzeń, agresji w pewnym kierunku, manipulowanie nimi (por. niektóre teksty propagandowe o wrogach, przeciwnikach politycznych).

Ujmowanie POLITYKI w terminach WALKI ZBROJNEJ ma niekiedy charakter melioracyjny — pewne działania, fakty polityczne traktowane są jako coś tak ważnego jak walka, wojna, w której chodzi o zachowanie istnienia człowieka, całych zbiorowości, narodu, w której ludzie w obronie wyższych wartości nie wahają się poświęcić zdrowia, życia.

Metaforykę militarną wprowadza się do tekstu politycznego także po to, by opisy, relacje stały się bardziej agresywne, obrazowe.

⁴ Przyjmuję — za J. D. Apresjanem, J. A. Mielczukiem, A. K. Żółkowskim — że *walka zbrojna* to „walka, w której D₁ i D₂ używają broni” (J. D. Apresjan, J. A. Mielczuk, A. K. Żółkowski, *Objaśniająco-kombinatoryczny słownik języka rosyjskiego*, [w:] *Semantyka i słownik*, Wrocław 1972, s. 101).

⁵ J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, Warszawa 1986, s. 350.

1. Metafora POLITYKA TO WALKA ZBROJNA bardzo wyraźnie ujawnia się w polskiej frazeologii. J. Bartmiński podkreślał: „Mówienie o (...) zdarzeniach społecznych za pomocą słów nazywających zachowania fizyczne jest regułą na gruncie frazeologii”⁶.

Związki frazeologiczne motywowane walką zbrojną⁷ rejestrowane są w tekstach politycznych bardzo często, notuje się tu także duże zróżnicowanie tych jednostek.

Ujmowanie POLITYKI w terminach militarnych przejawia się m.in. w utrwalonych połączeniach, składających się z metaforycznego członu głównego [*walka (walczyć), bój, utarczka, kampania, przeciwnik, obóz, sztab, strategia*] — związanego pierwotnie z walką (zbrojną) — oraz z członem określającego, który odsyła — bezpośrednio lub pośrednio — do polityki, kieruje odbiorem metafory [odnotowano tu przymiotniki: *polityczny(-a), wyborczy(-a), parlamentarny(-a), prezydencka, propagandowa* oraz wyrażenie przyimkowe: *o władzę*]. Do grupy tej zaliczam związki: *walka polityczna, utarczka polityczna, walka wyborcza, walka parlamentarna, bój parlamentarny* (gł. w l.mn.), *walka (a. ktoś walczy) o władzę, kampania polityczna, kampania propagandowa, kampania prezydencka, kampania wyborcza; przeciwnik polityczny, obóz polityczny, sztab wyborczy, strategia polityczna.*

Wyrażenia *walka polityczna, walka wyborcza, walka parlamentarna, bój parlamentarny, utarczka polityczna* zachowały istotną część prymarnego znaczenia wyrazów *walka, bój, utarczka* — ‘ścieranie się przeciwnych sił, zmierzających do osiągnięcia określonego celu’. Ten aspekt życia politycznego ujawnia się tutaj bardzo wyraźnie.

Połączenie *walka o władzę (a. ktoś walczy o władzę)* odnoszone jest do różnych sfer działań ludzkich, choć chyba najczęściej do polityki. Wynika to ze specyfiki owej domeny. Badacze podkreślają, że polityka „obejmuje te zachowania i działania, te stosunki międzyludzkie i procesy, te grupy społeczne, ruchy i instytucje, które zorientowane są na władzę”⁸.

Natomiast w znaczeniu wyrażen *kampania polityczna, kampania propagandowa, kampania prezydencka, kampania wyborcza* zachowana została istotna część prymarnego znaczenia wyrazu *kampania* — ‘zespół działań objętych wspólnym celem’. W kampanii prezydenckiej, kampanii wyborczej — podobnie jak w kampanii wojennej — ścierają się przeciwne strony. Kampania wojenna ma określony czas trwania — podobnie jest z kampanią wyborczą i z kampanią prezydencką (tj. kampanią mającą na celu wybór prezydenta). W *Słowniku polityki* czytamy — „kampania wyborcza toczy się w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory, a jej in-

⁶ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 127.

⁷ Do zakresu badawczego włączono także frazeologizmy, które mogą być motywowane zarówno walką zbrojną, jak i walką wręcz (choć oczywiście nie uwzględniono związków frazeologicznych wywodzących się tylko z walki wręcz — wiązałoby się to z koniecznością wprowadzenia dużej grupy frazeologizmów somatycznych.

⁸ K. Flechtheim, *Zeitgeschichte und Zukunftspolitik*, Hamburg 1974, s. 117.

tensywność narasta wraz ze zbliżaniem się dnia głosowania. W prawie wyborczym z reguły maksymalnie dokładnie określony jest czas trwania kampanii wyborczej i jej formy⁹. W tekstach połączenie *kampania wyborcza* pojawia się bardzo często, rzadziej rejestrowany jest związek *kampania prezydencka*, jeszcze rzadziej wyrażenia *kampania polityczna*, *kampania propagandowa*. *Kampania polityczna* i *kampania propagandowa* nie są dokładnie określone pod względem czasowym — może stąd wynika słaba frekwencja tych wyrażeń w tekstach — element semantyczny 'określony czas trwania' jest bowiem ważnym elementem w strukturze znaczeniowej wyrazu *kampania*, różni on np. *kampanię* od *walki* (która w definicji nie jest określona pod względem czasowym).

Wyrażenie *przeciwnik polityczny* ujawnia, że strony występujące w polityce niejednokrotnie postrzegane są właśnie jako przeciwnicy (por. prymarne znaczenie wyrazu *przeciwnik* 'ten, kto walczy, bije się z kimś; państwo, armia, będąca w stanie wojny z kimś'). W znaczeniu połączenia *przeciwnik polityczny* zachowana została istotna część prymarnego znaczenia wyrazu *przeciwnik* 'ten, kto występuje przeciw komuś, czemuś'. *Przeciwnik polityczny* jest „celem obstrzału, jądrem emocji (...) By wypełnić swą rolę musi być przede wszystkim inny, 'inny — obcy — wróg'”¹⁰. Wyrażenie *przeciwnik polityczny* często występuje w liczbie mnogiej, możliwa jest tu także wariantywność szyku.

Połączeniem *obóz polityczny* określa się grupę ludzi (lub państw), wyznającą wspólne idee, mającą te same cele polityczne, społeczne, gospodarcze, niejednokrotnie skonsolidowaną wokół jakiegoś przywódcy (osoby, państwa). Rzeczownik *obóz* miał dawniej przede wszystkim znaczenie 'miejsce koncentracji wojsk, służące często za stanowisko obronne; pozostający tam ludzie'. Definicja ta nie wydobywa ważnego aspektu — ludzie ci podlegają władzy określonej osoby — przywódcy, integruje ich wspólny cel działania. Aspekt ten ujawnia się w znaczeniu połączenia *obóz polityczny* — występuje tu element semantyczny 'grupa skupiona wokół kogoś a. czegoś'.

W relacjach politycznych zarejestrowano także wyrażenie *sztab wyborczy* — tak określa się grupę ludzi, która kieruje przygotowaniem i prowadzeniem akcji wyborczej danego kandydata. Rzeczownik *sztab* ma prymarne znaczenie 'organ dowodzenia w oddziałach i związkach wszystkich rodzajów sił zbrojnych, kierujący przygotowaniem i prowadzeniem działań bojowych'. Połączenie *sztab wyborczy* zachowało więc istotną część pierwotnego znaczenia wyrazu *sztab* 'zespół ludzi, kierujący przygotowaniem i prowadzeniem określonych działań'.

W tekstach traktujących o polityce notowane jest także wyrażenie *strategia polityczna*. Rzeczownikiem *strategia* prymarnie określa się teorię i praktykę przygotowania i prowadzenia wojny, jej poszczególnych kampanii i najważniejszych operacji. Jest to główna część składowa sztuki

⁹ *Słownik polityki*, pod red. M. Bankowicza, Warszawa 1996, s. 102.

¹⁰ A. Chmielewska, *Kampania*, „Zapis” 1997, nr 4, s. 81-82.

wojennej. W znaczeniu wyrażenia *strategia polityczna* zachowany został komponent semantyczny — 'teoria i praktyka przygotowania i prowadzenia określonych działań, ich poszczególnych etapów'.

W kontekstach badanych frazeologizmów pojawiają się często nazwy ludzi, przedmiotów, zjawisk, działań właściwych pierwotnie sytuacji walki zbrojnej. Oto przykłady:

7. Non violence — **strategia** walki politycznej, polegająca na wyrzeczeniu się stosowania przemocy lub groźby jej użycia w każdych jej warunkach i okolicznościach [Słownik, s. 169].

8. Opozycja była silna i przygotowana do walki politycznej, nam nie wolno było dać się zaskoczyć i ustąpić z placu boju [ŻG 41, 1984].

9. Sugestywność ironii wynika z tego, że pozwala się ona domyślać czegoś innego i/lub czegoś więcej niż to, co zostało dosłownie wypowiedziane. Dzięki temu może stanowić i stanowi bardzo skuteczny i w zasadzie bezpieczny **oreź** w walce politycznej [Habrajska, Wykorzystanie ironii, s. 57].

10. Wściekłość, agresja, niszczenie drugich urosły do poziomu najwyższych zasad etycznych. Honor, uczciwość i szlachetność uważa się ogólnie za słabość, anachronizm lub wręcz głupotę. Zwykle obywatele nie mają na to wszystko wpływu (...) Ich **broń najcięższa** — głosy — są manipulowane z góry i potem. W takiej sytuacji wielu ludzi, którzy nie lubią utarczek politycznych, nie idzie w ogóle do wyborów [Bartnik, Walka, s. 357].

11. Związek nie zamierza walczyć o władzę; decyzja zjazdu [o niepopieraniu BBWR] jest przykładem kompleksu **obleżonej twierdzy**, na jaki cierpi związek [Polityka 3, 1993].

12. Kampania wyborcza rozpoczęła się źle (...) Trwa **walka** o dusze ludzi rozczarowanych do polityki (...) Obelgi są głośniejsze niż programy. Tymczasem wynik wyborów zależy od tego, kto narzuci swój język, swój styl. Nieszczęsne pałki ministra Milczanowskiego wzmocniły wrażenie, że kampania wyborcza to **kampania wojenna** [GW 132, 1993].

13. Kulisy amerykańskich kampanii wyborczych, mechanizmy **walki z przeciwnikami** i sposoby **zdobywania** głosów [TO 22, 1997].

14. Giedroyc proponuje, bym wziął na muszkę trzech pisarzy partyjnych, właśnie jako partyjnych, czyli bym rozwinął **kampanię polityczną** [Polityka 36, 1983].

15. Społeczeństwo białoruskie pierwszy raz w swoich dziejach wygrało **pojedynek** z władzą. W czasie kampanii prezydenckiej w 1994 roku [GW 174, 1997].

16. **Walka** z przeciwnikiem politycznym jest jednym z podstawowych zadań, jakie podejmuje każda partia, (...) nadrzędnym celem tej **walki** jest **zdobycie** zwolenników dla siebie i odciążenie ich od konkurencyjnych organizacji [Habrajska, Wykorzystanie ironii, s. 57].

17. Szef sztabu wyborczego Lecha Wałęsy, Jacek Merkel powołuje **łączników** sztabu wyborczego. Teren działania **łączników** obejmuje obszar jednego lub kilku województw i jest ustalany w porozumieniu ze sztabem wyborczym Lecha Wałęsy. Zadaniem **łączników** jest koordynowanie kampanii wyborczej na swoim terenie na podstawie ustawy o wyborze prezydenta RP oraz wytycznych i **komunikatów** sztabu wyborczego [Bitwa o Belweder, s. 375].

Określenia walki zbrojnej, kampanii wojennej odnoszone są do walki politycznej, walki o władzę, kampanii politycznej itp., np.:

18. Czy w czasie takich imprez toczyła się **ostra** walka polityczna? [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 59].

19. W samym środku **ostrej** kampanii wyborczej [GW 192, 1996].

20. Jesteśmy świadkami **bezpardonowej** walki o władzę [Teatr 18, 1974].

2. W tekstach politycznych rejestrowane są także wyrażenia *walka o stołki*, *wojna na górze*, *zimna wojna*. Derywacja semantyczna zaszła w strukturze znaczeniowej obu komponentów podanych związków. To przede wszystkim odróżnia wskazane wyrażenia od połączeń omówionych w punkcie 1, cechą wspólną wszystkich tych związków jest charakter członów głównych — są one metaforyczne, wywodzą się z walki (zbrojnej). W połączeniach *walka o stołki*, *wojna na górze*, *zimna wojna* także ujawnia się metafora POLITYKA TO WALKA ZBROJNA.

Wyrażenie *walka o stołki* określa zmagania właściwe nie tylko dla polityki, choć niewątpliwie bardzo częste w tej sferze, por.:

21. Opadły już emocje związane z walką o stołki — o podział ministerialnych foteli, a programu polityczno-gospodarczego rządu wciąż nie ma [PTech 30, 1992].

22. Tak bardzo jesteśmy (...) zajęci walką o stołki, że zapominamy o tych, dla których podobno walczyliśmy [PTech 38, 1992].

23. Za tą walką kryją się małe, brudne i bardzo egoistyczne interesy w walce o stołki [Rzeczpospolita 16, 1991].

Rzeczownik *stołek* ma dziś sekundarne znaczenie 'ważne stanowisko, funkcja' - por. *ktoś siedzi na jakimś stołku* 'ktoś zajmuje jakieś stanowisko, jakiś urząd'. Wyróżnić można jeszcze kilka wyrazów, które prymarnie oznaczają określone meble do siedzenia, wtórnie zaś kojarzone są z władzą, niektóre ze ściśle określoną władzą: *stolec* — z władzą królewską, książęcą, biskupią; *fotel* — m.in. ze stanowiskiem ministra, prezesa; *stołek* — z bardzo wieloma stanowiskami — od bardzo wysokich ministerialnych, aż do niższych kierowniczych.

Wyrażeniem *wojna na górze* określano spór między Wałęsą a Mazowieckim, połączenie to odnoszone jest dziś także do innych konfliktów w sferach zwierzchnich — nie tylko politycznych. Metafora „władza to góra” wyróżniona została przez Lakoffa i Johnsona wśród metafor orientacyjnych, opartych na opozycji „góra-dół”¹¹ (por. „panowanie to w górę”, „być pod panowaniem to w dół”). Takie doświadczenie rzeczywistości ujawnia się w języku, zob. np. jedno ze znaczeń wyrazu *góra* 'władza, zwierzchność; ludzie na kierowniczych (zwłaszcza wysokich) stanowiskach państwowych, partyjnych, związkowych itp.' oraz znaczenie frazeologizmu *ktoś jest u góry* 'ktoś należy do zwierzchnictwa, do warstw kierowniczych, ktoś jest w lepszym położeniu od innych'. Wyrażenie *wojna na górze* często pojawia się w relacjach politycznych. Niekiedy łączy się z wyrazami, z którymi w tekstach militarnych łączył się wyraz *wojna* (np. *wypowiadając wojnę na górze*, *wydanie wojny na górze*, *tocząca się wojna na górze*, *rozpętanie wojny na górze...*). Oto przykładowe konteksty wyrażenia *wojna na górze*:

24. Wojna na górze.

Otwarty konflikt Wałęsa-Mazowiecki i KKO, jaskrawy już od słynnego posiedzenia KKO, (...) oznaczał koniec politycznej idylli. Był to koniec układu powstałego jeszcze w 1980 r., oznaczał paradoksalnie zwycięstwo sił solidarnościowych, które po wyeliminowaniu z gry PZPR i ZSL, po zmianach w pozostałych „sockrajach”, uzyskały na tyle

¹¹ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 36-42.

mocną pozycję, że nie musiały stawiać na pierwszym planie zasady jedności, wyznaczonej przede wszystkim poczuciem zagrożenia [Bitwa o Belweder, s. 212-213].

25. Obóz solidarnościowy rozdzieliła nie tylko „wojna na górze” [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 158].

26. Kaczyński zdecydował się na otwarty konflikt z prezydentem. I tak oto mamy nową wojnę na górze [GW 267, 1991].

27. Na jakiś czas ustalaby wojna na górze i walka o stołki, której dziś przyglądamy się coraz bardziej obojętnie [KP 105, 1992].

28. Na górze, mimo podziałów, udawało się dalej stopniowo wprowadzać reformy. Ale na dole, w terenie, „wojna na górze” okazała się znacznie bardziej niszcząca [GW, 221, 1991].

29. Wypowiadając „wojnę na górze” Wałęsa zaręczał, że stanowi ona warunek „pokoju na dole” [GW 286, 1990].

30. Co było bezpośrednią przyczyną wydania przez Lecha Wałęsę owej wojny na górze? [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 142].

31. O ile pierwsza wojna na górze budziła niejakie nadzieje, to tocząca się właśnie druga nie budzi zainteresowania [RPIK, 25.02.1993].

32. Rozpętanie teraz wojny na górze z pewnością negatywnie wpłynęłoby na wynik wyborów [GŚ, 143, 1997].

Zarejestrowałam także różne modyfikacje wyrażenia *wojna na górze*, polegające np. na dodaniu, wymianie, zdrobnieniu jednego z komponentów, por.:

33. Pawlak nie będzie chyba w stanie stanąć na drodze Zycha do Belwederu, gdyż musiałyby to skończyć się kolejną *zieloną wojną na górze* [Wprost 43, 1993].

34. Poczekajmy ze *sportową wojną na górze* [GW, 6.07.1991].

35. *Wojna na dole*. Próbowałam znajomych uspokoić, że na wojnę nie idzie, ale bez skutku — na *dole* wojna się już przyjęła [ŻW 121, 1992.]

36. Jeszcze zafundowaliśmy sobie wojenkę na górze [GW 284, 1991].

We wcześniejszych tekstach politycznych także często pojawiało się wyrażenie *zimna¹² wojna*, którym nazywano 'zaistniały po II wojnie światowej między państwami zachodnimi a blokiem państw socjalistycznych stan otwartej wrogości, rywalizacji i walki w dziedzinie dyplomatycznej, gospodarczej i propagandowej bez użycia sił militarnych, związany z wyścigiem zbrojeń' (por. cytaty 37-39). Połączeniem *zimna wojna* określamy dziś nie tylko stan rywalizacji, wrogości, nieżyczliwości, niechęci między państwami zachodnimi, USA a istniejącym kiedyś blokiem państw socjalistycznych, ale także między innymi państwami, instytucjami, ludźmi (ujawnia się to np. w cytatach 40-43). Zaszła tu następna zmiana metaforyczna — pierwotny termin polityczny stał się określeniem ogólnym. Jest to następny przejaw działania mechanizmu, który zaznacza się w języku — pewne połączenia uwarunkowane historycznie, będące nazwami konkretnych faktów zaistniałych w polityce, oddzielają się z biegiem czasu od jednostkowych wydarzeń, stają się określeniami ogólnymi. Oto przykładowe konteksty, w których ujawniają się różne, metaforyczne znaczenia wyrażenia *zimna wojna*:

¹² O zmianach w strukturze znaczeniowej wyrazu *zimny* pisała m.in. N. D. Arutiunowa (N. D. Arutiunowa, *Metafora językowa* (II) (Składnia i leksyka), „Teksty” 1981, z. 1, s. 144).

37. Za początek zimnej wojny uważa się przemówienie W. Churchilla wygłoszone 5 III 1946 w Fulton, w którym zaatakował ekspansjonistyczną politykę ZSRR (...) Zaostrzenie zimnej wojny nastąpiło po wprowadzeniu przez ZSRR w VI 1948 blokady sektorów okupacyjnych Berlina i uruchomieniu przez USA Berlińskiego Mostu Powietrznego [Słownik, s. 311-312].

38. Z walką propagandową dwóch wielkich bloków politycznych w skali światowej zetknęliśmy się w latach zimnej wojny [Słownik, s. 221].

39. Nie może być takiej sytuacji, żeby po zimnej wojnie nastąpił zimny pokój, który w gruncie rzeczy utrzymywałby podziały europejskie [GW 248, 1993].

40. Konflikt wokół Cmentarza Orląt Lwowskich został zażegnany (...) Siwec i Horbulin uzgodnili coś w rodzaju opcji zerowej — obie strony przestaną zajmować się tym, co kto komu powiedział czy napisał, bo to może jedynie zaprowadzić nas do zimnej wojny [GW 150, 1997].

41. Dziś (...) okres zimnej wojny Watykanu z państwem włoskim należy do przeszłości [Breza, Spizowa, s. 167].

42. Od pierwszego dnia aktorzy „Rozmaitości” rozpoczęli zimną wojnę z nowym swoim kierownikiem [Siedlecki, Świat, s. 395].

43. Dior uczynił niemal śmiertelnymi wrogami dwie piękne kobiety Francji! Nie wiadomo, co lepsze: sprzeczne z dobrym wychowaniem awantury, czy zimna wojna, okraszana nieszczerymi uśmiechami. Podczas obiadu wydanego przez Diora, na który zaproszone były obie panie, atmosfera była aż gęsta od wirujących w powietrzu emocji. Isabelle wygrała ten cichy pojedynek — była gwiazdą przyjęcia, a Emanuelle uśmiechem pokrywała urazę [Halo 20, 1997].

3. Działania, stany rzeczy właściwe dla polityki często wyrażane są metaforycznie przez połączenia, które występowały w tekstach militarnych w postaci utrwalonych związków wyrazowych. Nowe, metaforyczne znaczenia tych połączeń ujawnia kontekst. To zjawisko jest kolejnym przejawem sposobu postrzegania POLITYKI jako WALKI ZBROJNEJ.

3.1. W tekstach politycznych metaforyzacji ulegają np. terminy wojskowe. Oto konteksty, w których ujawniają się nowe, przenośne znaczenia terminów *wojna podjazdowa*, *frontalny atak*:

44. Kombinowali, jak zahamować rozrastanie się związku (...) Ta polityka nie była spójna, przypominała raczej nużącą wojnę podjazdową, a nie jakąś wypracowaną strategię [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 58].

45. Aby poprawić sytuację polityczną kraju, zaplanowaliśmy natychmiastowe zapanowanie topora wojennego w toczącej się przez całą dekadę wojnie podjazdowej z Kościołem [Rolicki, Edward, s. 59].

46. Frontalny atak na rząd podjął tygodnik „Wprost”. (...) Premier wykazał się arogancją i bezdusznością aparaczczyka z lat 60 — stwierdza naczelny tego pisma Marek Król. Sekunduje mu Łukasz Turski: Postkomunistyczna ekipa rządowa okazała się zbiorowiskiem ludzi bez wyobraźni, bez wiedzy o otaczającym nas świecie, ludzi, którzy nigdy niczego porządnie nie zrobili [GW 168, 1997].

47. Różnię się od Pana w ocenie zwłaszcza pierwszego okresu rządów pana Tadeusza Mazowieckiego (...) Poczynania jego rządu w 1989 roku uważałem za znakomite. Jego taktyka nie tylko grubej kreski, ale nieatakowania partii frontalnie przyczyniła się do uspienia niedawnej siły kierowniczej. Uważam, że Mazowiecki krok po kroku zdobywał szarńce przeciwnika. Jego metoda była wtedy skuteczna dlatego, że bez ataku frontalnego rozbrajała jednak aktyw partyjny i pozbawiała go części motywacji do organizowania jakiejś swoistej obrony Częstochowy [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 140].

48. Żaden z kandydatów, nawet ze skrajnej prawicy nie przypuścił frontalnego ataku na samą zasadę koegzystencji pokojowej, na konieczność kontynuacji dialogu USA-ZSRR, na tezę, że świat socjalistyczny reprezentuje dziś taką siłę — wojskową, polityczną i gospodarczą — iż sprawy sporne można rozwiązywać tylko drogą negocjacji równoprawnych [TL 85, 1976].

Wyrażenie *wojna podjazdowa* ma terminologiczne znaczenie 'wojna, w czasie której strona słabsza stosuje taktykę unikania generalnych bitew i zwalcza przeciwnika niespodziewanymi napadami przy pomocy niewielkich oddziałów wojskowych lub partyzanckich'. Z połączeniem *wojna podjazdowa* użytkownikom języka kojarzy się przede wszystkim znaczenie 'zespół podstępnych, skrytych, trudno przewidywalnych, męczących dla przeciwnika działań'. Badane teksty polityczne ujawniają, że w metaforycznym znaczeniu wyrażenia *wojna podjazdowa* wyróżniają się właśnie elementy semantyczne 'zespół działań podstępnych, trudno przewidywalnych, wymierzonych przeciwko komuś, mających na celu dokuczenie mu, zmęczenie go, ograniczenie jego wpływów'.

Wyrażenie *frontalny atak* ma terminologiczne znaczenie 'atak czołowy na przód armii przeciwnika'. Z terminem tym użytkownik języka wiąże znaczenie 'działanie zaczepne, zorganizowane, jawne, zakrojone na szeroką skalę'. Analizy tekstów politycznych wykazały, że w przenośnym znaczeniu połączenia *frontalny atak* wyróżniają się właśnie elementy semantyczne 'działanie agresywne, zaczepne, zakrojone na szeroką skalę, z rozmachem'. W tekstach politycznych wyrażenie to występuje nie tylko w postaci *frontalny atak*, ale także w formie *atak frontalny* — zmiana szyku komponentów jest sygnałem determinologizacji. Związek *frontalny atak* łączy się niekiedy z czasownikami, z którymi w tekstach militarnych łączył się wyraz *atak* (por. cyt. 48).

3.2. W tekstach politycznych występują utrwalone połączenia, które pierwotnie oznaczały określoną fazę, trwanie walki (zbrojnej). Tu wyrażają one metaforycznie pewną fazę, trwanie walki politycznej, nieprzyjaznych, agresywnych działań, wymierzonych przeciwko komuś, czemuś, akcji zmierzających do uzyskania lub zachowania czegoś itp.

Początek walki (zbrojnej) wyrażały pierwotnie np. frazeologizmy *ktos wypowiedział wojnę komuś* (a. *czemuś*), *ktos wydał wojnę komuś* (a. *czemuś*), *ktos podejmuje walkę*, *ktos staje do walki a. do pojedynku*, *ktos staje w szranki*.

W zasadzie *wojna* rozpoczyna się z chwilą jej wypowiedzenia lub w momencie rozpoczęcia działań wojennych. Wypowiedzenie wojny ma więc charakter sprawczy — jest to świadome działanie językowe, stwarzające pewien stan rzeczy — szczególnie groźny dla człowieka, wyniszczający.

W sytuacji turnieju rycerskiego stanięcie w szranki oznaczało gotowość do walki i w rezultacie prowadziło do jej rozpoczęcia. Rzeczownik *szranki* miał pierwotnie znaczenie 'ogrodzony plac, gdzie odbywały się średniowieczne turnieje; ogrodzenie tego placu' (nm. *schracken*); wtórnie przypisywano mu metonimiczne znaczenie 'walka, pojedynki'. Rzeczow-

nik *szranki* jest dziś leksemem izolowanym, występuje jedynie w formie liczby mnogiej, wchodzi w skład kilku frazeologizmów (są to przede wszystkim zwroty *ktoś staje a. wstępuje a. wchodzi w szranki*).

A oto przykładowe konteksty, w których frazeologizmy *ktoś wypowiedział wojnę komuś* (a. *czemuś*), *ktoś wydał wojnę komuś* (a. *czemuś*), *ktoś podejmuje walkę*, *ktoś staje do walki a. do pojedynku*, *ktoś staje w szranki* wyrażają metaforycznie początek zmagania politycznych, nieprzyjaznych, agresywnych działań skierowanych przeciwko komuś, czemuś, akcji mających na celu uzyskanie lub zachowanie czegoś w polityce:

49. W sprawie wyboru członków Trybunału Konstytucyjnego PZPR *wypowiedział nam wojnę*. Nie tylko nie chce zrezygnować z kandydatury Czeszejki, ale — uznając, że OKP złamało wspólne ustalenia, wysuwa i innych kandydatów [GW 137, 1989].

50. Rząd ostrzegał, ale nie dyskutował (...) po raz pierwszy w brytyjskiej historii premier *wypowiedział otwartą wojnę* związkom zawodowym [Polityka 48, 1980].

51. „Moskowskie Nowosti” drukują na dwóch kolumnach artykuł: „Jegor Ligaczow i inni”. Jest to w istocie *otwarte wypowiedzenie wojny* Ligaczowowi i frakcji aparatu [GŚ 29, 1990].

52. Eminencja *wydał* (...) już *otwartą wojnę* Rzecznikowi Praw Obywatelskich za zaskarżenie przed Trybunałem Konstytucyjnym rozporządzenia o nauczaniu religii [Pająk, Nie, s. 114-115].

53. Gorbaczow w pewnym momencie *wydał* (...) *wojnę* sklerotycznym reżimom Honeckera, Husaka, Żiwkowa, Ceausescu [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 95].

54. Poczul, że nadszedł moment, aby rozprawić się z głównym przeciwnikiem, z tą siłą, która wyniosła go do władzy (...) z armią. Nie wiedział, nie czuł, jak bardzo samotną i beznadziejną *podejmuje walkę* [Kapuściński, WF, s. 108].

55. Zaskoczeniem było *podjęcie walki* strajkowej przez organizacje, które dotąd szukały kompromisu [Polityka 18, 1978].

56. Dosetti na krótko tylko wycofał się ze swojej pustelni, aby *stać na terenie Bolonii do walki* z czerwonym syndykiem Dozza, otrzymawszy przedtem publicznie nihil obstat bolońskiej finansjery [Breza, Spiżowa, s. 20].

57. Wyruszył górną, aby od wewnątrz przekształcić Chrześcijańską Demokrację. Doszedł (...) do stanowiska zastępcy sekretarza generalnego partii. Nie był luzakiem, ale maszerował w szeregach, (...) *stał do pojedynku* z Dozzo — czerwonym burmistrzem Bolonii (...) Ma jedną szansę na dziesięć, by pokonać komunistę Dozzę [Breza, Spiżowa, s. 24].

58. Zwykle po przewrocie wojskowym wybory odbywały się pod nieobecność peronistów, co natychmiast przynosiło im szaloną popularność. Tym razem w *szranki* *stała się* wszyscy. Zwyciężyli radykałowie [PT 13, 1984].

59. W *szranki* walki o nominację z ramienia partii republikańskiej *stał się* nie tylko Ronald Reagan (...) Jeśli Ford będzie kandydował, 43% Amerykanów będzie za nim głosowało [ZW 132, 1975].

60. W roku 1972 w *szranki* elekcji obok rządowej Partii Zgody Narodowej *stała się* Narodowa Unia Opozycji [Dzikowska, Kontynenty 9, 1979].

61. W Senacie trzecia część deputowanych *stała się* w *szranki* wyborcze. Będzie więc uporczywie zabiegał o głosy swych wyborców [PiŻ 9, 1984].

Połączenia *ktoś prowadzi walkę a. wojnę*, *ktoś toczy walkę a. boje*, *walka a. wojna toczy się* — pierwotnie oznaczające trwanie walki (zbrojnej) — w tekstach politycznych wyrażają metaforycznie trwanie pewnych działań w zmaganiach politycznych. Oto przykłady:

62. Uczynić z narodu sprzymierzeńca w walce, jaką ekipa rządząca prowadzi ze swymi konkurentami w łonie partii (...) Władze nieustannie informują szeptem naród, że mamy po prostu szczęście, bo jeśli zabraknie u steru generała i jego doradców, to dopiero będziemy się mieli z pyszną „pod rządami twarogłowych aparatczyków” [Szczypiorski, Z notatnika, s. 113-114].

63. Wyraz uznania dla wytrwałej i desperackiej walki z totalitaryzmem, jaką od lat prowadzi nasze społeczeństwo nie uciekając się do przemocy [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 167].

64. Ktoś, kto narzekał na reżim albo prowadził z nim walkę, zostaje osadzony w więzieniu [Kapuściński, WF, s. 208].

65. Związana coraz bardziej z KPP (...) prowadziła świętą wojnę przeciwko burżuazji i jej sługusom spod znaku socjaldemokracji [Szczypiorski, Z notatnika, s. 94].

66. Toczyliśmy stałą, nieustępliwą walkę ze Służbą Bezpieczeństwa [Rolicki, Bujak, Przepraszam, s. 92].

67. Obecnie walka (...) toczy się w najwyższych gremiach ustawodawczych Rosji i Związku Radzieckiego [Rzeczpospolita 4, 1991].

68. Jan Olszewski, premier: toczy się walka o to, czyja Polska ma być [Fakty 16, 1997].

69. Toczyła się między nimi walka prestiżowa o to, kto rządzi Kongiem [Kapuściński, WF, s. 62].

70. Walka toczyła się między prezydentem Republiki Suru Miganem Apithy i wiceprezydentem oraz szefem rządu — Justynem Ahomadegbe. Formalnym powodem konfliktu był spór między obu politykami o to, kto ma mianować sędziego sądu najwyższego [Kapuściński, WF, s. 118].

71. Ostatnie wojny imperium?
Gdzie się toczy wojna? Zależy jaka. W Groznych czy w Moskwie? I tu, i tu. Kto walczy z kim? Wszyscy ze wszystkimi. Jak na człowieka wyczerpanego ostrą kampanią wyborczą (...) Borys Jelcyn znakomicie zorganizował (...) swoją nieobecność. W żadnej z tych wojen Jelcyn nie może przegrać [GW 193, 1996].

72. Od dłuższego czasu toczy w Sejmie boje z innym posłem [PT 25, 1991].

73. Ben Bella ciągle toczy boje z opozycją. Zamiast zająć się programem pozytywnym, rozprawia się z przeciwnikami (...) Ciągle ktoś spiskuje, a rząd sparaliżowany jest ciągłą groźbą przewrotu [Kapuściński, WF, s. 103].

W tekstach traktujących o walce zbrojnej związek frazeologiczny *ktos złożył broń* ma znaczenie 'ktos zaprzestał walki, poddał się, skapitulował', podobne znaczenie w tego typu tekstach ma zwrot *ktos ustąpił (z) pola a. placu* 'ktos wycofał się, zrezygnował, przestał walczyć, uznał się za pokonanego'. A. Krasnowolski pisze: „Za dowód zwycięstwa uchodzi zwykle pozostanie na polu bitwy, gdy tymczasem zwyciężony z niego ucieka”¹³. Podane związki odnotowano także w tekstach politycznych, mają tu one metaforyczne znaczenia 'ktos zaprzestał określonych działań, dążeń, aspiracji politycznych, zrezygnował z posiadanej pozycji, władzy; uznał czyjąś wyższość, przewagę':

74. Sztandarowy polityk postępowego skrzydła katolików włoskich złożył tym razem broń raz na zawsze [Breza, Spiżowa, s. 495].

75. Nie jest źle, jeśli wybitni działacze związkowi przedstawiają to, co mają przeciwko sobie w listach otwartych, jak uczynili to Andrzej Gwiazda i Lech Wałęsa. Jest rzeczą zwyczajną, (...) że dawni towarzysze walki w pewnej chwili i w zmienionej lub nowej sy-

¹³ A. Krasnowolski, *Przenośnie mowy potocznej*, cz. II, Warszawa 1906, s. 4.

tuacji stają naprzeciwko siebie. Niedobrze dzieje się dopiero wówczas, jeśli ustępują pola [PTech 22, 1981].

76. Sprawa Brandta. (...) Uznał, że będzie mądrzej ustąpić placu następcy [Literatura 15, 1976].

Niektóre przedstawione w tej części artykułu cytaty ujawniają, że z metaforyzacją połączeń mogą wiązać się pewne zmiany na płaszczyźnie syntaktycznej, w zakresie łączliwości leksykalnej. Przy komponentach nominalnych frazeologizmów pojawiają się niekiedy przydawki różniące się od określeń właściwych dla tych komponentów w tekstach militarnych. Nowe przydawki sygnalizują, że związki nie zostały użyte w znaczeniu właściwym dla walki zbrojnej [por. *podjęcie walki strajkowej* (cytat 55); *ktoś staje w szranki walki o nominację* (cytat 59); *ktoś staje w szranki elekcji* (cytat 60); *ktoś staje w szranki wyborcze* (cytat 61); *walka prestiżowa toczy się* (cytat 69)]. Niektóre konotowane przez frazeologizmy pozycje (obligatoryjne, fakultatywne), realizowane w tekstach militarnych przez nazwy osób lub zbiorowości ludzkich, wypełniane są w tekstach politycznych także przez rzeczowniki należące do innych klas znaczeniowych (zob. cytaty 53, 63, 64).

3.3. Wojskowi piszą, że walka zbrojna zbiorowości jest „kompozycją ruchu i ognia — uderzenia, manewru i ognia”¹⁴. Połączenia, które w tekstach militarnych wyrażały ruchy wojska wobec ostrzału nieprzyjaciela, określony manewr wojska, pojawiają się również w tekstach politycznych, ujawniając w nich nowe, metaforyczne znaczenia.

Związki *ktoś znajduje się pod o(b)strzałem czegoś (gł. krytyki)*, *pod obstrzałem* w zarejestrowanych tekstach politycznych mają przenośne znaczenie ‘ktoś, coś, czyjaś działalność są poddawane krytyce wielu osób’. Człon fakultatywny — wyraz *krytyki* — ujednoznacznia semantykę połączenia. Oto przykładowe konteksty:

77. Rząd znalazł się pod coraz mocniejszym ostrzałem krytyki [TD 16, 1981].

78. Konstytucja ta nie zaspakajała ambicji i dążeń sił konserwatywnych i antydemokratycznych. Od początku znajdowała się pod obstrzałem ostrej krytyki polityków i publicystów z ich obozu [ZW 94, 1985].

79. USA przed wyborami. Dr Kissinger pod obstrzałem. Na takim właśnie tle trzeba rozpatrywać sukcesy i obecną krytykę polityki zagranicznej dr Kissingera. Nawet zwolennicy jego linii i celów nie mogli się zgodzić na te metody (...) Niektórzy idą w swej krytyce dalej, kwestionują jego sukcesy. Pokój w Wietnamie? Był nieunikniony, mógł nastąpić w lepszych warunkach. Porozumienie z ZSRR? Siłą napędową był radziecki program pokoju i żelazna wytrwałość w jego forsowaniu. Jeszcze inni (...) są pierwsi w wypominaniu niepowodzeń [TL 85, 1976].

Zwrot *ktoś idzie na pierwszy ogień* w tekstach militarnych ma znaczenie ‘ktoś idzie w pierwszych szeregach nacierających, pod najsilniejszy ogień nieprzyjaciela’. Stąd wywodzą się elementy semantyczne ‘na po-

¹⁴ B. Chocha, *Rozważania o sztuce operacyjnej*, Warszawa 1984, s. 51.

czątek, jako pierwszy', które dominują w znaczeniu metaforycznym badanego połączenia, por.:

80. Między marcem a czerwcem odbędą się wybory we wszystkich krajach Europy Środkowej. Na pierwszy ogień poszła NRD [Ł 13, 1990].

81. Usunięcie „beneficjentów rewolucji kulturalnej” z kierownictwa („bossów działających zza kulis”), otworzyło drogę do ofensywy. Na pierwszy ogień poszły te siły w wyższym i średnim korpusie oficerskim armii, które otwarcie wyrażały swą dezaprobatę dla linii kierownictwa od III plenum KC KPCh (z grudnia 1978 r.) [Polityka 3, 1983].

82. Ceausescu rozpoczął rządy absolutne od „podmieniania” ludzi. Na pierwszy ogień poszła stara inteligencja; najpierw wyrzucano ich z posad, potem z miasta, zwalniając miejsca dla świeżych, oddanych sił [GŚ 4, 1990].

83. Minister finansów musi pilnować kasy państwa. Jest jednak pod olbrzymią presją innych członków rządu, którzy zawsze chcą wywalczyć jakieś ulgi. Do tej pory przy kłótniach o pieniądze na pierwszy ogień szli wiceministrowie, a Balcerowicz był w odwodzie [GŚ 301, 1991].

Związki *ktoś zwał szeregi, ktoś wyrównuje front, ktoś skrócił front* w tekstach traktujących o walce zbrojnej oznaczają określony manewr wojska. W tekstach politycznych zwrot *ktoś zwał szeregi* ma metaforyczne znaczenie 'ktoś (jakaś społeczność, organizacja polityczna) w sytuacji zagrożenia zaprzestała wewnętrznych sporów, wzmocniła się, skonsolidowała; wyraźnie ukierunkowała swe działania, skoncentrowała je na pewnych aspektach':

84. W obliczu wspólnego wroga cały obóz konserwatywny, targany dotychczas animozjami między chircowską RPR, giscardowską UDR ze w r z e na pewno szeregi [Polityka 20, 1981].

85. Obrzucanie polityków, których się nie lubi, nabiałem i jarzynami (...) Czy dramatyzowanie sytuacji i cała ta panika wywołana przez działaczy SLD wokół jajek i pomidorów nie jest szukaniem wroga, który pomoże ze w r z e c szeregi przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi? [GN 20, 1997].

86. Obowiązkiem partii jest ze w r z e c szeregi, zdecydowanie zwalczać siły wrogie dążące do dezorganizacji życia i anarchii, uświadamiać całemu społeczeństwu istniejące zagrożenia [Głowiński, Peereliada, s. 249].

87. W obozie socjalistycznym zwarcie szeregów, zaostrenie polityki wewnętrznej, zmniejszenie wrażliwości na opinię światową [Kultura 46, 1981].

88. Wkrótce potem partia niemiecka, śmiertelnie zagrożona, przeprowadza gorączkowe „zwarcie szeregów” [Polityka 20, 1982].

Metaforyczne znaczenie związku *ktoś wyrównuje front* 'ktoś ujednocila działania, podstawy ideologiczne organizacji, partii' oraz przenośne znaczenie zwrotu *ktoś skrócił front* 'ktoś (jakaś organizacja, partia polityczna) zaprzestał działań, które nie miały szans zakończenia się sukcesem, zrezygnował z pewnych postulatów, by móc obronić inne, możliwe do obronienia' ujawniają się np. w kontekstach:

89. Mnożyć nie słowa, lecz fakty i inicjatywy, nie czekając na rozwiązania centralne. Więcej uwagi poświęcić kontroli wykonywania uchwał. Wyrównywać front działania, pobudzając pracę wielu biernych dotąd organizacji partyjnych [SzL 194, 1981].

90. Ref. II Plenum CKSD (...) Musimy, nie dokonując w żadnym zakresie odwrotu — zdecydowanie wyrównać front działania na całym obszarze programowym [KP 74, 1981].

91. KPZR skróciła front, zrezygnowała z walki o konstytucyjny zapis swojej kierowniczej roli i święcie obiecała, że chociaż o swoją pozycję nadal będzie walczyć — to tym razem metodami demokratycznymi [GW 34, 1990].

W tekstach politycznych zwrot *ktoś skrócił front* otwiera miejsce dla wyrazu *działania*. Wyraz ten sygnalizuje, że związek uległ derywacji semantycznej.

3.4. Metaforyzacji ulegają także utrwalone połączenia, które w tekstach militarnych wyrażały użycie w zmaganiach określonego typu broni, sposób operowania bronią.

Połączenie *ktoś idzie na ostre* pierwotnie, w sytuacji walki zbrojnej oznaczało, że ktoś walczy, używając ostrej broni, kłującej lub siecznej. Z wyrażeniem *na ostre* wiązano także znaczenie 'bezwzględnie, bezpardonowo'. Wszystkie te elementy semantyczne motywują ujawniające się w tekście politycznym, metaforyczne znaczenie połączenia *idzie na ostre* 'w polityce bezwzględnie ścierają się dwie przeciwne strony':

92. We Francji idzie na ostre. Ale o charakterze tej walki i jej losach nie decyduje wzmoczenie represji politycznych; sprawa najważniejsza, rozstrzygająca, to wzrost oporu [Pomianowski, Z widowni, s. 87].

Jeżeli uczestnik walki zbrojnej uderzył przeciwnika płazem, tj. płaską, szeroką stroną broni siecznej (nie ostrzem), to mógł mu jedynie zadać ból, a nie zranić czy zabić. W konsekwencji było to często równoznaczne z darowaniem życia. Tu należy szukać motywacji metaforycznego znaczenia połączenia *ktoś puszcza coś (komuś) płazem* 'ktoś daruje coś (komuś), okazuje pobłażliwość wobec czegoś (kogoś)'. W tekstach politycznych zwrot ten często występuje z przeczeniem, por.:

93. O upadku „tęczowej koalicji” Brutona mogą przesądzić katastrofalne rezultaty socjaldemokratów z Partii Pracy. Wyborcy laburzystów zemścili się za „zdradę”, odwrócenie sojuszy w 1992 roku, gdy socjaldemokraci odeszli od „odwiecznej” koalicji z Fian-na Fail i poparli Fine Gael. W tradycyjnym systemie politycznym Irlandczycy takich wół nie puszczają płazem [GW 132, 1996].

94. Sosnkowski odciął się już jak najbardziej stanowczo od mafii, o której mówił minister Stańczyk. Sosnkowski nie puścił jednak tej obrazy płazem i na następnym posiedzeniu rządu w dniu 26 kwietnia zastrzegł się przeciwko posądzeniu go o tolerowanie organizacji wojskowej w kraju i o udzielenie w jej szeregach przytułku mafii [Literatura 10, 1976].

W sytuacji walki zbrojnej zwroty *ktoś trzyma kogoś na muszce*, *ktoś weźmie kogoś na muszkę* oznaczają, że ktoś tak nakierował (nakieruje) broń na dany obiekt (cel), że obiekt ten jest (będzie) dokładnie na linii strzału. W tekstach politycznych ujawnia się metaforyczne znaczenie wymienionych związków — 'ktoś zwraca (zacznie zwracać) na kogoś baczniejszą uwagę, ktoś obserwuje (zacznie obserwować) kogoś, ktoś prześladuje (zacznie prześladować) kogoś'. Oto przykładowe konteksty:

95. Panowie i pułkownicy (...) wyginęli w trzydziestym dziewiątym, a tych co zostali, to my i tak weźmie na muszkę [Łubiński, Ballada, s. 6].

96. Pod sztandarami islamskiego fundamentalizmu porywa się samoloty, wysadza w powietrze przedszkola i trzyma na muszce Salmana Rushdiego. W imię tego

fundamentalizmu za czasów Chomeiniego dokonywano egzekucji na tysiącach ludzi, obcinano im ręce czy uszy [GŚ 165, 1993].

3.5. Zwrotom *ktoś rzucił (komuś) rękawicę, ktoś podjął (rzuconą) rękawicę* dały początek symboliczne zachowania związane bezpośrednio z walką zbrojną w średniowieczu, oznaczające wyzwanie na pojedynek, do walki oraz przyjęcie wyzwania¹⁵. W tekstach politycznych związki te ulegają metaforyzacji — zwrot *ktoś rzucił (komuś, czemuś) rękawicę* ma tu przenośne znaczenie 'ktoś otwarcie wystąpił przeciw komuś, czemuś (pewnym poglądom, koncepcjom politycznym itp.)', frazeologizm zaś *ktoś podjął (rzuconą) rękawicę* ma przenośne znaczenie 'ktoś nie zlekceważył czyichś prowokacyjnych działań, zdecydował się na wystąpienie przeciw komuś, czemuś, na walkę polityczną z kimś, z czymś'. W tekstach politycznych druga pozycja konotowana przez zwrot *ktoś rzucił (komuś, czemuś) rękawicę* realizowana jest nie tylko przez rzeczowniki osobowe — niekiedy w tej pozycji pojawiają się rzeczowniki niesobowe (por. cytaty: 98, 99) — jest to sygnał, że połączenie uległo metaforyzacji.

97. Ruckoj rzucił Jelcynowi rękawicę 10 kwietnia ogłaszając, że ich poglądy są nie do pogodzenia [Wprost 17, 1993].

98. To stare, (...) posługując się zachowaną jeszcze tu i ówdzie władzą, próbuje dyskryminować pokolenie młodych komunistów, którzy mają odwagę rzucać rękawicę skompromitowanym strukturom i ludziom [Czas 13, 1981].

99. Ameryka bilansuje rocznicę rządów prezydenta Ronalda Reagana w Białym Domu, (...) kulisy zwycięstwa Reagana nad Jimmy Carterem. Już w kampanii wyborczej Reagan rzucił rękawicę nie tylko (...) establishmentowi Cartera i demokratów, ale postępowi i odprężeniu [Rzeczpospolita 27, 1982].

100. Front libańskich sił postępowych i palestyńska rewolucja podjęły rękawicę rzuconą przez rodzimą reakcję i jej protektorów. W tej walce na beczce prochu ma się narodzić nowy Liban [ŻL 35, 1976].

4. W tekstach politycznych frazeologizacji ulegają także związki wyrazowe, które występowały w tekstach militarnych jako połączenia luźne.

Metaforyzacji uległy np. połączenia: *ktoś i ktoś stoją po różnych stronach barykady; ktoś znajduje się po drugiej stronie barykady; z przeciwnej strony barykady; ktoś i ktoś stoją po jednej stronie barykady*¹⁶. Przeniesienie obrazu ludzi — przeciwników, rozdzielonych przez barykady, do poli-

¹⁵ Te frazeologizmy o motywacji symbolicznej były przedmiotem zainteresowania m.in. A. M. Lewickiego, A. Pajdzińskiej, A. Krasnowolskiego, J. Bystronia (zob. A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, op.cit., s. 314; A. Pajdzińska, *Frazeologia a zmiany kulturowe*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 7, s. 481, 483, 486, 487; A. Krasnowolski, *Przenośnie mowy potocznej*, Warszawa 1905, s. 55-56; J. Bystron, *Przysłowia polskie*, Kraków 1933, s. 100).

¹⁶ Utrwalone związki z komponentem *barykada* uwzględnili A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, B. Rejakowa w pracy *Z zagadnień frazeologii* (zob. A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, B. Rejakowa, *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa 1987, s. 52-53).

tyki motywowane jest tym, że strony działające w polityce także często są podzielone, już nie przez fizyczne zapory, jak w walce, ale przez inne, przeciwstawne koncepcje, opinie o określonych kwestiach politycznych, ekonomicznych, ideologicznych — niejednokrotnie nie można ich uzgodnić, znaleźć kompromisu.

Zwrot *ktoś i ktoś stoją po różnych stronach barykady* w tekstach politycznych ma metaforyczne znaczenie 'ktoś i ktoś mają inne poglądy, sądy, opinie o wielu różnych kwestiach politycznych, ideologicznych, ekonomicznych'; związek *ktoś znajduje się po drugiej stronie barykady* wyraża metaforycznie, że 'ktoś ma odmienne niż ktoś inny poglądy polityczne', a połączenie z *przeciwnej strony barykady* przerośnie znaczy 'mający inne, często przeciwstawne koncepcje, poglądy polityczne'. Zwrot *ktoś i ktoś stoją po jednej stronie barykady* wyraża metaforycznie, że 'ktoś i ktoś (ludzie, społeczności, państwa) są jedną ze stron w konflikcie'. Oto konteksty, w których ujawniają się znaczenia tych połączeń:

101. Ideologiczne spory — czy to państwo ma bezpośrednio kreować miejsca pracy, jak obiecuje i chce Jospin, czy powinno tylko temu sprzyjać poprzez nakłady na oświatę i technologie, jak uważa Blair — nabiorą konkretnego wymiaru. „Dagens Nyheter” wymienia i inne kwestie, w których lewicowi „towarzysze” (jak mówią Jospin czy premier Szwecji Persson) i „koledzy” (jak mówi Blair) stoją po różnych stronach barykady. Problemy te dzielią zresztą lewicę zachodnioeuropejską w najróżniejszy sposób. Brytyjczycy i Szwedzi sprzeciwiają się wspólnej polityce obronnej (której chcą Niemcy i Francuzi) (...) O ile większość rządów opowiada się za prowadzeniem w Unii wspólnej polityki azylowej i policyjnej, o tyle Brytyjczycy są temu kategorycznie przeciwni [GW 132, 1997].

102. „Fundamentalści” to ci wszyscy, których można określić mianem nieprzejednanych. Rojąc ciągle mrzonki o „rewolucji solidarnościowej”, gotowi są posunąć się do wszystkiego w imię realizacji swych utopijnych koncepcji. Po drugiej stronie barykady znajdują się „ekshibicjoniści polityczni”. Nie zrozumieli oni nic z procesów społecznych, które doprowadziły do Sierpnia, a przyczyn kryzysu upatrują w różnego rodzaju „spiskach” [Polityka 14, 1982].

103. Ktoś powiedział trafnie, że wystarczy posłuchać jednego, aby usłyszeć wszystkich, nawet tych z przeciwnej strony barykady ideowej. Język polityka bez osobowości jest szlampowy, programowy, broszurowy [Fakty 16, 1997].

104. Bonsdorff widzi także poważną gwarancję niedopuszczenia do wojny nuklearnej w całej historii stosunków z USA — Rosja i USA — ZSRR. I w pierwszej i w drugiej wojnie światowej — stwierdza, oba te państwa stały po jednej stronie barykady [Kultura 24, 1981].

Odnotowałam także połączenia o znaczeniu przerośnym, dla których punktem wyjścia była metafora leżąca u podstaw derywacji semantycznej podanych wyżej zwrotów. Do połączeń tych należy związek *ktoś przechodzi na drugą stronę barykady* o metaforycznym znaczeniu 'ktoś przejmuje poglądy, które ma inna siła polityczna', por.:

105. Wielu, którzy jeszcze w 1953 i 1954 byli gotowi poprzeć partię (...) coraz częściej przechodziło na drugą stronę barykady, wiązało się z siłami wrogimi systemowi jako takiemu [Kultura 46, 1981].

W tekście politycznym znalazło się także połączenie *ktoś siedzi okrakiem na barykadzie* — jest to z jednej strony gra metaforą, na której opie-

rają się wymienione poprzednio frazeologizmy, z drugiej zaś — żart, kpina (stworzenie sytuacji nierealnej, nie mającej odniesienia w sytuacji walki zbrojnej). Związek *ktoś siedzi okrakiem na barykadzie* w badanym tekście ma przenośne znaczenie 'ktoś nie chce opowiedzieć się jako zwolennik żadnej ze stron występujących w polityce':

106. — W którymś z waszych biuletynów czytałem wypowiedź jednego z działaczy Konfederacji. Pisał, że *siedzicie okrakiem na barykadzie*.

— Odrzuciliśmy to stwierdzenie. Prawda jest taka, że siedzimy między dwoma barykadami i robimy, co możemy, aby jak najszybciej zostały one rozebrane [Kultura 48, 1981].

* * *

Przedstawiony w artykule materiał potwierdza słuszność sądu C. S. Lewisa o tekstach politycznych: „Książki dotyczące (...) polityki są w równym stopniu metaforyczne, co książki dotyczące poezji czy kultu religijnego”¹⁷. Metaforyka tekstów politycznych ujawnia, w jaki sposób jest postrzegana i doświadczana ta sfera działań ludzkich. Nieocenione stają się tu frazeologizmy, będące „szkołą myślenia metaforycznego”¹⁸.

W niektórych związkach frazeologicznych współczesnej polszczyzny ujmowanie POLITYKI jako WALKI ZBROJNEJ odzwierciedla się szczególnie wyraźnie. Wyróżniają się tu następujące typy jednostek:

1. Związki składające się z metaforycznego członu głównego — związanego pierwotnie z walką (zbrojną) — oraz z członu określającego, który odsyła — bezpośrednio lub pośrednio — do polityki, np. *walka polityczna*.

2. Połączenia, które zawierają dwa metaforyczne komponenty, człon główny tych związków wywodzi się z walki (zbrojnej), np. *zimna wojna*.

3. Związki, które występowały już w tekstach militarnych w postaci utrwalonych połączeń o określonym znaczeniu metaforycznym, metonimicznym. W tekstach politycznych jednostki te zyskują nowe, przenośne znaczenia (tak jest chociażby w przypadku zwrotu *ktoś złożył broń*).

4. Związki, które pojawiły się w tekstach militarnych w postaci połączeń luźnych, frazeologizacji uległy dopiero w tekstach politycznych (przykładem może być zwrot *ktoś znajduje się po drugiej stronie barykady*).

Przeprowadzone analizy stanowią kolejny dowód na to, że „frazeologia języka jest (...) ściśle związana z życiem społeczeństwa, które się owym językiem posługuje”¹⁹; ujawnia to, co szczególnie wyraźnie zaznacza się w różnych sferach działań ludzkich.

¹⁷ C. S. Lewis, *Miracles*, London-Glasgow 1947, s. 76.

¹⁸ A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, op.cit., s. 320.

¹⁹ *Ibidem*, s. 314.

Wykaz skrótów

- Bartnik, Walka — C. Bartnik, *Walka o Kościół w Polsce*, Lublin 1995.
- Bitwa o Belweder — *Bitwa o Belweder*, oprac. M. Grabowski, J. Krzemiński, Warszawa 1991.
- Breza, Spizowa — T. Breza, *Spizowa brama*, Warszawa 1985.
- Głowiński, Nowomowa — M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.
- Głowiński, Peereliada — M. Głowiński, *Peereliada. Komentarze do słów 1976-1981*, Warszawa 1993.
- GN — „Gość Niedzielny”
- GŚ — „Gazeta Świąteczna”
- GW — „Gazeta Wyborcza”
- Habrajska, Wykorzystanie ironii — G. Habrajska, *Wykorzystanie ironii do walki politycznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław 1994, s. 57-68.
- Halo — „Halo, wielki świat”
- Kapuściński, WF — R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 1976.
- KP — „Kurier Polski”
- Ł — „Ład”
- Łubiński, Ballada — S. Łubiński, *Ballada o Januszkę* Warszawa 1979.
- Pająk, Nie — H. Pająk, *Urbana NIE w wojnie z Kościołem katolickim*, Lublin 1993.
- PiŻ — „Prawo i Życie”
- Pomianowski, Z widowni — Pomianowski, *Z widowni*, Warszawa 1953.
- PT — „Przegląd Tygodniowy”
- PTech — „Przegląd Techniczny”
- Rolicki, Bujak, Przepraszam — J. Rolicki, Z. Bujak, *Przepraszam za „Solidarność”*, Warszawa 1991.
- Rolicki, Edward — J. Rolicki, *Edward Gierek: Przerwana dekada*, Warszawa 1990.
- RPIK — Radio Pomorza i Kujaw
- Siedlecki, Świat — A. Grzymała-Siedlecki, *Świat aktorski moich czasów*, Warszawa 1957.
- Słownik, — *Słownik polityki*, pod red. M. Bańkowicza, Warszawa 1996.
- Szczypiorski, Z notatnika — A. Szczypiorski, *Z notatnika stanu wojennego*, Poznań 1989.
- SzL — „Sztandar Ludu”
- TD — „Tygodnik Domowy”
- TL — „Trybuna Ludu”
- TO — „To & Owo. Tygodnik TV-SAT dla całej rodziny”
- ŻG — „Życie Gospodarcze”
- ŻL — „Życie Literackie”
- ŻW — „Życie Warszawy”

Aneta Majkowska
(Częstochowa)

DESKRYPCJE NIEOKREŚLONE W POLSZCZYŹNIE MÓWIONEJ

Pojęcie grupy nominalnej zostało omówione w licznych pracach Z. Topolińskiej, K. Feleszko, M. Frankowskiej¹. Grupa imienna wg Z. Topolińskiej to konstrukcja syntaktyczna, „której członem konstytutywnym jest nomen, w zasadzie nomen substantivum i/lub odpowiednie pronomen, np. pęknięty orzech, mały ciemny pokój, pies Agaty itp.”²

Podobne ujęcie grupy imiennej, nazywanej także syntagmą nominalną, podają autorzy *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*: „grupa imienna to struktura składniowa o dowolnej liczbie składników, której ośrodkiem jest rzeczownik lub zaimek rzeczowny”³.

¹ Z. Topolińska, *Where Does the Notion 'Constitutive Member of the Noun Phrase' Belong?* „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXIII, 1975, s. 155-160; Z. Topolińska, *Grupa imienna gramatycznie wiązana przez czasownik a semantyczna interpretacja tekstu*, „Polonica” I, 1975, s. 107-114; Z. Topolińska, *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim*, „Polonica” II, 1976, s. 35-72; Z. Topolińska, *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim*, „Polonica” III, 1977, s. 59-78; Z. Topolińska, *Referencja, koreferencja, anafora*, „Slavica Slovaca” XII, 1977, s. 225-231; Z. Topolińska, *Mechanizmy nominalizacji w języku polskim*, „Studia Gramatyczne” I, 1977, s. 175-212; Z. Topolińska, *O pojęciach nominalizacji i sentencjalizacji i ich przydatności w opisie języka*, „Z polskich studiów slawistycznych”, V, 1978, s. 437-442; Z. Topolińska, *Składnia grupy imiennej*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa 1984, s. 301-393; K. Feleszko, *Charakterystyka ilościowa grupy imiennej w języku polskim. I. Policzalność-niepoliczalność przedmiotów; funkcje składniowe form liczbowych*, „Studia Gramatyczne” II, 1978, s. 5-16; K. Feleszko, *Charakterystyka ilościowa grupy imiennej w języku polskim. II. Liczba gramatyczna a liczba arytmetyczna; nazwy zbiorowe*, „Studia Gramatyczne” III, 1980, s. 5-17; M. Frankowska, *Grupy imienne z determinatorem koniecznym w języku polskim*, Warszawa 1982.

² Zob. Z. Topolińska, *Grupa imienna gramatycznie...*, s. 107.

³ Zob. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993, s. 199-201.

Pierwsze jednak wyodrębnienie grupy i oddzielenie jej od zdania zawdzięczamy J. Kuryłowiczowi⁴, który zdanie i grupę uznawał za podstawowe jednostki składniowe, różniące się członem konstytutywnym. W zdaniu członem konstytutywnym jest człon określający (orzeczenie), natomiast w grupie — człon określany, reprezentujący grupę na zewnątrz.

Wyraźne rozgraniczenie między zdaniem a grupą podaje także Z. Topolińska⁵, która uznaje za pierwszorzędną funkcję zdania kwalifikację modalną i odniesienie temporalne, natomiast za prymarną funkcję grupy — referencję, czyli odniesienie.

Jedną z oznak nieokreśloności grupy nominalnej w polszczyźnie mówionej jest obecność w jej strukturze zaimka nieokreślonego. Zaimków nieokreślonych używa się w języku mówionym, gdy wypowiedź jest niedookreślona, tzn. w wypadku grupy imiennej, gdy nie ma konkretnych wskazań przedmiotów. Zaimki nieokreślone typu: *ktoś*, *coś* lub połączenia zaimków nieokreślonych z rzeczownikami typu: *jakieś zajęcie*, *jakieś tam przezwisko*, *takie urzędnicy* itp.⁶ tworzą grupy nominalne nieokreślone, nazywane deskrypcjami nieokreślonymi.

Badania nieokreśloności w systemie języka polskiego podjęte zostały już w latach siedemdziesiątych przez: Z. Topolińską, R. Grzegorzyczkową, J. Bellert, K. Pisarkową⁷.

Zjawisko nieokreśloności związane jest z wprowadzonym do językoznawstwa przez Z. Topolińską⁸ pojęciem deskrypcji w odniesieniu do grupy imiennej. Deskrypcje nieokreślone to grupy imienne, które posiadają funkcję wyrażen nieidentyfikujących⁹.

Celem niniejszego artykułu jest opis deskrypcji nieokreślonych występujących w polszczyźnie mówionej. Deskrypcje nieokreślone stosowane w wypowiedziach ustnych stanowią znaczną część statystyczną badanego materiału.

⁴ Zob. J. Kuryłowicz, *Podstawowe struktury języka: grupa i zdanie*, [w:] *Problemy składni polskiej*, red. A. M. Lewicki, Warszawa 1971.

⁵ Zob. Z. Topolińska, *O pojęciach...*, s. 437.

⁶ Szczegółową analizę semantyczną zaimków nieokreślonych przeprowadza R. Grzegorzyczkowa, w artykule: *Funkcje semantyczne tzw. zaimków nieokreślonych*, „Prace Filologiczne” XXII, 1972, s. 63-83.

⁷ Zob. Z. Topolińska, *Składnia grupy imiennej...*; R. Grzegorzyczkowa, *Funkcje semantyczne...*; R. Grzegorzyczkowa, *Wykładniki kwantyfikacji w polskim zdaniu*, „Z polskich studiów slawistycznych”, IV, *Językoznawstwo*, 1972; I. Bellert, *O pewnym warunku spójności tekstu*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Ma-yenowa, Warszawa 1971, s. 67-70; K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975, s. 50-55.

⁸ Zob. Z. Topolińska, *Składnia grupy imiennej...*, s. 309.

⁹ Ibidem, s. 313.

Podane w artykule przykłady reprezentują mowę mieszkańców następujących miast: Częstochowy, Piotrkowa Trybunalskiego, Radomska i Tomaszowa Mazowieckiego¹⁰.

Wyróżnić można następujące relacje uczestników komunikacji posługujących się grupami nominalnymi nieokreślonymi: 1) deskrypcja jest nieokreślona dla odbiorcy, ale znana nadawcy (w tej roli najczęściej pojawia się zaimek *pewien*), 2) deskrypcja jest nieokreślona dla nadawcy i odbiorcy, a nadawca posługuje się deskrypcją, gdy: a) wskazuje na nieważność omawianego obiektu (w tej roli występują zaimki *ktoś*, *coś*), b) wyraża niewiedzę i nieznaną obiektu (w tej roli pojawia się zaimek *jakiś*).

W polszczyźnie mówionej funkcjonują deskrypcje nieokreślone z: 1) zaimkami nieokreślonymi tetycznymi, 2) zaimkami nieokreślonymi hipotetycznymi, 3) zaimkami nieokreślonymi antytetycznymi¹¹.

Do zaimków nieokreślonych tetycznych należą zaimki z partykułą — *ś*, np. *ktoś*, *coś*, *jakiś*. W języku mówionym zaimki te pojawiają się w zdaniach mówiących o zdarzeniach realnych, mających miejsce w przeszłości lub dokonujących się aktualnie, dla wskazania konkretnych przedmiotów i miejsc biorących udział w tych zdarzeniach. Zaimki nieokreślone *ktoś*, *coś* bardzo rzadko występują w polszczyźnie mówionej w roli zaimków tetycznych, np. *Ja chodzę jeden raz w tygodniu [na lektorat języka obcego], a żeby mi coś dało, to musiałbym ze dwa razy w tygodniu* (CZWW). Grupa imienna, którą stanowi tutaj zaimek *coś* to konkretna umiejętność dobrego posługiwania się językiem obcym. O wiele częstsze są grupy imienne z zaimkami tetycznymi *jakiś*, *jakiś tam*, określane w tradycyjnym ujęciu jako przydawki. Wskazań na konkretne przedmioty można dopatrzeć się w następujących przykładach pochodzących z potocznego języka mówionego: *Ostatnio w klubie mieli taką sytuację, że szykowali się na jakiś duży turniej i podczas turnieju jedno z dzieci przewróciło się i złamano rękę* (CZWW), *Taki jastrząb jakiś tam wypchany, tatuś go kiedyś upolował i jakieś bażanty mieliśmy w domu* (PTWP), *Nie jesteśmy paczką tylko brygadą, każdy ma swoją ksywę, jakieś tam przezwisko* (RWŚ), *Nie jest to na dzień dzisiejszy jeszcze wymagane, a szkoda, bo powinna być wymagana jakaś tam znajomość tematu* (TMWZ). Grupy imienne typu: *jakiś duży turniej*, *taki jastrząb*, *jakiś tam wypchany*, *jakieś bażanty*, *jakieś tam przezwisko*, *jakaś tam znajomość tematu* to konkretne sytuacje, wydarzenia lub przedmioty, które znane są nadawcy, ale z różnych przyczyn nie zostały konkretnie określone i nazwane. Deskrypcje nieokreślone wyrażone połączeniem zaimka nieokreślonego *jakiś* i przysłówka *tam* (*jakiś tam*) niosą

¹⁰ Badaniem objęto sąsiadujące miasta, w których nie przeprowadzono badań nad składnią języka mówionego. Dla potrzeb artykułu materiał badawczy wyekscerpowano z nagranych na taśmy magnetofonowe wypowiedzi 30 mieszkańców wyżej wymienionych miast: 10 respondentów z Częstochowy (CZ), 10 z Piotrkowa Trybunalskiego (PT), 5 z Tomaszowa Mazowieckiego (TM), 5 z Radomska (R). Skróty WP, WZ, WŚ, WW oznaczają wykształcenie podstawowe, zawodowe, średnie i wyższe.

¹¹ Zob. *Encyklopedia językoznawstwa...*, s. 606-608.

w sobie wzmocnioną nieokreśloność, ponieważ przysłówek *tam* pozbawiony jest tutaj funkcji lokatywnej, występuje tylko w znaczeniu nieokreślonym.

Zaimki hipotetyczne stanowiące deskrypcje nieokreślone otwierają pozycję nie dla wskazań pojedynczych konkretnych przedmiotów wyróżnionych przez rzeczywiste sytuacje, lecz dla przedmiotów dowolnych. Reprezentowane są także przez zaimki *coś*, *ktoś*, *jakiś*, ponieważ w języku polskim brak jest formalnej dyferencjacji zaimków tetycznych i hipotetycznych — możemy je odróżnić jedynie na podstawie kontekstu: *Nie może praca przestaniać całego życia, musi istnieć coś obok pracy* (CZWS), *Zawsze taka była ciekawa, czy coś się zmieniło* (PTWZ), *Jeżeli ktoś nie ma wykształcenia i robi karierę, no to jest to kariera albo przypadkowa, albo wyjątkowa* (CZWW), *Myślę, że tu jest właśnie rola pedagoga, ponieważ gdybyśmy my namawiali dziecko, albo gdyby ktoś go zmuszał, to nigdy by nie chciał tego robić* (CZWW), *Jak na przykład przychodziła zima, to każdy miał jakieś zajęcie* (TMWP), *Nie są to jakieś wysokie pieniądze, po prostu z tego się spokojnie żyje* (RWZ).

W języku mówionym pojawiają się również grupy nominalne nieokreślone wyrażone zaimkami nieokreślonymi hipotetycznymi, ale odnoszącymi się do pewnej określonej grupy, a więc zawierające kontekst zaimków tetycznych. Potwierdzają to przykłady: *Jednak jak ktoś się już poświęca i chce faktycznie uczyć, bo co innego jak ktoś chodzi dorywczo, no to jest inna sprawa, ale jeżeli ktoś chodzi systematycznie, no to wtedy bym polecał ten pas* (TMWZ), *Jeżeli chce sobie ktoś taką odżywkę kupić to dzisiaj trzeba wyłożyć siedemset tysięcy* (TMWZ), *Azara to jest jak się ktoś kolanem o skałę oprze* (RWW). Grupy imienne w powyższych przykładach reprezentowane przez zaimek *ktoś* odnoszą się do dowolnych osób, ale z kręgu tych, które uprawiają dany sport.

Trzeci typ deskrypcji nieokreślonych reprezentują zaimki antytetyczne. Należą do nich zaimki nieokreślone z partykułą — *kolwiek*, np. *cokolwiek*, *ktokolwiek*. Grupy imienne reprezentowane przez zaimki antytetyczne używane są w języku kolokwialnym, gdy mowa jest o całkowicie nieokreślonej osobie, tzn. o osobie lub przedmiocie, które są nieokreślone zarówno dla mówiącego, jak i dla odbiorcy, np. *Ktokolwiek ją widział, to i tak nie pomógł jej bo była Żydówką, a każdy się bał* (RWP), *Cokolwiek żeby mi dało, to musiałbym chodzić ze dwa razy w tygodniu* (CZWW).

Grupa nominalna pojawiająca się w języku kolokwialnym zawiera bardzo często niejednoznaczny, nieokreślony charakterystykę przedmiotu. Nieokreśloność wyrażona jest wtedy zaimkiem *taki* (*taki₁*, *taki₂*).

Taki₁ wskazuje na pewną cechę podobieństwa przedmiotów lub zdarzeń z punktu widzenia nienazwanej explicite cechy, np. *Powstają również siateczki drobnych takich kanalików* (CZWS), *Na tej blasze można dokonać szeregu takich drobnych zagłębień i tworzy się taka siateczka zagłębień* (CZWS).

Taki₂ wskazuje na pewną cechę podobieństwa przedmiotów lub zdarzeń, ale w sposób explicite nazwany. Porównanie może dokonywać się bezpośred-

nio, np. *Werniks to jest taka mieszanina trzech składników: wosku pszczelego, asfaltu i kalafonii (CZWW), Papier inaczej pracował, bardzo ładnie wybrał czerń taki ciemny, smolisty, ciężki (PTWW)*. Taki może również występować przed członem porównania, nawiązując do wyrazu *jak*, wprowadzającego drugi człon, np. *Nie jest to takie głębokie, jak w przypadku akwaforty (CZWW), Od czasu do czasu gdzieś tam ktoś użyje takiego słowa jak szpunt (CZWW)* albo do zdania podrzędnego wprowadzonego relatorem *który* lub spójnikiem *że*, np. *Jesteśmy dumni z takiej rodziny, która jest zapatrzona tylko na pracę (CZWW), Jest taka rzecz, że każda firma produkująca swój papier troszkę inaczej wykonuje gradację barw (PTWW), No jedyna jakaś główna obserwacja, która akurat się tutaj narzuca jest taka, że język współczesnego dziennikarza w porównaniu z tym co było niegdyś jest nasycony w ogromnym stopniu tą terminologią techniczną (CZWW)*.

Syntagma imienna bywa nieokreślona z powodu częstych użyc w polszczyźnie mówionej zaimka *jakiś*. Nieokreślony element deskrypcji wyrażony zaimkiem *jakiś* odnosi się do obiektu, który jest nieznanym mówiącemu, lub do obiektu, którego mówiący nie chce zidentyfikować. Niewiedza mówiącego może dotyczyć niemożności: 1) dokładnego określenia opisywanego przedmiotu, np. *Każdy tam miał wydzieloną jakąś pracę (TMWZ)*, 2) identyfikacji określonych osób i zdarzeń, np. *Jakiś gospodarz z mojej wioski wydał tych Żydów, ale nie wiedziałem który (RWP)*, 3) wynikającej z faktu nieznanym, np. *Przestraszył mnie jakiś człowiek (PTWZ)*, 4) dokładnego określenia ilości lub liczby (wskazuje wtedy na ich przybliżony charakter), np. *To są koszty z rzędu ja wiem jakieś dziesięć milionów złotych (TMWZ), Teraz jeździmy co jakiś czas (RWZ), Nie są to jakieś wysokie pieniądze (TMWZ)*.

Grupy imienne nieokreślone o statusie predykatywnym mogą zawierać zaimek *jakiś* wzmocniony zaimkiem *tam* pozbawionym funkcji lokatywnej (*jakiś tam*) lub zaimkiem *taki* (*jakiś taki*) oznaczającym 'trudny do określenia'. Połączenie zaimków *jakiś taki* może mieć też charakter inwertyny — *taki jakiś*, np. *No poza tym książki trzeba okładać, opisywać grzbie ty, żeby to wszystko było czytelne jakimś tam kolorowymi paskami (CZWS), Nie jest to na dzień dzisiejszy jeszcze wymagane, a szkoda, bo powinna być wymagana jakaś tam znajomość tematu (PTWS), Nie jesteśmy paczką tylko brygadą, każdy ma swoją ksywę, jakieś tam przezwisko (RWS), Był z niego jakiś taki dziwny człowiek (TMWP), A kiedy wojna wybuchła, to dzień był taki jakiś pochmurny (CZWP)¹².*

¹² Problem szyku w grupach nominalnych polszczyzny literackiej podejmuje B. Wyderka w artykułach: *Szyk składników grup nominalnych w XVII-wiecznej prozie retorycznej*, cz. 1: *Grupy dwuskładnikowe*, „Poradnik Językowy”, 1990, z. 1, s. 33-43; *Szyk składników grup nominalnych w XVII-wiecznej prozie retorycznej*, cz. 2: *Rozbudowane grupy nominalne*, „Poradnik Językowy”, 1990, z. 2, s. 93-104; *O opisie szyku składników w rozbudowanych grupach nominalnych*, „Prace Językoznawcze 25. Studia historyczno-językowe”, red. O. Wolińska, Prace Naukowe UŚ w Katowicach, Katowice 1998, s. 266-274.

Syntagmy nominalne konstytuowane przez nieokreślone zaimki *ktoś*, *coś*, są najuboższe semantycznie wśród wszystkich deskrypcji nieokreślonych. Zaimki te mają dwojaką interpretację: ponieważ oznaczają nieokreśloną osobę lub przedmiot (wydarzenie), których mówiący 1) nie jest w stanie wskazać (określić), np. *Ponieważ jeżeli ktoś, kto ma talent, a nam jest trudno powiedzieć o naszym synu, czy on go ma, czy nie ma, bo jest to nasz syn i nie jesteśmy obiektywni, ale nawet jeśli ktoś ma talent, to talent który zapewnia godziwe życie zdarza się bardzo rzadko* (CZWW), *Mógł ktoś może myśleć, no dobrze taki wielki a się nie ubierze, nie ma orderów* (PTWP) lub rzadziej 2) nie chce dokładnie wskazać (określić), np. *Pojawił się wtedy ktoś, kto ciągle zabiegał o moje względy* (PTWŚ).

Deskrypcją nieokreśloną w języku mówionym bywa także połączenie zaimków *coś* i *taki* w genetiwie liczby pojedynczej (*coś takiego*), np. *W gruncie rzeczy otwierają coś takiego nie mając zielonego pojęcia* (TMWZ), *Zawsze jej dobrze szło z matematyki, informatyki i dlatego może sobie pozwolić na coś takiego* (CZWW).

Deskrypcje nieokreślone używane są w języku mówionym zwykle wówczas, gdy nadawca nie ma pewności lub wystarczającej wiedzy co do opisywanego desygnatu, a musi go określić.

W przebadanym materiale językowym zaobserwowano następujące deskrypcje nieokreślone: 1) grupy imienne, w którym desygnat znany jest nadawcy, ale z różnych przyczyn nie został konkretnie nazwany i określony, np. *jakiś duży turniej, jakieś tam przezwisko*; 2) grupy imienne odnoszące się do desygnatów z określonego kręgu, których mówiący nie chce lub nie może wskazać, np. *coś, ktoś*; 3) grupy nominalne nieokreślone zarówno dla nadawcy, jak i odbiorcy, np. *ktokolwiek, cokolwiek*; 4) grupy nominalne zawierające niejednoznaczny, nieokreślony charakterystykę desygnatu, np. *taki, taki jakiś*.

Obserwacja funkcjonowania grupy nominalnej w polszczyźnie mówionej pozwala zauważyć, iż częste stosowanie deskrypcji nieokreślonych wiąże się z jednej strony z nieprecyzyjnością semantyczną wypowiedzi, a z drugiej z ekonomicznością uzualną komunikatu. Nieprecyzyjność wypowiedzi wynika z faktu pomijania składników nieważnych i nieistotnych lub nieznanymi nadawcy. Tak więc stosowanie deskrypcji nieokreślonych wyrażanych zaimkami nieokreślonymi powoduje zubożenie komunikatu, ale jednocześnie daje odbiorcy możliwość uzupełnienia treści według własnej wiedzy i uznania.

JAK WSPÓŁCZEŚNI POLACY WYOBRAŻAJĄ SOBIE PIĘKNĄ I BOGATĄ POLSZCZYZNĘ? (DOKOŃCZENIE)

4. STYL

Analizowany materiał jest różnorodny stylistycznie. Teksty są pisane zarówno polszczyzną ogólną (nienacechowaną, potoczną, a także zawierającą elementy erudycyjne), jak i językiem urzędowym, oficjalnym, naukowym i literackim. Niejednorodność stylistyczna dotyczy nie tylko całości materiału, lecz także wewnętrznego kształtu poszczególnych prac. Wiele tekstów bowiem cechuje synkretyzm stylistyczny, w kilku można odnaleźć świadomą — jak się zdaje — stylizację.

Tekstów neutralnych stylistycznie, pisanych językiem ogólnym nienacechowanym lub potocznym starannym, jest około dwudziestu, co stanowi 11% całości. Są one przykładami zrównoważenia treści i kształtu wypowiedzi, nie zawierają bowiem elementów językowych, które mają przyciągać uwagę czytelników. Część z nich to prace oryginalne, nieszablonowe, o pewnych znamionach indywidualizmu autora, które jednak nie dominują nad warstwą treściową (por. 52-55). Autorzy pozostałej części w wyraźny sposób przetwarzają schematy językowe i treściowe — ich prace pozbawione są pierwiastka indywidualnego, wydają się kopiami tekstów prasowych, podręczników szkolnych czy folderów reklamowych (por. 56, 57, 58):

[52] *Zabrzmiął dzwonek, „Okolicznik” podał temat wypracowania: „Człowiek, którego podziwiam”. Też wymyślił! Czy istnieje ktoś, kto budzi mój podziw? Mama?... No, owszem, kocham ją bardzo, współczuję, że się tak męczy z naszą niesformą trójką, w pewien sposób podziwiam ją, jak godzi obowiązki zawodowe z domowymi. [...] [K.B.].*

[53] [...] *Uważam, że niektórzy zbyt pochopnie oceniają dzisiejszą młodzież. Rozumiem, że wiele osób nosi „glany i ma zielone włosy”, ale nie wszyscy próbują się wyróżnić. Dawno już minęły lata sześćdziesiąte, hipisi, „dzieci kwiaty”, ciągle „balangi”, trawka i manifestacje: przeciwko wojnie i krzywdzie. Dzisiejsza młodzież jest trochę bardziej zrównoważona i (przynajmniej większość z nas) stara się nie podejmować pochopnych decyzji. [...] [Dzidzia].*

[54] *Mam tak dużo planów na wakacje. Chciałabym się w końcu wyrwać z domu, mam już dosyć tego miasta, codziennych zajęć i, jak mówi mama, „kiszienia się” w bloku. Nigdzie się jednak nie ruszę jeśli nie będę miała choć trochę grosza przy duszy i dlatego bardzo się cieszę, że udało mi się dostać tę pracę w hurtowni, tym bardziej, że Aga też tam pracuje. [...] [Literatka].*

[55] [...] *W dniu wybuchu wojny wszyscy prawnicy, zebrani w gmachu Służb Niezespólnych, otrzymali polecenie ewakuacji na wschód, do Drohobycza. Pani Helena udała się do*

gmachu doskonale wyposażona — z plecakiem, maską gazową i ...parasolem, który, mimo tak ciężkich chwil rozweselał wszystkich. Potem była wędrówka, która zakończyła się w Palestynie. [...] [M.P.]¹⁰.

[56] [...] DiCaprio wciela się w postać utrwalającą jego dotychczasowy wizerunek: romantycznego kochanka, włóczęgi, artysty, nie skrępowanego towarzyskimi konwenansami, cieszącego się życiem i wolnością. Ten aktor stał się obiektem westchnień żeńskiej publiczności i amantem kina końca naszego wieku, a sceny miłosne z jego udziałem cieszą się wielką popularnością. [...] [KIM].

[57] [...] Od 1361 roku Gdańsk należał do Hanzy i był jej aktywnym członkiem. W 1473 roku gdańskie okręty przyczyniły się do zwycięstwa Hanzy nad Anglią. Właśnie wtedy gdański szyper Paweł Benek zdobył arcydzieło Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny” przeznaczony dla Florencji. Silna pozycja Gdańska pozwoliła na zlekceważenie klątwy papieskiej i ryzyka wojny z Burgundią. [...] [Niezapominajka].

[58] [...] Kolejnym poważnym konfliktem była ingerencja Ameryki w sprawę Wietnamu. Przeszła ona do historii jako pierwsza wojna, której świadkami przestali być jedynie jej uczestnicy. Dzięki prasie, radiu, a przede wszystkim telewizji, każdy mógł dostrzec prawdziwe oblicze owego konfliktu. Jednakże uproszczeniem byłoby twierdzić, że główną plagą XX w. były jedynie wojny. Rozwój terroryzmu w drugiej połowie ostatniego stulecia zaowocował takimi ugrupowaniami jak: Czerwone Brygady, Tupaka Amaru, Hesbollach czy niewątpliwie najstraszniejsza organizacja podziemna IRA. [...] [E.L.].

Brak nacechowania stylistycznego wyróżnia — jak to już zostało powiedziane — niewielką część (ok. 11%) prac. Zdecydowana większość charakteryzuje się obecnością środków językowych należących do stylów używanych tylko w określonych sytuacjach komunikacyjnych: urzędowego i artystycznego. Pojedyncze wypowiedzi noszą znamiona stylu potocznego, oficjalnego i naukowego.

Wśród wszystkich omawianych prac dominują teksty napisane stylem artystycznym. Tworzą one grupę niejednorodną wewnątrznie. Dziesięciu autorów stworzyło teksty artystyczne z założenia, których zarówno treść, jak i forma, ma charakter literacki (por. 59), reszta nadała artystyczną formę pracom, których gatunek (np. list) oraz treść (np. opis przeżyć) mogłyby wskazywać na to, iż należą one do dzieł o charakterze użytkowym (por. 60):

[59] [...] Pierwszy przemówił stary.

— Oddaję ci całą władzę nad światem, mój mały. Rządź dobrze i sprawiedliwie! Nie jest to rzeczą łatwą ani lekką.

— Jakże to? — zdumiał się młody. — Przecież ten świat opanował gatunek homo sapiens czyli człowiek rozumny. Skądże więc trudność?

— Tak sądzisz?... Że „sapiens”? Ano, zobacz sam! — Tu stary chwycił mocno młodego za rękę i obaj, niczym bezcielesne duchy poszybowali w roziskrzone zimowymi gwiazdami niebo. Lecieli szybko, jak myśl, a ziemia pod nimi jaśniała światłami miast, wyła śnieżnymi zamieciami i huczała sztormami oceanów. [...] [BEM].

[60] Witaj, Przyjacielu! Oto minął kolejny dzień bez żadnej wiadomości od Ciebie. Listonosz przychodzi do mnie codziennie uśmiechając się jak dobry znajomy, czasem wręcza mi jakiś list, lub rachunek za telefon i idzie powoli w kierunku następnego domu. Kroki stawia ostrożnie, jak gdyby nie chciał mnie urazić zbyt ostentacyjną ucieczką przed moimi oczyma zgłodniałymi tajemniczej koperty z egzotycznym znaczkiem, przed głębokimi bruzdami w skórze sprawiającej wrażenie starszej od swojego właściciela. [...] [Topola].

¹⁰ Praca nagrodzona pierwszą nagrodą przez jury wojewódzkie.

Wszystkie prace pisane w całości językiem artystycznym lub zawierające tylko pewne jego elementy wyróżnia obecność wyszukanych środków językowych, mających zwracać uwagę czytelników na formę wypowiedzi. Najliczniej stosowane są epitety oraz porównania i metafory poetyckie, sporadycznie — refren (por. 73). Nie pełnią one żadnej innej funkcji niż zdobnicza. Bardzo często tworzą opisy przyrody (por. 63, 64, 65), uczuć i stanów psychicznych (por. 67, 68), wyglądu ukochanej osoby (por. 69, 70), niezwykłych wydarzeń (por. 71), miejsca (por. 72). W kilkunastu pracach pojawia się archaizacja, osiągnąta środkami leksykalnymi i składniowymi (por. 61, 62, 72).

[61] [...] *Krajobrazy ziemi ojczystej, w przemianach dziejów historycznych ocalona mistyczna siła przetrwania słowiańskich narodów. Zasilane wodami z łona matki Wisły, podążającej z kraju Wenedów w stronę ujścia do morza Estów, oblewającego swymi słonymi wodami klif wyspy Gepodoios. [...] Gdzie jest to miejsce magiczne, okryte tajemnicą dziejów starożytnych emporium rzemieślniczo handlowego portu Truso, wraz z pożogą wypraw wikingowych zatraczone? Niczym Feniks z popiołów, odkrywające z elfińskiego dorzecza swoje pradziejowe „znaków trwanie”. [...] [Tiamat].*

[62] [...] *Jej złociste warkocze i niebieskie, niczym najgłębsza woda oczy, iskrzące radością życia. Usta jej podobne czerwonej wiśni, nucące dziecięce piosenki, niczym arie na dworach królewskich śpiewane przez najwytworniejsze chóry. [...] [Jolanta].*

[63] [...] *Po nocy otulającej świat czarnym płaszczem, pełnej dochodzącego znikąd pohukiwania sów i zawodzenia łańcuchowych kundli, straszącej cieniami przelatujących bezgłośnie nietoperzy, nadchodzi prolog. Czarne dotąd niebo usiane klejnotami gwiazd błednie, odkrywa scenę niczym unosząca się powoli kurtyna. Trwa jeszcze cisza, ale staje się coraz bardziej ciężka i męcząca. Gdzieś tam słychać już pojedyncze ćwierknięcia budzących się ptaków. Nieśmiało, bo jeszcze niepewne, czy nocnych drapieżników zmorzył sen. [...] [Wiosna]¹¹.*

[64] *Góry, chyba nie ma drugiego tak wspaniałego miejsca na Ziemi, kryją w sobie ostatni okrusz magii jaki jeszcze ocalał.. Majestatyczne, tajemnicze, potężne i nieposkromione. Zatopione w uścisku dzikiego i nieokietznanego wiatru. Czulałam na twarzy jego lodowaty dotyk, czulałam, jak wkradał się między kosmyki moich włosów... Należałam do niego...*

Słońce było już zmęczone. Powoli, ostatkiem sił zmierzało do horyzontu pooranego górami... jego rozpalone promienie lizały ośnieżone wierzchołki szczytów. Jakby pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki niebo przybrało kolor słodczy, mieniło się tysiącami odcieni różów i karminów... Śnieg stał się mieszaniną drogocennych kamieni. Widziałam z daleka, jak lodowatym blaskiem błyszcząły turkusy, błękity i pełne głębi szafiry, jak płonęły ogniste rubiny. [...] [Róża]¹².

[65] [...] *Jesienią, pojedziemy za miasto, gdzie w brzezynie ścielą się kobierce wrzosu. Migoczą w słońcu liście białych brzoź niby-płomyki, a ponad polani snuje się babie lato. [...] [Iksja].*

[66] [...] *Przywitała mnie tu szczególna chwila, kiedy góry toną w morzu ognia zachodzącego słońca, a można już odczuć szept nadchodzącego zmroku. [...] Miałam przed sobą wypełnione pięknem i majestatem góry, piękne w swej surowości, wysrebrzone światłem księżycy, przybrane strojnym płaszczem zimnozłotych gwiazd i aksamitem nocy. [...] [I.S.].*

[67] [...] *Byłeś dla mnie całym światem, powietrzem, wodą, moim smutkiem i radością. Byłeś moim śmiechem, płaczem. Tobą się martwiłam i Tobą cieszyłam. [...] [Pochmurna].*

[68] [...] *Zawładnąłeś mą duszą, myślami. Byłeś we mnie! Wypełniłeś mą rozpacz, złagodziłeś cierpienie zerwanego przypadkiem kwiatu. Odnalazłeś pulsujące, ukryte głęboko w mej duszy, potężne strumienie tęsknoty za życiem. [...] [Kraina Cierni].*

¹¹ Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

¹² Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

[69] [...] Pozwalałaś, by wiatr bawił się Twoją śnieżnobiałą sukienką, złotymi lokami włosów opadających na smukłe śniade ramiona. Skręcone, połyskujące słońcem pukle jednym ruchem dłoni zgarnęłaś z czoła. Uniosłaś głowę. Zobaczyłem Twą twarz — promienną, uśmiechniętą. Zastygłem, wpatrzony w czysty błękit ogromnych oczu. Uśmiechnęłaś się pięknem wilgotnych migoczących gwiazd, śmiałaś się soczystym koralem ust, muśniętymi słońcem policzkami. [...] [Limba].

[70] [...] I pamiętam jeszcze Twoje włosy — długie, jasnobrązowe, niekiedy spięte, raczej pozostawione woli wiatru, który często unosił je, rozwiewał i pieścił. Oczy — niebieskie jak fiołki, jak niebo w samo południe — spoglądały z radością na świat. Dłonie delikatne, cera opalona a na twarzy uśmiech. [...] [Maciej].

[71] [...] Oddać całe życie za tych parę chwil spędzonych z tymi istotami [z korimi — K.M.K.] o smagłych karkach i rozwianych włosach. Spojrzeć w ich smutne, ale jakże piękne oczy. Zatrzymać tę chwilę jak najdłużej, wycisnąć niczym soczystą brzoskwinię i tak trwać w zapamiętaniu aż do końca świata. [...] [Złota].

[72] [...] W domu „dziatki” niecierpliwie wypatrują mamy, bydełko na obrządek czeka i wielkie grabie bezczynnie pod płotem stoją..., a dzień powszedni do pracy dany. Do zapachu chleba, do wiadra pianistego mleka, do chlupotu śmietany w maśnicy i do tysiąca innych, ważnych a zwyczajnych codziennych trudów, które zginają plecy, lecz dają twarde, krzepiący sen. [...] [Cyranka]¹³.

[73] Kiedyś, dawno temu Ziemia była piękna. Przyroda tryskała życiem. Fauna i flora były takie jak chciała natura. Nikt nie próbował jej zmienić.

Aż pojawił się człowiek!

Woda była kryształowa i tętniła życiem różnorodnych zwierząt morskich [...]

Aż pojawił się człowiek!

Ptaki wesóło świergotały w koronach pięknych drzew, ssaki oddawały się beztrosce życia [...]

Aż pojawił się człowiek! [...] [Duch Ziemi].

Powyższe wypowiedzi ilustrują dość charakterystyczną dla dużej części autorów manierę obrazowania za pomocą standardowych opisów. Pojawiają się w nich stereotypy treściowe — piękna kobieta jest długowłosa blondynką o niebieskich oczach, zakochani biegną brzegiem morza o zachodzie słońca lub przeżywają miłosne uniesienia na tle przyrody (por. 74), natura staje się źródłem przeżyć o zachodzie lub wschodzie słońca, najczęściej w górach lub nad wodą, wieś jest krainą sielską i spokojną (często zresztą przeciwstawia się ją stechnicyzowanemu i odhumanizowanemu miastu). Opisom tym towarzyszy zazwyczaj egzaltacja narratorów, przez co sprawiają one wrażenie, jakby były tworzone z myślą o wzbudzeniu w czytelnikach silnych, a zarazem łatwo wywoływalnych emocji. Zarówno ich treść, jak i forma, przywołują na myśl twory współczesnej kultury masowej — książki, filmy oraz teledyski opowiadające w powierzchowny sposób o miłości przeżywanej w leśnej, polnej lub nadmorskiej scenerii, obrazy i pocztówki z widokami zakochanych par, galopujących koni, zjawisk przyrody itp.:

[74] [...] Wiesz, kiedy czułam ogromne, chyba największe zespolenie z Tobą, kiedy wiedziałam, że cali należymy w tym momencie do siebie i kiedy byłam szczęśliwa, i tak bardzo kochana, i uwielbiana przez Ciebie? To było wtedy na łące. Pamiętasz, jak strasznie padało, wiał letni wiatr, piękne było niebo, na łące pod tym drzewem byliśmy my. Całe twarze mieliśmy brudne od błota, przemoczeni tak, że bardziej już nie można. [...] [Róża].

¹³ Praca wyróżniona przez jury wojewódzkie.

Wtórność i łatwość skojarzeń cechuje nie tylko warstwę treściową omawianych tekstów, lecz także ich kształt. Stosowane w nich środki stylistyczne — liczne epitety, wyszukane porównania i metafory — to najczęściej znane z literatury i nie odznaczające się świeżością zabiegi językowe, mające nadać wypowiedzi bardziej literacki charakter lub wywołać silne uczucie (por. *niebo usiane klejnotami gwiazd, majestatyczne, tajemnicze, potężne i nieposkromione góry, byłeś dla mnie całym światem, powietrzem, wodą, oczy niebieskie jak fiołki, soczysty koral ust, smagłe karki koni*). Pojawiają się one w kilkudziesięciu pracach konkursowych, nie tylko w tych, które cechuje opisywane wyżej obrazowanie poprzez odwoływanie się do standardowych treści:

[75] [...] *Panie Jezu, przyjdź! Przyjdź do naszego kraju, powierzchownie religijnego, nominalnie chrześcijańskiego, ale w rzeczywistości unurzanego w bagnie niemoralności i przemocy. Ulecz rozbite rodziny, podaj rękę zagubionej i zdziczałej młodzieży, oczyść z brudu nasze społeczeństwo.* [...] [T.Sz.],

[76] [...] *O, nie byłam aniołem! Pewnie dlatego tak świetnie się rozumialiśmy, pasowałyśmy do siebie idealnie. Ale piękne lustro pękło. Teraz jestem kawałkiem wyszczerbionego szkła.* [...] [Scarlett],

[77] [...] *Mówiłeś mi, że potrzebujesz mnie jak samochód benzyny, lecz ja byłam paliwem o nazwie „tęsknota za śmiercią”, początkiem końca. Bezdenna głębia nicości była we mnie, nie poza mną, a ja byłam dla Ciebie wszystkim.* [...] [Kraina Cierni],

[78] *Kim jesteś człowieku i dokąd zmierzasz? Twe ciężkie kroki mocno przylegają do ziemi. Tak, jesteś realistą. Niewolnikiem szablonu. Twarz, pokryta tysiącami masek, to wystawa pełna fałszu i zakłamania. Uśmiech? Chwilowy grymas twarzy. Radość zastępuje pusta euforia. Jesteś manekinem, choć tak cenisz wolność.* [...] [Nirwana].

Tylko w kilku spośród kilkudziesięciu tekstach pisanych częściowo lub całkowicie stylem artystycznym forma nie dominuje nad treścią, środki stylistyczne zaś stosowane są oszczędnie, a jednocześnie wydają się oryginalne i służą przekazaniu niebanalnych treści:

[79] [...] *Gdziekolwiek się pojawił, ciągle się z kimś witał, komuś się kłaniał, ktoś Go z daleka poznawał. Wydawało się, że zna całe miasto i z mieszkańcami tego miasta jest za pan brat.*

Był pełen życia i pełen uśmiechu.

Niczym naczynie wypełnione po brzegi.

Kiedy się śmiał, śmiali się wszyscy razem z Nim.

Wydawało się, że każdemu napotkanemu człowiekowi rozdaje okruch ze swego uśmiechu. [Maria]¹⁴.

[...]

Druga pod względem liczebności — jednak znacznie mniejsza od poprzedniej, bo licząca kilkanaście prac — grupa tekstów w miarę jednorodnych stylistycznie lub zawierająca wyraźne cechy jednego stylu, pisana jest polszczyzną urzędową. Charakterystyczne, że styl ten jest znamieniem wypowiedzi przede wszystkim prywatnych i z założenia osobistych — głównie listów (por. 80, 81, 82) oraz wspomnień o zmarłych, wyjątkowo zaś posłużył do napisania polemiki prasowej (por. 83) oraz zaproszenia na uroczystość otwarcia firmy (por. 84):

¹⁴ Praca nagrodzona pierwszą nagrodą przez jury wojewódzkie.

[80] [...] Dla mnie osobiście było to duże przeżycie, mimo iż w stolicy Wielkopolski bywam czasem, ponieważ głównym celem tej eskapady miała być Opera Poznańska. [...] W Szkole Muzycznej im. Oskara Kolberga, do której jak wiesz uczęszczam, zapadła decyzja o tej eskapadzie, ponieważ niektórzy z nas, z racji zwycięstwa w konkursie mieli możliwość takiego wyjazdu. [...] [J.G.],

[81] [...] Mam nadzieję, że ten list zachęci Cię do ponownego przyjazdu. Kończąc zaś pragnę zapewnić o wielu pozytywnych myślach kierowanych w Twoją stronę i o pragnieniu ponownego spotkania. [Grażyna],

[82] [...] Dzień był piękny i, mimo niekorzystnych prognoz meteorologicznych, słoneczny i ciepły. [...] [Kobieta],

[83] [...] Nawiązując do powyższego wstępu chciałbym polemizować z przeczytanym ostatnio felietonem pani Ewy Jarnickiej zatytułowanym „Talizman ocalił mnie od śmierci” zamieszczonym w piśmie „Olivia” z kwietnia 1998 r. [...] [Talizman],

[84] [...] Nowo utworzona firma usługowo-handlowa świadczyć będzie szeroką gamę usług w zakresie sprzedaży towarów własnej produkcji i importowanych. [...] [A.M.]¹⁵.

Wyznacznikami stylu urzędowego są w analizowanych pracach szablony środki leksykalne (np. *uczęszczać, uiścić opłatę, słucham wspomnianej muzyki, nawiązując do powyższego wstępu, w zakresie, pleonastyczne dla mnie osobiście, władze miasta Koła*) oraz nominalizacje zdań podrzędnych (*pragnę zapewnić o wielu pozytywnych myślach; dzień był piękny i, mimo niekorzystnych prognoz meteorologicznych, słoneczny i ciepły; chciałbym polemizować z przeczytanym ostatnio felietonem*).

Jednorodność stylistyczna nie jest cechą wszystkich omawianych prac. Znamionuje w zasadzie tylko część tekstów napisanych stylem artystycznym. Około sześćdziesięciu wypowiedzi zawiera elementy różnostylowe. W większości z nich synkretyzm wydaje się zjawiskiem nienaturalnym i świadczy o małej sprawności językowej autorów lub o ich słabej znajomości współczesnego kanonu estetycznego. Artystycznym środkiem językowym towarzyszą zatem wyrażenia potoczne (por. 85, 86), oficjalne lub urzędowe (por. 87, 88) oraz naukowe (por. 89). Często też z potocznością miesza się styl wysoki (por. 90):

[85] [...] W poświęcie pokazującego się od czasu do czasu księżycu, majaczyły kontury brodatych i karłowatych sosen i fantastycznie powyginanych olch na tle świecących odbiciem księżycowego światła topielisk. [...] Przypomniały mi się polowania na słonki w Białowieży, gdzie po raz pierwszy w życiu dowiedziałem się, co to znaczy plaga komarów. Ale tamte to była pestka, w porównaniu z tymi, które dopadły mnie tu, na Obarach. [...] [Cietrzew],

[86] [...] A pośród tej konającej, zatrutowanej ludzkimi wyziewami, a tak ongiś doskonałej przyrody snuły się coraz liczniejsze gromady bezwolnych narkomanów, alkoholików i zdegenerowanych zboczeńców. [...] [BEM],

[87] [...] Przez kilkadziesiąt sekund towarzyszy nam iluzja żywiołów. Spacerujemy wśród dźwięków jęczącego wiatru i ulewnego deszczu. Wrażenia akustyczne wywołują specjalne maszyny. Nasze kroki rozbrzmiewają na drewnianym parkiecie, odbijając się echem w załomach sali. [...] Każdy z nas na pewno lubi wystawy o niekonwencjonalnym charakterze. Wiadomości stają się ciekawsze, kiedy zostaną przekazane w przystępny sposób. Możliwość oglądania eksponatów ze wszystkich stron, interesujące połączenie obrazu, dźwięku i światła, czyli tworzyw teatralnych, podnosi atrakcyjność ekspozycji oraz jej edukacyjną wartość. [...] [Laura],

¹⁵ Praca nagrodzona trzecią nagrodą przez jury wojewódzkie.

[88] [...] *Jedyną jasną gwiazdą na firmamencie oficjalnych środków przekazu całkowicie wierną i oddaną swojej kulturotwórczej misji pozostaje Program Drugi Polskiego Radia, który od samego początku zachowuje niezmiennie pozycję wyjątkowego czarodzieja spełniającego jawne i skryte marzenia każdej cząsteczki najbardziej czulej duszy.* [...] [Kanon].

[89] [...] *Powinniśmy chylić czoła przed tymi, którzy pomagają nam się przedzierać przez puszcę szarej rzeczywistości, uwalniają nas od myślenia, syntetyzowania wiadomości, podejmowania trudnych decyzji.* [...] [Amfora].

[90] [...] *Odpisałeś, a ja stałam się szczęśliwą posiadaczką obecnie już czterech pamiątek od Ciebie, szefa jednego z najświetniejszych w świecie przybytków Melpomeny.* [...] [AL-KA].

Zdarzają się także teksty, których niedługie nawet fragmenty zawierają cechy trzech stylów — w poniższym przykładzie urzędowe i podniosłe wyrażenia pojawiają się w zdaniach skonstruowanych według zasad składni potocznej:

[91] [...] *Książkę tę dałam do przeczytania moim dzieciom, żeby wiedziały, jakich miały przodków, dla których czytanie, pisanie było problemem, bo ukończyli po dwie klasy szkoły podstawowej, do której uczęszczali tylko w okresie zimy, ale mieli poczucie godności osobistej i szanowali godność drugiego człowieka.*

Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku naszego przyjaciela domu. [...] [Boża podszewka]¹⁶.

Wielu autorów stosuje różne zabiegi językowe, tylko po to, by — jak się wydaje — nadać swym wypowiedziom bardziej wyszukaną formę. Polszczyzna piękna, bogata i skuteczna to zatem — jak można sądzić na podstawie stosowanych przez uczestników konkursu środków językowych — szablon kancelaryjny (por. 92) lub też polszczyzna wyszukana, nasyciona metaforami, pozbawionymi zresztą niekiedy wewnętrznej motywacji semantycznej (por. 93), obfitująca w gry słów (por. 94):

[92] [...] *Wieczorem każdego dnia tata dokonywał sprawdzianu lekcji i czystości. Często służył nam radą i pomocą w rozwiązywaniu zadań domowych.* [...] [Tata].

[93] [...] *Normy technologiczne i literatura naukowo-techniczna są kopalnią kwaśnych owoców ignorowania poprawnej polszczyzny* [...] [Z.P.].

[94] [...] *Drugim problemem nie cierpiącym zwłoki jest cementarz. Nie chodzi mi o renowację, rozbudowę czy też powiększenie. Wręcz przeciwnie, chciałabym tam w celach estetycznych otworzyć hodowlę hien cementarnych.*

Sprawa, która również leży mi na sercu to kardiologia. Wszystkie organy władzy powinny posiadać zdrowe organy, więc trzeba się tym zająć natychmiast. [...] *Aby przyciągnąć turystów wmontowałabym na stacji wciągarkę. W szpitalu natomiast wyciąg, by co niektórzy turyści mogli wyciągnąć nogi.* [...] [A.N.]¹⁷.

Prostota, naturalność zarówno w wyborze treści, jak i w jej ukształtowaniu, są rzadkimi cechami omawianych prac (por. 95). Oryginalnością, wynikającą ze świadomej stylizacji, a zarazem prostotą i bezpretensjonalnością formy, osiągniętymi dzięki oszczędnemu stosowaniu zapożyczeń z innych odmian języka, wyróżniają się nieliczne teksty (por. 96).

[95] [...] *Moja rodzina w niczym nie przypomina Borejowskiemu klanu z „Jeźycjady” Małgorzaty Musierowicz... Szkolnym perypetiom naszej paczki też daleko do niezwykłych przygód i psikusów „szatanów” z siódmej klasy opisanych przez Makuszyńskiego... Wreszcie i ja*

¹⁶ Praca wyróżniona przez jury wojewódzkie.

¹⁷ Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

sama... *Moje postrzeganie świata jest z całą pewnością inne niż jednej z moich ulubionych bohaterek — Ani z Zielonego Wzgórza [...] [Maluszek].*

[96] *Jestem przerażony przewlekłą chorobą trapiącą wszystkich (chyba) polskich programistów, autorów podręczników i (pożał się Boże) tłumaczy programów zachodnich, dokonujących adaptacji tychże na język polski. Spowodował ją wirus nieznanym niestety żadnym twórcą programów antywirusowych. Panie Marku, twórco sławnego MKS'a, może Pan się za niego weźmie?*

Niniejszym podaję jego charakterystyczne objawy: chodzi wiecznie zasmarkany i mówi z angielska przez nos: „I'm Click”. Rozsiewa zarazki dookoła. [...] [J.S.].

5. POPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA

Stosunkowo niewiele prac — około dwudziestu — napisanych jest bezbłędną lub prawie bezbłędną polszczyzną. Większość zawiera usterki i błędy: interpunkcyjne, ortograficzne, gramatyczne (głównie składniowe) oraz leksykalne.

Najwięcej kłopotów przysparzała uczestnikom konkursu interpunkcja, głównie w zakresie używania przecinków i cudzysłowów. Wyraźnie zaznacza się tendencja do pomijania przecinków (por. 97), choć w części prac zauważyć można zjawisko odwrotne, polegające na ich nadużywaniu (por. 98). Interesujące, że niektórzy autorzy stosują cudzysłów, by wyrazić dystans wobec formy, którą wybrali do opisu (por. 99, 100):

[97] [...] *Dziwnym zbiegiem okoliczności — trzeci właściciel wsi Wilhelm Czeszyk był herbu Ossorya — i ostatni właściciele z rodu Bukowskich — również. [...] [Skorpion].*

[98] [...] *Organizm mój, na takie zmiany reaguje zawsze negatywnie. [...] Jesienią, pojedziemy za miasto [...] [Iksja].*

[99] [...] *tak były nadwyreżone przez „zab” czasu, że właściwie — powinny już zmienić swoją lokalizację. [...] [Medyk].*

[100] *Wschód słońca, zwłaszcza „majową” wiosną, to najpiękniejszy spektakl stworzony przez naturę. Pełen dźwięków, kolorów, a nawet zapachów. I chociaż „premiera” była już tak dawno, a przed nami zapewne niezliczona ilość przedstawień, każde z nich jest niepowtarzalne i wspaniałe. [...] [Wiosna].*

Trzydzieści pięć prac zawiera błędy ortograficzne. Wynikają one najczęściej z nieznamomości zasad pisowni cząstki *by* (*wspaniale było *by*, *niejednemu *zrzęda by* *mina*, *niosło *by*, *pomogło *by*, *mówionoby) oraz zleksykalizowanych wyrażań zawierających przyimek (**narazie*, **codzień*, **poprostu*, **napewno*), a także z nieumiejętności odróżnienia nazw własnych od pospolitych (kilkakrotnie pojawiła się nazwa pospolita *mercedes* pisana wielką literą). Zdarzają się także inne błędy ortograficzne: **pracocholik*, **nerwy napięte jak postrąki*, **nie trudno budzić podziw*, **jasno-szare oczy*, **objekt*, **zatutuowany*).

Naruszenie normy gramatycznej polega przede wszystkim na nieumiejętnym posługiwaniu się konstrukcjami składniowymi. Błędy fleksyjne popełniło tylko kilkoro autorów: [...] *czy nie wydaję się panu, że*

sztuka klasyczna [...] jest już mało komunikatywna? [Nykyfor], *U stóp Giuliano przysiadły* [...] [Marta], [...] *wiem, że zrozumiesz mnie* [...] [T.K.], *te uczucie* [Al-Ka], podczas gdy składniowe — ponad stu.

Nie jest przestrzegana w zasadzie większość zasad składniowych. Najliczniej pojawiają się naruszenia związku zgody (por. 101-106, 113) oraz niewłaściwie użyte imiesłowowe równoważniki zdań. Te ostatnie często występują w wypowiedzeniach podrzędnych mających inne podmioty niż zdania nadrzędne (por. 107-110, 112), a także zastępują zdanie podrzędne rozwijające lub współrzędne (por. 111, 112). Zdarzają się także błędy polegające na wyborze niewłaściwej formy wyrazu podrzędnego, wchodzącego z nadrzędnym w związek rządu (por. 113-117), a także niewłaściwego wyrazu funkcyjnego (por. 118, 119). Znajdujemy również skróty składniowe powodujące zmianę znaczenia wypowiedzi (por. 120, 121). Bardzo liczne są usterki szyku, polegające najczęściej na niewłaściwym umiejscowieniu zaimków *który* i *się* oraz partykuły *zaś* (por. 122, 123, 124). W kilkunastu pracach znaleźć można charakterystyczne dla języka mówionego anakoluty (por. 126, 127) lub też niepoprawnie zbudowane zdania złożone, co sprawia, iż wypowiedź staje się mało komunikatywna (por. 125). Zdarzają się także niewłaściwie skonstruowane zdania pojedyncze, co jest spowodowane — jak się zdaje — chęcią autorów do nadania wypowiedzi erudycyjnego charakteru (por. 128, 129):

[101] [...] *Nigdy nie rozumiałam dlaczego tylu ludzi litowało się nade mną, i tak bardzo mi współczuli* [...] [Lilia]¹⁸,

[102] [...] *Jej zbolale, a zarazem liryczne i łagodne oblicze to jedno z piękniejszych i bardziej wyrazistych wizerunków Maryi w sztuce*. [...] [Marta],

[103] [...] *Wspólne marzenia aby być doskonałym, możemy tylko dokonać dzięki Wam*. [...] [E.A.],

[104] [...] *Kobieta ta stała się bardzo porządną i religijną, przestała też brać narkotyki*. [...] [P.W.],

[105] [...] *Istotnym jest wtedy, by wszystkie klasy kończyły zajęcia o jednej godzinie*. [...] [M.S.],

[106] [...] *główną plagą XX w. były jedynie wojny* [...] [E.L.],

[107] [...] *Wiemy, że aby się czegoś nauczyć musimy się starać i przykładać do nauki, ale mając tyle przedmiotów, nie jest łatwo się wszystkiego nauczyć*. [...] [E.A.],

[108] [...] *Analizując swe uczynki, okazuje się, że nigdy nie złamałam postanowień grupy*. [...] [Ikar-ka],

[109] [...] *Czytając relację z rozpraw sądowych, na których to sądzą naszych generałów, to moim pobożnym życzeniem jest, by* [...] [Boża podszewka]¹⁹,

[110] : [...] *Dziś, wspominając go, kojarzy mi się z panem Kleksem!* [...] [J.W.],

[111] [...] *Budowaliśmy w ten sposób niezawodny pomost, który łączył nas wspólnie — wszystkich bez wyjątku tworząc wzajemne zaufanie pacjentów w stosunku do personelu służby zdrowia* [...] [Medyk],

[112] [...] *Zrujnowany doszczętnie po pożarze w 1947 obiekt, odbudowano w latach siedemdziesiątych [...], przywracając budowli wygląd z początku XVIII w.* [...] [Korona]²⁰,

¹⁸ Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

¹⁹ Praca wyróżniona przez jury wojewódzkie.

²⁰ Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

[113] [...] *Przykłady [...] mogą doprowadzić rozsądnego człowieka o atak śmiechu grozącym zejściem śmiertelnym.* [...] [Talizman].

[114] [...] *Radość przysparza mi Słońce* [...] [Słoneczko].

[115] *Nie znałam Go osobiście i już nigdy nie będzie dane mi to uczynić.* [...] [A.D.]²¹,

[116] [...] *szkoda tracić czasu na wspomnienia* [...] [Róża]

[117] [...] *Dla tych, którzy pragną się zrelaksować, czeka wiele obiektów rekraacyjnych* [...] [M.J.]²²,

[118] [...] *każdy, kto egzystuje na tym, już i tak zdegradowanym poprzez media i nas samych, świecie, powinien zadać sobie to pytanie.* [...] [P.H].

[119] [...] *Wzornictwo przemysłowe, co wypełnia pole między sztuką a techniką — to kolejny, jaskrawy przykład potrzeby optymalnej wymiany informacji.* [...] [Z.P.].

[120] [...] *Cieszył się, że po spaleniu modrzewiowego dworku w Korciszewie, jego dzieci będą dorastały w bezpieczniejszych warunkach.* [...] [L.N.].

[121] [...] *Po urodzeniu syna tata stał się troskliwym i szczęśliwym dziadkiem.* [...] [Tata].

[122] [...] *Twa dusza uleci w nieznaną sferę, do niezbadanego zakątka kosmosu, zaś ty wyruszysz w jej poszukiwaniu.* [...] [Ikar-ka].

[123] [...] *Stwierdzenie, że naprawdę obudziłam się, zasiewa w mojej głowie drobne wątpliwości* [...] [M.P.].

[124] [...] *Jest to wystarczający powód, aby [...] zmusić Cię do przedsięwzięcia wyprawy — niedługiej [...] urozmaiconej pejzażami, na widok których co bardziej wrażliwi przerywają podróż* [...] [Onufry].

[125] [...] *W Bośni i Hercegowinie, gdzie toczyła się wojna domowa, wywołana przez ludzi, którzy w ogóle nie brali w niej udziału, stała się przyczyną nieszczęść i cierpień niewinnych ludzi* [...] [Słoneczko].

[126] [...] *Dużo wspominam przed zaśnięciem lub, gdy siedzę na tarasie na huśtawce, co robię coraz częściej, bo już tak ładnie pachnie lasem, wiosną, ładnie pachną nasze kwiaty.* [...] [Róża].

[127] [...] *Nie mogłam tego Ci obiecać, wiesz przecież dlaczego! — tyle mówiliśmy ze sobą na ten temat, tłumaczyłam Ci jak dziecku, sposób mojego postępowania, ja również czułam niedosyt, niespełnienie nieskonsumowania naszego uczucia, co prześladowało mnie do dziś (choć jestem już stara), czy żałuję tego, że podjęłam taką decyzję?* [...] [Szczyryk].

[128] [...] *Tolkemita po schedzie ojcowskiej przejęty, dla zapisania się w życiowej pamięci poddanych Prusów mądrym i dobrym władaniem.* [...] [Tłamat].

[129] [...] *Cieszę się, że się jakoś „wygrzebałaś” z tej grypy, której wirus atakujący oskrzela i płuca, podobno był tej zimy szczególnie niebezpieczny dla ludzi w starszym wieku.* [...] [Boża podszewka]²³.

Jeśli chodzi o poprawność leksykalną, to zastrzeżenia budzi około 120 prac. Zdecydowana większość z nich zawiera błędy lub usterki wynikające z niewłaściwego doboru syntagmatycznego wyrazów. Naruszenia łączliwości leksykalnej świadczą w analizowanych pracach przede wszystkim o małej sprawności językowej autorów, o nieumiejętności wyrażania przez nich myśli (por. 130-132; por. też: *mówiłam ci różne przykrości, ptactwo zakłada gniazdo, zapalony rasista*), a także — jak się zdaje — o chęci nadania tekstowi bardziej erudycyjnego charakteru (por. 133-138; por. też bardzo częste połączenia czasownika *posiadać* z rzeczownikami abstrakcyjnymi: *posiadać wrażliwość, posiadać dziedzinę, posiadać dogodne połączenie z Kołobrzegiem, posiadać możliwości, działania posiadają [jakiś]*

²¹ Praca nagrodzona pierwszą nagrodą przez jury wojewódzkie.

²² Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

²³ Praca wyróżniona przez jury wojewódzkie.

aspekt itp.). Nierzadkie są także innowacje frazeologiczne, nie uzasadnione żadną potrzebą komunikacyjną (por. 139-141), a także usterki i błędy semantyczne (por. 142). Sporadycznie pojawiają się wyrażenia redundantne (por. 143; por. też *dzieje historyczne*) oraz neologizmy nie mające uzasadnienia funkcjonalnego (por. 144, 145):

[130] [...] *Gdybyś wiedziała, ile naszych reakcji, zwłaszcza w stanie zaślepienia płcią przeciwną podlega rozmaitym szablonom i szufladkom.* [...] [A.B.],

[131] [...] *Nie bał się krytyki ani cenzury, parł do przodu z uniesioną głową.* [...] [A.D.]²⁴,

[132] [...] *swoją sławą rozstawili imię gościnnego miasta* [...] [Niezapominajka],

[133] *Niktą to przyjemność rozdrapywać takie tematy* [...] [Nykyfor],

[134] [...] *Druga wojna światowa zaowocowała śmiercią ponad 50 milionów ludzi.* [...] [E.L.],

[135] [...] *Z jego ust płynie wymowny manifest* [...] [I.L.],

[136] [...] *kondycja sztuki* [...] [Niezapominajka],

[137] [...] *uiszczają podatki* [...] [KUL]²⁵,

[138] [...] *program imprez odbędzie się w budynkach* [...] [A.M.]²⁶,

[139] [...] *media zachowują się po macoszemu, na przekór ukrytym i rzeczywistym potrzebom każdego indywidualnego potencjalnego odbiorcy.* [...] [Kanon],

[140] [...] *Pozytywnie i korzystnie cieszcie się życiem! Nie wprowadzajcie się sami do grobu!* [...] [Słoneczko],

[141] [...] *Serdecznie więc proszę o wypowiedź na ów temat, a w dalszym ciągu — wskazanie mym terminologicznym opracowaniom [...] drogi do światła dziennego.* [Z.P.],

[142] [...] *Oczywiście, nie zamierzam tutaj usprawiedliwiać bestialskich mordów popełnianych przez „nieszczęśliwą, opuszczoną młodzież” — pragnę tylko udowodnić, że „demoralizujące”, zdaniem starszego pokolenia, filmy, nie są ich jedyną przyczyną. To raczej my, społeczeństwo, powinniśmy się zastanowić, czy nie biorąc udziału w dyskusjach dotyczących przestępczości wśród nieletnich nie popełniamy błędu, dając „małolatom” kolejny przykład ignorancji ich spraw.* [...] [Filipinka],

[143] [...] *Byliśmy można powiedzieć — jakby jedną rodziną* [...] [Medyk],

[144] [...] *Tam nie ma turystów, [...] bezgustnych domów towarowych* [...] [A.J.]²⁷,

[145] [...] *gdzie jest ta nasza tolerancja i intelektualność?* [...] [P.H.].

Autorzy prac nadesłanych na konkurs wiedzieli, że oceniana będzie między innymi warstwa lingwistyczna tekstów. Można więc sądzić, iż starali się nadać im jak najlepszy kształt. Bardzo duża liczba błędów i usterek językowych zdaje się świadczyć przede wszystkim o tym, iż wielu twórców omawianych prac nie zna normy językowej (np. tej dotyczącej pisowni łącznej i rozdzielnej czy szyku zaimków). W analizowanych tekstach znalazły się jednak także wyrażenia i konstrukcje właściwe dla oficjalnych odmian języka (głównie stylu urzędowego) — imiesłowowe równoważniki zdań, analityzmy składniowe, zwroty typu *uiścić podatki* wzorowane na szablonie kancelaryjnym — jednak zastosowane błędnie, nie tylko ze względów stylistycznych, lecz także syntagmatycznych. Wydaje się to znamieniem dość wyraźnej tendencji do nobilitacji językowej, polegającej na podnoszeniu prestiżu nadawcy poprzez nadanie wypowiedzi bardziej oficjalnej czy

²⁴ Praca nagrodzona pierwszą nagrodą przez jury wojewódzkie.

²⁵ Praca nagrodzona pierwszą nagrodą przez jury wojewódzkie.

²⁶ Praca nagrodzona trzecią nagrodą przez jury wojewódzkie.

²⁷ Praca nagrodzona trzecią nagrodą przez jury wojewódzkie.

erudycyjnej formy. W części prac dają się zauważyć próby uczynienia tekstów bardziej erudycyjnymi, jednak są one na ogół nieudolne.

6. SPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA

Teksty, o których była wyżej mowa — nasycone leksykalnymi i składniowymi wyznacznikami stylu urzędowego — pisane są na ogół niesprawnie. Kłopoty z wyrażaniem myśli mają także autorzy prac zawierających elementy stylu potocznego oraz artystycznego. Nad prostotę i zwięzłość wielu autorów przedkłada wyrafinowaną formę i rozwlekłość, co często prowadzi do zaburzenia sensu (por. też cz. III). Na poziomie języka wiąże się to zazwyczaj z nieumiejętnym budowaniem zdań oraz łączeniem wyrazów, a zatem z nieznaną lub nieprzestrzeganiem reguł syntagmatycznych (por. też cz. V). Stosowane są więc anakoluty składniowe, typowe dla potocznej polszczyzny mówionej, a także długie zdania pojedyncze, charakterystyczne dla języka oficjalnego (por. 146, 147). W zakresie leksyki zaburzenia komunikacji spowodowane są najczęściej stosowaniem zbyt wyszukanych form (por. 149-151). Zwykle jednak nie same względy składniowe ani leksykalne, lecz leksykalno-składniowe — jednoczesne zakłócenia składni i reguł łączliwości — sprawiają, iż wypowiedź staje się niekomunikatywna (por. 152, 153):

[146] [...] *Może masz i rację, ale chcę Ci napisać tak zupełnie szczerze, że mimo iż mój zawód związany był z książką czyli skarbnicą wiedzy, a więc doradzaniem czytelnikom co powinni przeczytać, to teraz trudno sobie coś polecić, czasem myślę, że przestały interesować mnie losy innych ludzi, a idąc dalej to i z mojego życia można by napisać powieść, która zainteresowałaby duży krąg czytelników. [...]* [Boża podszewka]²⁸,

[147] [...] *Jako obiekty godne odwiedzenia polecam: stary park z pięknymi okazami drzew pomnikowych, dawną siedzibę rodu Tarnowskich herbu „Jelita” — dworek drewniany konstrukcji zrębowej z rzeźbą św. Jana Nepomucena patrona parafii, drewniany kościół konstrukcji zrębowej kryty gontem z barokowym wystrojem wewnątrz, murowany grobowiec rodu Tarnowskich znajdujących się obok kościoła, a także dwa pomniki — uczestników powstania styczniowego 1863 r. w lesie „Wrzaskala” i zamordowanego przez hitlerowców działacza ruchu oporu z ostatniej wojny Czesława Bartosika, mieszkańca tutejszej wsi — w lesie „Wykeri”. [...]* [Kroton]²⁹,

[148] [...] *UNESCO dla mnie to nie tylko odległa organizacja, która zajmuje się ochroną środowiska i kultury. Dla mnie to niezliczona kolekcja rozkwitu i upadku, tradycji i współczesności, architektury i przyrody, religii i mitologii. Centrum mojego zainteresowania znajduje się w europejskim kręgu kulturowym. [...]* [J.S.],

[149] [...] *Jakież było moje zdziwienie, gdy pewnego dnia się nie pojawił. [...] Z godziny na godzinę uczucia nacierały na moje zmysły coraz gwałtowniej, nie pozwalając na uzewnętrznienie żadnego z nich. [...]* [Topola],

²⁸ Praca wyróżniona przez jury wojewódzkie.

²⁹ Praca wyróżniona przez jury wojewódzkie.

[150] [...] *W tej chwili słucham wspomnianej muzyki i zastanawiam się, dlaczego taki majstersztyk został potraktowany jako kropka nad „i”, skoro sam może być (i jest) samodzielnym wyrazem. [...]* [K.T.].

[151] *W licznych czasopismach kobiecych [...] możemy się dopatrzeć wielu kontrowersyjnych artykułów których treść niejednokrotnie zaprzecza wszelkim prawom nauki i graniczy ze zdrowym rozsądkiem.* [Talizman].

[152] [...] *Rej osiągnął więcej — wartości artystyczne bez analogii w dorobkach literackich innych autorów. [...]* [I.L.]³⁰.

[153] [...] *Pierwsze początki z polskim kinem były dla mnie bez wyrazu, pełne żalu, że mamy płytkie, ubogie filmy. [...]* [A.D.]³¹.

Niesprawność językowa może mieć też swe źródło w budowie tekstu. Jak już była o tym mowa (por. cz. III), przejawia się ona zazwyczaj brakiem spójności kompozycyjnej oraz zwięzłości. Teksty napisane wartko, a zarazem treściwie i oryginalnie, stanowią w analizowanym materiale wyjątki:

[154] [...] *Zamęczamy nauczyciela opowieściami o naszych wyczynach sportowych. Domagamy się umożliwienia nam rzutu oszczepem. Nauczyciel ulega. Rzucamy. Wybijamy oszczepem okno w gabinecie dyrektorki i trafiamy w jej ulubione popiersie Moniuszki.*

Skutek — dostajemy pałę z WF-u i od dyrektorki w ucho resztką kompozytora Moniuszki z gipsu. [...] [Chemik].

[155] [...] *O świecie jeziora „należą” do wędkarzy, a żaden nie przybija do brzegu pustą łódką. Z nadejściem zmierzchu w powietrzu rozchodzi się dym palonego olchowego i brzoźowego drewna; to zapowiedź wieczornych biesiad, których specjalnością są płocie i leszcze oraz świeże raki. Delektując się tymi przysmakami ludzie gawędzą, a z ust płyną przesycone tajemniczością opowieści o czasach odległych. [...]* [Korona]³².

7. PODSUMOWANIE

Zadaniem konkursowym było napisanie tekstu użytkowego polszczyzną piękną, bogatą i skuteczną. Można zatem sądzić, iż autorzy starali się stworzyć wypowiedzi wzorcowe. Analiza materiału zdaje się uprawniać do stwierdzenia, że wzorcami językowymi dla większości autorów są dwa rodzaje tekstów. Wielu uczestników konkursu wzorowało się na literaturze tworzonej według poetyki młodopolskiej, która współcześnie obowiązuje w tekstach o tematyce miłosnej, publikowanych w seriach wydawniczych typu „Harlequin” i „Desire” oraz w prasie kobiecej. Dla drugiej grupy autorów piękna polszczyzna to ta, która występuje głównie w tekstach właściwych oficjalnym odmianom języka. Konsekwencją czerpania z takich wzorców jest powstawanie tekstów szablonowych, co się często dzieje — jak można sądzić — wbrew intencjom autorów.

³⁰ Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

³¹ Praca nagrodzona pierwszą nagrodą przez jury wojewódzkie.

³² Praca nagrodzona drugą nagrodą przez jury wojewódzkie.

Mniejszą wagę niż do kształtu stylistycznego przywiązuje się do poprawności językowej. Bardzo duża liczba błędów występujących w znacznej części prac mogłaby wskazywać nie tylko na nieznaną normę leksykalnej i gramatycznej oraz nieporadność językową autorów, lecz także na brak dbałości o poprawność językową. Wielu spośród kilkuset błędów popełnionych przez uczestników konkursu można było uniknąć, gdyby sprawdziło się w słowniku daną formę. Wątpliwości jednak powstają tylko w umysłach osób świadomych, poszukujących — osób, które cechuje krytyczny stosunek do własnych kompetencji. Nieprzypadkowo prace poprawne językowo lub wręcz bezbłędne są też najczęściej napisane sprawnie, zwięźle i bezpretensjonalnie lub tylko szablonowo. Można przypuszczać, iż ich autorzy wzorowali się na dobrej polszczyźnie, lub też byli na tyle nieufni wobec własnych możliwości, że nie dążyli do nadania wypowiedzi formy, której stworzenie przerastałoby ich możliwości. Teksty zaś z założenia „wytworne” zawierają najczęściej, oprócz wyszukanych środków stylistycznych, błędy językowe. Można zatem zaryzykować twierdzenie, iż ich autorzy nie mają świadomości językowej, choć zdawałoby się im, że jest odwrotnie.

Krystyna Wojtczuk
(Siedlce)

FORMY TYPU MINI, SUPER, AGRO-, AUTO JAKO TWORZYWO NAZW FIRM SIEDLECKICH Z LAT 90.

Przemiany gospodarcze, społeczne i ustrojowe w Polsce lat 90. sprzyjają powoływaniu do życia nowych firm. Są to m.in. sklepy, hurtownie, wytwórnie, zakłady usługowe, przedsiębiorstwa przemysłowe i różnego rodzaju instytucje.

Towarzyszy temu wzmożona nominacja, każda z tych firm otrzymuje bowiem indywidualną nazwę, która pozwala na odróżnienie jej od innych. Nazwa firmy — oprócz funkcji odróżniającej — powinna być zwykle przydatna do pełnienia także funkcji perswazyjnej, sprowadzającej się do apelu: „kupuj /załatwiał coś/ tylko u mnie”. Oznacza to, że nazwa firma powinna przyciągać uwagę potencjalnego adresata: petenta, usługobiorcy, klienta, kupca itd. Z tego powodu musi być oryginalna, modna, a także wywoływać pozytywne konotacje.

Zwykle też taka nazwa pełni funkcję ekspresywno-prezentatywną: charakteryzuje pod względem psychicznym i socjologicznym właściciela firmy, czyli „zdradza”, kim on jest, jeśli chodzi o wiek, płeć, zawód itd., jakie ma gusty nazewnicze, a nawet świadczy o jego poczuciu humoru (por. liczne nazwy oparte na kalamburach, zaskakujących zestawieniach, np. *Auto-Staś, Auto-Rancho, Auto-Tip-Top*)¹.

Nazwy firm tworzone masowo i spontanicznie przez ludzi nie mających do tego specjalnego przygotowania lingwistycznego stanowią z wielu powodów ciekawy obiekt badań dla zawodowych językoznawców. Zajmowano się już nimi niejednokrotnie (por. dane bibliograficzne na końcu niniejszego artykułu).

Nie jest moim zamiarem dokonanie szczegółowego przeglądu problemów, którym zajmowali się lingwiści, analizując mechanizm nominacji w zakresie tworzenia polskich nazw firmowych, choć byłoby to skądinąd pożyteczne i interesujące. W niniejszym artykule mam zamiar zająć się

¹ Przykłady wzięto z artykułu Grażyny Sawickiej, por. G. Sawicka 1995, s. 42.

tylko pewnym aspektem funkcjonowania tych nazw w Siedlcach², w mieście średniej wielkości (ok. 100 tys. mieszkańców). Chcę skupić się na ich morfologii i ustalić, jaki udział w procesie tworzenia nazw mają elementy typu *mini*, *super*, *agro* i podobne. Widać bowiem, że nazwy firmowe z ich udziałem są dziś bardzo liczne i modne.

Fakt ten znajduje uzasadnienie w jednej z bardziej wyrazistych tendencji występujących w polszczyźnie ostatniego dwudziestolecia, a mianowicie coraz częstszego pojawiania się wyrazów z owymi elementami. Obcość części z nich, np. *mini*, *maxi*, *porno*, *retro*, jest wyraźnie wyczuwalna, ale na podobnej zasadzie zaczynają funkcjonować także rodzime cząstki typu *drob-*, *bud-*, *gum-*, traktowane w konstrukcjach słowotwórczych na wzór tych obcych, o czym poniżej³.

Duża aktywność słowotwórcza elementów typu *mini*, *maxi*, *super* nastąpiła w związku z otwarciem się polszczyzny na zapożyczenia, a szczególnie na anglicyzmy czy angloamerykanizmy. Halina Satkiewicz tak to diagnozuje (por. H. Satkiewicz 1994, s. 146):

Obserwacja materiału prowadzi do wniosku, że pierwsze miejsce wśród innowacji słownikowych zajmują zapożyczenia. Jednostki słowne rzeczywiście nowe to przede wszystkim wyrazy przejęte z języka angielskiego. Wzrost liczby elementów obcych w leksyce ma również konsekwencje dla słowotwórstwa, powiększa bowiem możliwości tworzenia wyrazów z obcymi składnikami typu *prefiksального* [podkreślenie K.W.]. Z jednej strony nasila się częstość użycia komponentów od dawna przyswojonych, jak *auto*, *radio*, *tele*, czy *super* (np. *superniskie ceny*, *superatrakcyjna sprzedaż ratalna*, *superintensywne kursy języków obcych*), z drugiej zaś ich zasób wzbogacają nowe, jak np. *euro* (por. *euroczeki*, *euroturystyka*). Brak przeszkód formalnych w powoływaniu do życia omawianego typu struktur sprawia, że wyrazów z elementami obcymi mamy znacznie więcej niż wskazywałyby na to rejestry bezpośrednich zapożyczeń.

W cytowanym fragmencie autorka wymienione formy w rodzaju *tele*, *euro* nazywa składnikami typu *prefiksального*, w związku z czym można uznać, że wyrazy takie, jak *euroczeki*, *radiokomunikacja*, *teletransmisja* czy *supercena* byłyby dla niej formacjami *prefiksalnymi*. Inną klasyfikację słowotwórczą mają interesujące nas formy w *Gramatyce*

² Mówiąc o nazwie firmy, mam na myśli albo pełną nazwę, albo nazwę skróconą. Ta pierwsza typu: PARTNER sp. z o.o. Biuro Pośrednictwa i Usług, PANAMA S.C. Centrum Handlowe Grażyna Łudwiczuk-Korniluk, Danuta Usik, zwykle występuje na szyldach firm, a także w oficjalnych, pisemnych dokumentach. Nazwa skrócona natomiast (tu: wyróżniona wersalikami) funkcjonuje najczęściej w komunikacji mówionej. Ta krótka nazwa jest tworzona sztucznie różnymi technikami nominacyjnymi. Zajmowałam się tym po części w artykule pt. *Tendencje nominacyjne w urbonimii polskiej na przykładzie firm siedleckich z lat 90.*, por. K. Wojtczuk 1998, s. 34 i następane. Ten sam zbiór nazw skróconych, tj. 840 nominatów, jest przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszym artykule.

³ Od dawna używany leksem *sam*, por. *idę do samu po zakupy* itp., powstał przez skrócenie nazwy *sklep samoobsługowy*, a dokładniej: przez ucięcie wygłosowego *-o* od rodzimego pseudoprefiksu *samo-*, który jest odpowiednikiem obcego *auto-*.

współczesnego języka polskiego. *Morfologia* z 1984 roku (dalej w skrócie: GWJP), gdzie czytamy, por. s. 310:

W rzadkich przypadkach podstawę [derywatu — K.W.] stanowi nie odrębny leksem, ale morfem stanowiący część leksemu, nie występujący samodzielnie. W sytuacjach tych mówimy o podstawie związanej. W polszczyźnie zjawisko to jest często w złożeniach z elementami obcymi, które nie funkcjonują jako odrębne leksemy, ale wydzielają się w wielu wyrazach, np. *hydro-* w *hydrobudowa*, *hydrotechnika*, *foto-* w *fotokomórka*, *fotosfera* itp.

Wyrazy typu *fotosfera* nazywa się w SGJP złożeniami jednostronnie motywowanymi i odróżnia je od quasi-złożeń, które składają się z obu członów niesamodzielnych, jak np. *geografia*, *ekonomia*, *etnonim* itp. Podzielność tych ostatnich jest odczuwana w różnym stopniu w zależności od poziomu kompetencji językowej użytkowników.

Wokół interpretacji statusu form zawierających w swej budowie części typu *hydro-*, *tele-* czy *etno-* występują w literaturze językoznawczej — jak widać — różnice. W rzeczywistości zbiór tych form jest gramatycznie zróżnicowany, co wykazał Anton Vraciu w artykule pt. *Niektóre zagadnienia derywacji prefiksalnej* (por. A. Vraciu 1981), który m.in. stwierdza, że (por. tamże, s. 151):

Prefiksacja bywa też uważana za formację przejściową między derywacją a kompozycją.

Sądzę, że każda z form typu *mini*, *super* czy *hydro* powinna być w badaniach językoznawczych potraktowana indywidualnie, zarówno z punktu widzenia synchronicznego, jak diachronicznego, każda z nich ma bowiem swoistą etymologię, siłę derywacyjną, a także funkcje gramatyczne i pragmatyczne. Już teraz można jednak stwierdzić, że niektóre z tych form pochodzą od przyimków i przysłówków, np. *autokontrola* = *samokontrola*, *autoobsługa* = *samoobsługa*, *interkontynentalny* = *międzykontynentalny*, *interdialekt* = *międzydialekt*, inne wywodzą się z przedrostków, np. *superczyły* = *najczulszy*, jeszcze inne powstały przez abrewiację samodzielnych leksemów, np. *retrospekcja*, *retrospektywny* ufundowały formę *retro-*, *pornografia*, *pornograficzny* — formę *porno-*, *automobil* stał się wyrazem motywującym formę *auto*, tak jak *kinematograf* powołał do życia *kino* itd.

Te, które powstały w wyniku skrócenia formy, są dziś albo przedrostkami (niektórzy językoznawcy nazywają je pseudoprefiksami lub prefiksoidami — por. A. Vraciu 1981 — i tak dalej będę je dla krótkości i precyzji najczęściej nazywała⁴), albo samodzielnymi leksemami, obserwuje się bowiem postępujący proces ich leksykalizacji. Samodzielnymi leksemami są już niewątpliwie *mini*, *maxi*, *midi*, *auto*, *foto*, *radio*, *video*, *stereo*, *ksero*, *kino*, *retro*, *porno*, *meteo* i najnowsze *euro*.

⁴ W analizowanym przeze mnie materiale onomastycznym formy te mogą być nie tylko pre-, ale i sufiksoidami, a czasem interfiksoidami, jak w *Kombudex*, stąd też w niniejszym artykule używam terminologicznie na ich określenie nazwy afiksoidy, nadrzędnej w stosunku do prefiksoidów (pseudoprefiksów, sufiksoidów) pseudosufiksów czy interfiksoidów.

Niektóre z nich wykazują sporą siłę słowotwórczą i stanowią podstawę derywatów. Dzieje się tak w wypadku leksemu *mini*, od którego utworzono derywaty typu *miniówka*, *miniowa* 'rodzaj krótkiej spódnicy', *porno*, por. *pornosy*, *pornole* 'zdjęcia lub filmy pornograficzne', *foto* por. *fotos*, *fotka*, przy czym znaczenie tych leksemów może być inne niż ich znaczenie jako pseudoprefiksów, por. *euro* 'nazwa waluty' i *euro-* 'europejski'.

Tak w największym skrócie przedstawia się funkcjonowanie omawianych elementów w najnowszej polszczyźnie⁵. Ich domeną są teksty nacechowane stylistycznie: naukowe, popularnonaukowe, dydaktyczno-naukowe, szczególnie techniczne, ale także potoczne.

Struktury z udziałem owych prefiksoidów są również licznie poświadczane w nazwach firm, gdzie funkcjonują w obrębie nazw sztucznych i fakultatywnych (por. przypis 2), co znaczy, że polem ich dużej aktywności jest słowotwórstwo onimiczne (onomastyczne), w tym słowotwórstwo nazw firm siedleckich. Skądinąd wiadomo, że słowotwórstwo onimiczne różni się pod pewnymi względami od słowotwórstwa apelatywnego, choć łączy je daleko posunięte podobieństwo.

W materiale, który poddałam analizie w niniejszym artykule, zauważyłam różnice jakościowe pomiędzy funkcjonowaniem nazw firmowych jako derywatów onomastycznych z częstkami typu *mini*, *super*, *agro* a derywatami apelatywnymi z ich udziałem. Zauważyłam ponadto w tym zakresie różnice ilościowe. Oto one:

— Pewne pseudoprefiksy, nie zleksykalizowane dotychczas w słowotwórstwie apelatywnym, w słowotwórstwie nazw własnych się leksykalizują. Można bowiem spotkać wśród siedleckich nazw firmowych nazwy typu: *Mega*, *Elektro*, *Euro*, *Retro*, *Agro*, *Maxi* i *Midi*, które są tu już samodzielnymi wyrazami.

— Zleksykalizowane pseudoprefiksy stają się następnie podstawą dla derywatów, np. nazwa sklepu *Ekstral* powstała od *ekstra* przez dodanie elementu strukturalnego *-l*, podobnie: *Agrol*. Nazwa *Agra* to z kolei derywat paradygmatyczny od *agro*. Porównaj też: *Maxima*, *Mid*, a także *Union*.

— Powstają jako nazwy firm kombinacje typu *Mini-max*, gdzie do części *mini* dodaje się zmodyfikowany przez ucięcie wygłosowego *-i* człon *maxi*.

Spośród zmian jakościowych na uwagę zasługuje to, że:

— Przez analogię do pseudoprefiksów obcych typu *retro* (powstałych przez abrewiację wyrazów *retrospekcja*, *retrospektywny* itp.) doszło do powstania podobnych abrewiacji od wyrazów rodzimych lub zapożyczonych,

⁵ Nie znaczy to, że nie było ich dawniej, przeciwnie — funkcjonowanie wielu sięga dalekiej przeszłości. Bywa jednak w niektórych przykładach tak, że jeden i ten sam prefiks, np. *super*, jest dawnym zapożyczeniem z j. łacińskiego, innym niż *super* pochodzące z języka angielskiego. Anton Vraciu (por. A. Vraciu 1981, s. 156) mówi wówczas o poligeniezie takiego pseudoprefiksu.

lecz mocno spolonizowanych. Chodzi tu o cząstki rodzime, które funkcjonują jak pseudoprefiksy, a także pseudosufiksy. Są to m.in.:

<i>pol-</i> , <i>-pol</i>	powstałe przez skrócenie wyrazów typu <i>polski</i> , <i>Polska</i> ,
<i>art</i> ₁	od: <i>artysta</i> , <i>artystyczny</i> itp.
<i>art</i> ₂	od: <i>artykuły</i>
<i>bud-</i> , <i>-bud</i>	od: <i>budowniczy</i> , <i>budownictwo</i> itp.
<i>chem-</i>	od: <i>chemia</i> , <i>chemiczny</i> itp.
<i>drew-</i>	od: <i>drewno</i> , <i>drzewny</i> itp.
<i>drob-</i> , <i>-drob</i>	od: <i>drób</i> , <i>drobiarski</i> itp.
<i>gum-</i> , <i>-gum</i>	od: <i>guma</i> , <i>gumowy</i> itp.
<i>met-</i>	od: <i>metalowy</i> , <i>metalurgiczny</i> itp.,

które w skrótowy sposób informują o branży firmy lub — jak w przypadku *pol-*, *-pol* — o jej polskości. Powstają w ten sposób nowe morfemy onimiczne, które są swoistym przedłużeniem listy pseudoprefiksów typu *mini*, powstałych przez skrót wyrazów obcych (tu: *minimum*, *minimalny*). W związku z tym pojawiła się możliwość tworzenia nowych nazw firmowych, np. — z członem *pol-* lub *-pol*: *Węglopol*, *Talpol*, *Sedpol*, *Rompol*, *Rolpol*, *Pol-Widłak*, *Pol-War*, *Poltrans*, *Polforma*, *Pol-Dom*, *Polbud*, *Investpol*, *Indykpol*, *Ilpol*, *Gum-Pol*, *Frezpol*, *Espol*, *Pol-Bis*, *Pol-Pasz*, *Net-Pol*, *Mir-Pol*, *Łukpol*, *Kop-Pol*, *Jang-Pol*, *Budexpol*, *Bedpol*, *Wip-Pol*, *Wim-Pol*. Zauważmy, że pisownia tych cząstek jest nieustalona⁶: raz pisze się je wielką literą i osobno, innym razem z myślnikiem. Pozycja ich w strukturze morfemowej nazwy też jest dwójaka: występują bowiem zarówno w prepozycji (*pol-*), jak i w postpozycji (*-pol*). Także łączliwość ich jest dość urozmaicona: łączą się z samodzielnymi leksemami bezpośrednio, np.: *dom*, *drób*, *indyk*, rzadko z nazwiskiem (tu: *Widłak*) lub za pomocą spójki *-o-* w typie *Węglopol*, najczęściej jednak tworzą całość z innymi, podobnymi pseudoafiksami, por. *Polbud*, *Poltrans*, *Gum-Pol*, co daje często struktury nieprzejrzyste w rodzaju *Ilpol*, *Kop-Pol*, *Jang-Pol*. Te ostatnie wymagają wiedzy pozajęzykowej, bo tylko taka wiedza ułatwiłaby prawidłową interpretację nazwy. Większość jednak tych nazw zawiera duży ładunek informacyjny.

W Siedlcach funkcjonuje wiele nazw firm z udziałem pseudoafiksów rodzimego pochodzenia. Są to m.in.: — z członem *bud-/bud*, por.: *Melbud*, *Malbud*, *Kombudex*, *Budotor*, *Budomat*, *Bud-Gips*, *Węglobud*, *Unibud*, *Probud*, *Prefobud*, *Investbud*, *Interbud*, *Inbud*, *Ilbud*, *Danbud*, *Eko-Bud*. Zauważmy, że w nazwie *Kombudex* *bud* zajmuje pozycję środkową (interpozycję) */bud-/*, zwróćmy także uwagę na to, że obok formy *-bud* pojawia się *bud-*, co jest bliższe obcym *auto-*, *eko-*, *agro-* itd. lub polskim złożeniom z interfiksem *-o-*.

Ze względu na specyficznie rolniczy charakter regionu, którego Siedlce są centrum, w mieście powstało szczególnie dużo firm produkujących lub

⁶ Dotyczy to całego zasobu tych nazw. Pisano o tym już niejednokrotnie w literaturze językoznawczej, por. m.in. R. Przybylska 1992b, M. Kornaszewski 1994, M. Gębka, M. Szupryczyńska 1995, G. Sawicka 1995.

działających na rzecz rolnictwa. Znajduje to odbicie w nazwach firmowych, w których funkcjonują pseudoprefiksy wskazujące na szeroko pojętą branżę rolniczą. Są to: obcy pseudoafiks *-agro/agro-* od: *agrotechnika, agronomia* itp., i jego rodzimy odpowiednik: *rol-/rol* (od: *rolnik, rolnictwo* itp.). Nazwy firm siedleckich z tymi elementami to m.in. z *agro-/agro*: *Agrobank, Agrower, Agrosol, Agropolisa, Agromatex, Agroman, Agromak, Agroma, Agrofruct, Agro-Comp, Agrocash, AgroInstal, Agrodom, ProAgro*, co ma swoiste przedłużenie w nazwach z *rol-/rol*: *Krisrol, Rolpol, Rol-Dom*, przy czym tych ostatnich jest zdecydowanie mniej niż pierwszych, preferuje się bowiem obce *agro*.

Obficie reprezentowane są wśród siedleckich nazw firm konstrukcje z członem *auto-*, informującym o związku firmy z branżą samochodową, por. *Autotak, Auto-System, Auto-Sklep, Auto-Service, Auto-Plastik, Auto-Perfekt, Auto-Naprawa, Automarket, AutoKrupa, Auto-Kram, Auto-Komis, Auto-Hol, Auto-Centrum, Auto-Szyby*, a także *ProAuto*. Ta seria jest kontynuowana przez nazwy z pseudoprefiksem *moto-* (od: *motoryzacja, motoryzacyjny*). W Siedlcach są używane dwie: *Motomark* i *Motozbyt*. Bywa też tak, że *auto-*, i *moto-* zostają użyte razem, jak w nazwie: *Auto-Moto-Szlif*⁷.

O ile części typu *agro-/rol-*, *-agro*, a także: *bud-/budo-*, *met-* (od: *metalowy, metalurgiczny*), *dent-* (od: *dentystyczny*), *med-* (od: *medycyna, medyczny*), *chem-* (od: *chemia, chemiczny*), *gum-* (od: *gumowy*), *tele-* (od: *telewizja*) i *tele-*₂ (od: *telefon, telefoniczny*), *art-*₁ (od: *artystyczny*) i *art-*₂ (od: *artykuły*), *hydro-* (od: *hydrologia*) itp. pełnią w nazwie funkcję mutocyjną (przedmiotową), wskazują bowiem przede wszystkim na branżę, dziedzinę, zakres działalności firmy, o tyle części typu *mini, maxi, poli* występują w obrębie nazwy w funkcji modyfikacyjnej, ilościowej. Formy zaś typu *retro, super, hiper, ekstra* mają w nazwach funkcję modyfikacyjną, jakościową.

Zbiór elementów, które w obrębie nazw firmowych wprowadzają charakterystykę ilościową, czyli informują o małości lub wielkości firmy, znalazł zastosowanie w wielu nazwach firm siedleckich takich, jak:

— z udziałem *mini*: *MiniMarket, Minicash, MiniBar*, w których faktycznie informuje się o małości sklepu lub baru, natomiast w nazwie typu *Mini-max* oba człony są już formami czysto strukturalnymi, semantycznie pustymi, i schodzą do roli morfemów onimicznych;

⁷ Nawiązując do artykułu G. Sawickiej (por. G. Sawicka 1995), gdzie autorka doliczyła się aż trzech „*aut-*”, tj. *auto* o znaczeniu 'samo', o rodowodzie greckim, *auto* jako abrewiacja leksemu *automobil*, pochodzenia łacińsko-francuskiego, oraz *auto* o genezie angloamerykańskiej lub niemieckiej, dodam, że istnieje w rozpatrywanym przeze mnie materiale jeszcze *auto-* będące skrótem od wyrazu *automat, automatyka*, pełniące funkcję elementu onimicznego w nazwach typu *AUTOMETRO System Automatyki i Pomiarów*.

— z udziałem *max*: *MiroMax*, *Meblo Max*, *MaxiArt*, *Maxbud*, *MaxCompany*, *Audio-max*⁸;

— z udziałem *poli*, *multi* i *uni*: *Polimat*, *Polifarb*, *Multimag*, *Uniserw*, *Unimors*, *Unidom*, *Unibud*.

Bardzo modnymi, ostatnio wręcz nadużywanymi elementami nazewniczymi są formy z udziałem pseudoprefiksów typu *super*, *hiper*, *ekstra*, czyli morfemów funkcji superlatywnej. Na szyldach siedleckich sklepów spotykamy niejednokrotnie nazwy typu: *Superkram*, *Supersam*, *Odzież Supernowa*, *Odzież Zagraniczna Extra*; brak natomiast nazw z członem *hiper* i *ultra*.

WNIOSKI KOŃCOWE

1. Formy typu *mini*, *super*, *agro* tworzą zbiór niejednorodny funkcjonalnie i otwarty, znaczy to, że sukcesywnie zmienia się on ilościowo oraz jakościowo.

2. Funkcjonalnie formy te są przede wszystkim prefiksoidami, rzadziej sufiksoidami, ale mają tendencję do leksykalizacji.

3. Ów proces leksykalizacji jest bardziej zaawansowany w słowotwórstwie onomastycznym niż apelatywnym, o czym świadczą nazwy firm siedleckich typu *Elektro*, *Audio*, *Mega*, *Maxi* itp., w których są już samodzielnymi leksemami. Niektóre z nich stanowią podstawę dla derywatów, z których powstają kolejne nazwy firm.

4. Zasadniczy zrąb tych afiksoidów stanowią elementy pochodzenia obcego, co zaspokaja snobistyczne potrzeby nazewnicze współczesnych Polaków, ale na wzór owych obcych form dochodzi do wyodrębnienia się podobnych afiksoidów z wyrazów rodzimych lub mocno spolonizowanych już tylko na potrzeby słowotwórstwa onimicznego, por. na wzór nazwy *Agrodom* powstała nazwa *Rol-Dom*, gdzie *Agro* = *Rol*. Analogiczne do *rol*-rodzime prefiksoidy to: *gum-*, *chem-*, *bud-/budo-*, *drew-*, *drob-* i inne.

5. Wiele nazw firm składa się wyłącznie z afiksoidów, por. *Rolpol*, *Gum-Pol*, *Frezpol*, *Investbud*, *Eko-Bud*, *Unibud*, *Geobud*, *Stomadent*, *Medident*, *Mini-Max*, *Audio-max*, *Polifarb* i wiele innych.

6. Wśród afiksoidów tu omawianych można wyodrębnić trzy grupy funkcjonalne:

a) takie, które pełnią funkcję mutacyjną (przedmiotową), np. *agro* w *Agrobank*, *auto* w *Auto-szyby*;

⁸ Funkcja form typu *maxi*, *poli*, *omni* itp. jest wybitnie perswazyjna, dokładnie: reklamująca, zachwalająca, hiperbolizująca, przedstawia bowiem firmę jako taką, która ma duże możliwości zaspokajania potrzeb odbiorców. Pseudoprefiksy tego rodzaju są więc z upodobaniem używane w nazewnictwie reklamowym, do którego należą i nazwy siedleckich przedsiębiorstw.

b) takie, które pełnią funkcję modyfikacyjną, ilościową, np. *mini* w *Minibar*, *makro* w *Makrocash*;

c) takie, które pełnią funkcję modyfikacyjną, jakościową, tj. wyrażają superlatywność, np. *super* w *Odzież Supernowa*, *Supersam* czy *extra* w *Odzież Zachodnia Extra*.

7. Losy każdego afiksoidu zasługują na osobne zbadanie pod względem genezy, aktywności słowotwórczej (chodzi m.in. o porównanie słowotwórstwa onomastycznego ze słowotwórstwem apelatywnym), a także statusu gramatycznego i funkcji pragmatycznych.

Bibliografia

- D. Buttler, 1990, *Hybrydy w nowym słownictwie polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 145-150.
- M. Gębka, M. Szupryczyńska, 1995, *Status formalnogramatyczny jednostki super/-/ w języku polskim*, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście. Materiały konferencji naukowej, 21-23 X 1993*, pod red. M. Grochowskiego, Toruń, s. 171-181.
- A. Grybosiova, 1976, *Wyrazy typu mini, porno i retro we współczesnej polszczyźnie*, „Język Polski” LVI, z. 2, s. 119-124.
- K. Kallas, 1977, *Jeszcze o mini, porno i retro*, „Język Polski” LVII, z. 2, s. 128-130.
- M. Kornaszewski, 1994, *Hybrydalne nazwy poznańskich przedsiębiorstw*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza I”, Poznań, s. 85-92.
- R. Przybylska, 1992a, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski”, z. 2-3, s. 138-150.
- R. Przybylska, 1992b, *Super*, „Język Polski”, z. 2-3, s. 104-106.
- E. Rzetelska-Feleszko, 1994, *Najnowsze nazwy sklepów*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, pod red. E. Wrocławskiej, Warszawa, s. 133-142.
- E. Rzetelska-Feleszko, 1995, *Nazwy łódzkich sklepów w 1994 roku*, [w:] *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. 2, pod red. D. Bieńkowskiej, Łódź, s. 118-129.
- H. Satkiewicz, 1994, *Zmiany w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny...*, op.cit., s. 143-147.
- G. Sawicka, 1995, *Kłopoty z nowym autem*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 38-49.
- A. Vraciu, 1981, *Niektóre zagadnienia derywacji prefiksальной*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 149-164.
- K. Wojtczuk, 1998, *Tendencje nominacyjne w urbonimii polskiej na przykładzie nazw firm siedleckich z lat 90.*, [w:] *Język w mieście i jego okolicach. Materiały konferencji naukowej, Siedlce, 15-16 XII 1997 r.*, pod red. B. Normana i K. Wojtczuk, Siedlce, s. 34-50.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ ZMIANY W PUBLICZNYCH ZWYCZAJACH JĘZYKOWYCH

W dniach 12–14 X 2000 r. w Cedzynie odbyła się konferencja zorganizowana przez Radę Języka Polskiego, przygotowana dzięki szczególnemu zaangażowaniu dr Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej i prof. Jerzego Bralczyka oraz dzięki pomocy finansowej TP SA. Spotkanie zatytułowano *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*.

Nietypowość konferencji polegała na jej interdyscyplinarności, w Cedzynie bowiem spotkali się specjaliści różnych dziedzin nauki: językoznawcy, socjologowie, psychologowie i in. To wpłynęło na specyficzny układ obrad: każdemu wystąpieniu językoznawcy towarzyszyła paralelna tematycznie wypowiedź zaproszonego niejęzykoznawcy. Zagadnienia poruszane w czasie spotkania wzbudziły żywe zainteresowanie jego uczestników, o czym przekonywały emocjonujące dyskusje, na które przewidziano czas między wystąpieniami kolejnych par referentów.

Spotkanie rozpoczął Stanisław Gajda wystąpieniem *Nowe społeczności dyskursywne a edukacja komunikacyjna*. Położył nacisk na „wielościowość” językową członków różnych grup dyskursywnych, przyjąwszy tezę o korelacji między rzeczywistością społeczną a językiem. Społeczności dyskursywne budują swe własne światy na odrębnych, częstokroć, zasadach, porozumiewają się za pomocą różnych kodów. Zwykle bywa tak, że współczesny człowiek przynależy do różnych społeczności dyskursywnych i musi opanować wiele kodów porozumiewania się. Biegłość w tej umiejętności jest gwarantem właściwego funkcjonowania społeczeństwa, jej warunkiem zaś jest edukacja komunikacyjna. Mimo że ta jest prowadzona w różny sposób, m.in. w instytucjach edukacyjnych, jej efekty nie są zadowalające.

Do tematu komunikacji różnych społeczności dyskursywnych, poruszonego przez Stanisława Gajdę, nawiązał jego koreferent — socjolog Marek Czyżewski w wystąpieniu *Algorytmizacja debat publicznych. Główne tendencje i ich społeczno-kulturowe uwarunkowania*. Rozumiejąc algorytmizację jako schematyzację, podporządkowanie pewnemu wzorcowi, autor wyróżnił i scharakteryzował cztery wzory prowadzenia obrad: porozumienie, ceremonię (udawane porozumienie), dramat społeczny (symbolicznie zakończony, zrodzony ze złamania reguł konflikt) i rytualny chaos (udawany dramat społeczny, bez perspektyw na dojście do porozumienia). Stwierdził, że w polskich debatach politycznych po roku 1989 dominują wzory obrad typu drugiego i czwartego: ceremonia i rytualny chaos. Wyjaśniwszy ich uwarunkowania i przedstawiwszy historię ich funkcjonowania w polskiej polityce, wysunął tezę o przewidywalności następowania po sobie tych dwu wzorów debat publicznych.

Kolejną parę referentów stanowili Grażyna Majkowska (*Językowe sposoby aksjologizacji w dyskursie publicznym*) i Bogdan Wojciszke (*Polacy jako uczestnicy kultury narzekania*). Autorka pierwszego odczytu za punkt wyjścia przyjęła tezę o nieuniknionym patrzeniu na świat przez pryzmat wartości. Wypowiedzi członków różnych grup społecznych i różnych grup dyskursywnych są zawsze nacechowane aksjologicznie. Na kształt i sposób językowego wyrażania hierarchii wartości mają wpływ przynależność społeczna i zawodowa, cele życiowe, podatność na presję środowiska, wykształcenie itp. Inna jest „mowa elit młodych profesjonalistów”, posługujących się językiem rynku, inny kod tych, którzy nie awansowali społecznie. Obydwie grupy (wśród których można jeszcze wyróżnić podgrupy) dążą jednak do językowego wartościowania przez dystynkcję, do zaznaczenia swej odrębności i przewyższenia ideologii równości.

O wartościowaniu świata, ale nie tylko o tym, mówił w swym wystąpieniu koreferent Grażyny Majkowskiej — psycholog społeczny Bogdan Wojciszke. Z badań prowadzonych przez autora i jego współpracowników wynika niezbicie, że Polacy narzekają częściej i intensywniej niż przedstawiciele innych narodowości. Teza przedstawiona na zakończenie referatu była próbą odpowiedzi na pytanie o przyczynę tego zjawiska. Bogdan Wojciszke wyróżnił pięć głównych funkcji narzekania: funkcję instrumentalną (chce się zmienić niezadowolający stan rzeczy), funkcję katartyczną (chce się przeżyć ulgę, pozbyć się negatywnych emocji), funkcję autoprezentacyjną (przedstawia się siebie w określony sposób), funkcję magiczną (celem staje się zapobieżenie niepożądanemu biegowi wydarzeń) i funkcję relacyjną — najważniejszą, zdaniem autora (narzekający chce utrzymać bliską relację z towarzyszem niedoli).

Drugi dzień obrad rozpoczął się referatem Małgorzaty Marcjanik pt. *Zmiany w etykiecie językowej ostatnich lat XX wieku*. Mówczyni wybrała do analizy akty grzecznościowe występujące w kontakcie neutralnym (społecznie stereotypowym, standardowym, np. w relacjach klient-ekspedient). Przedstawiła dwie hipotezy, dotyczące grzeczności językowej po 1989 roku. Pierwsza hipoteza: struktura gatunkowa i formalnojęzykowa wypowiedzi nie zmieniła się znacząco pod wpływem przemian społeczno-politycznych. Etykieta nieco się zamerykanizowała i zubożała, choć pozostało w niej jeszcze wiele elementów tradycyjnej polskiej grzeczności językowej. Hipoteza druga: po „wielkiej zmianie” nastąpiły głębokie przemiany w warstwie aksjologicznej wypowiedzi grzecznościowych. To zjawisko jest oceniane przez autorkę wystąpienia bardzo negatywnie. Według niej człowieka zaczęto traktować instrumentalnie, przedmiotowo; grzeczność stała się konsumpcyjna, nabrała charakteru obowiązku służbowego.

Do tego zagadnienia wrócił drugi referent tego dnia obrad — socjolog Sergiusz Kowalski. W tekście pt. *O etykiecie politycznej i antyetykiecie*, przygotowanym na podstawie konkretnej debaty poselskiej, starał się wykazać, że w polskim dyskursie parlamentarnym grzeczność służy uprzejmemu obrażaniu. „Zwykła” niegrzeczność, polegająca na braku grzeczności, grzeczność pozorna czy antyzachowanie są, według autora, czymś innym niż polityczna antyetykieta. Ta polega na posługiwaniu się zwrotami grzecznościowymi o funkcji inwektyw, czyli na używaniu ich wbrew ich naturalnemu przeznaczeniu. Antyetykieta jest, według Sergiusza Kowalskiego, zinstytucjonalizowana w polskim Sejmie.

O kategoryzacji świata i uczestników życia politycznego traktowały dwa kolejne referaty. Pierwszy z nich, autorstwa Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej i Jerzego Bralczyka, został zatytułowany *Zwyczajne nominacyjne w polityce*:

autoidentyfikacja i stygmatyzacja. Celem wystąpienia było opisanie tendencji do ciągle nowego porządkowania świata przez próby ujmowania w kategorii dwubiegunowości. Ma to długą tradycję i funkcjonuje w dzisiejszej polskiej rzeczywistości politycznej. Arbitralne nazywanie (i opisywanie) przeciwnika i siebie to zabiegi określone jako autoidentyfikacja i stygmatyzacja. Nazywanie siebie polega na uwypukleniu cech, z którymi chce się być kojarzonym. Nazywaniu innych często towarzyszy dystans do nazwy, wyrażony różnymi środkami językowymi. W takich sytuacjach stygmatyzujący posługują się metajęzykiem. Publicyści zawsze mają świadomość możliwości zabiegów jednoczesnego nazywania, opisywania i oceniania, i często ją wykorzystują.

O *Języku ostrych kategoryzacji: swoi i obcy* mówiła autorka drugiego referatu z tej pary — psycholog społeczny Krystyna Skarżyńska. Jej tekst miał na celu pokazanie przyczyn i skutków „afektywnej polaryzacji” wśród uczestników dyskursu politycznego. Charakterystyczny dla nich sposób rozmowy: równoległa wymiana zdań, przedstawianie tylko swoich argumentów, bez odwoływania się do argumentów przeciwnika, przekonuje o tym, że w politycznych debatach nie chodzi o porozumienie adwersarzy, lecz o wyraźny podział na „swoich” i „obcych”. Świat i wartości przedstawiane są w wielkim uproszczeniu i spłaszczeniu. Nieuchronnym skutkiem takiej polaryzacji jest utrudnienie komunikowania się przez brak pośredniego obszaru dla „nas” i dla „onych”.

Ostatnie wystąpienie drugiego dnia obrad — *Agresja językowa jako narzędzie kształtujące tożsamość pokoleniową* Haliny Zgólkowej — nie miało swojego koferatu. Polem obserwacji autorki były teksty młodzieżowe (z piosenek — głównie „Kultu” i Kazika, napisy na murach itp.) z lat 80. i 90. Referat był próbą udowodnienia tezy, że młodzież nie potrafi inaczej ustanowić i zmanifestować siebie jak tylko przez agresję językową (choć często na takiej się nie kończy). Młodzieżowej refleksji nad pojęciem tożsamości nieodłącznie towarzyszy postrzeganie świata w kategoriach „swój” — „obcy” (i paralelnie: „przyjaciół” — „wrogów”, „młody” — „stary”, „my” — „wy” itd.). Agresja językowa po pierwsze: jest wynikiem wywalczenia własnej tożsamości, po drugie: służy obronie tej tożsamości. Dla młodzieży „każdy, kto mówi inaczej, jest obcym. Poszukiwanie tożsamości jest bolesne, aż do potrzeby krzyku. Młodzież nie ma pozytywnego programu, ale to nie jest wina pokolenia” — to końcowe tezy autorki referatu.

Ostatni dzień obrad poświęcono współczesnym mediom wykorzystywanym w komunikacji społecznej, zwłaszcza telewizji i Internetowi. Blok stanowiły tym razem trzy wystąpienia: kulturoznawców Wiesława Godzica, zatytułowane *Jak telewizja komunikuje się ze swoimi widzami*, Piotra Sitarzkiego: *Komunikacja językowa w Internecie a nowa tożsamość użytkowników i „nowe” wspólnoty* oraz językoznawcy Włodzimierza Gruszczyńskiego: *Czy normy językowe obowiązują w Internecie?*

Pierwszy referent szczegółowo scharakteryzował typową sytuację oddziaływania komercyjnej telewizji na publiczność. Widz traktowany jest przedmiotowo, jak towar. Zasady skutecznego funkcjonowania telewizji komercyjnej to symulacja bezpośredniego oddziaływania i udawanie czasu rzeczywistego na ekranie. Tym wyznacznikom podporządkowuje się rozkład programów, emisję odpowiednio dobranych reklam, postaci prezenterów — gwiazd TV oraz język, nośnik wartości, kształtujący postawę odbiorcy. Zrównuje się media z rzeczywistością. Na tym tle referent scharakteryzował polską telewizję i komunikację z widzami.

Drugi odczyt, Piotra Sitarskiego, był próbą ogólnej charakterystyki funkcjonowania Internetu (także w Polsce), skrótowym przedstawieniem zasad nowych sposobów komunikacji językowej (czat, IRC, mudy) i nowych grup, które je stosują. Wyznaczniki techniczne i czasowe warunkują wykształcenie się specyficznego języka internautów: pisze się tak, jakby się mówiło; komunikaty są przekazywane natychmiast, bez zwłoki; raczej się pisze, niż zapisuje, bo tekst traci trwałość, co wpływa na wysoki stopień jego redundantności. Można też na bieżąco wyjaśniać wszelkie niejasności „rozmowy”.

Ostatni referat konferencji, *Czy normy językowe obowiązują w Internecie?* Włodzimierza Gruszczyńskiego, był niejako rozwinięciem też poprzedniego. Autor doszedł do wniosku, że nie należy wymagać od internautów przestrzegania ogólnopolskich norm językowych (nie ma żadnych sposobów ich egzekwowania), gdyż Internet rządzi się własnymi prawami, również językowymi. Szerokie zastosowanie mają emotikony (np. :-), ;-)), powstaje specjalna polsko-angielska odmiana ortografii (np. czemoo, mash problem), prawie w ogóle nie stosuje się znaków interpunkcyjnych i wielkich liter, nagminne są skróty i rebusy językowe (np. nara, cze, 10x, ICQ).

Z zagadnieniami poruszonymi w poszczególnych referatach będzie można się zapoznać szczegółowo, bowiem w sierpniu 2001 r. ma się ukazać publikacja wystąpien i dyskusji konferencyjnych.

Agata Hącia
(Warszawa)

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI SŁOWOTWÓRCZEJ W KATOWICACH

W dniach 27-29 września 2000 r. na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach odbyła się kolejna konferencja w ramach działalności Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. Temat tegorocznej konferencji brzmiał: *Słowotwórstwo i inne sposoby nominacji*. Inauguracja konferencji była okazją do uczczenia 65-lecia urodzin przewodniczącego Komisji, Profesora Igora S. Ułuchanowa — Ingeborg Ohnheiser z Austrii wręczyła Jubilatowi dedykowany Mu tom: *Wortbildung interaktiv im Sprachsystem — interdisziplinär als Forschungsgegenstand. Словообразование в его отношениях к другим сферам языка. Materialien der 3. Konferenz der Kommission für slawische Wortbildung beim Internationalen Slawistenkomitee, Innsbruck, 27.09.-2.10.1999*, Herausgegeben von Ingeborg Ohnheiser, Innsbruck 2000.

Konferencję rozpoczął referat Jubilata, Igora S. Ułuchanowa (Rosja): *Мотивированное слово в синонимическом ряду [Wyraz motywowany w szeregu synonimicznym]*. Autor starał się przedstawić wzajemne relacje między synonimami — niemotywowanymi a motywowanymi (w sposób bezpośredni i pośredni), jednowyrazowymi a będącymi związkami frazeologicznymi (o różnym stopniu łączliwości), pokazując różnice stylistyczne, konotacyjne, także czysto formalne (różne prefiksy, choć o tej samej funkcji).

Referat Kláry B u z á s s y o v e j (Słowacja): *Syntagmatická i paradigmatická dimenzia nominácie*. (K problému textových a lexikónových jednotiek nominácie) [Syntagmatyczny i paradygmaticzny wymiar jednostek nominacji. Problem tekstowych i systemowych jednostek leksykalnych] miał charakter teoretyczny, mimo iż powstał w związku z pracami nad nowym słownikiem współczesnego języka słowackiego. Referentka pokazała, jak można wykorzystać dorobek słowotwórstwa w rozstrzygnięciu problemów natury leksykograficznej.

Jelena S. K u b r i a k o w a (Rosja) w referacie: *O meste proizvodnogo slova sredi drugich edynicy nominaciiu* [O miejscu wyrazów pochodnych wśród innych jednostek nominacji] postulowała połączenie metod tradycyjnego słowotwórstwa, opartego głównie na kategoriach onomazjologicznych, z podejściem kognitywistycznym. Analiza szeregów nominatywnych, tzn. jednostek nominacji służących do opisu ontologicznie tej samej sytuacji lub obiektu, daje szansę na ujawnienie specyfiki słowotwórstwa jako szczególnego systemu modelującego, który ma służyć połączeniu określonych struktur wiedzy człowieka o świecie z jego doświadczeniem i ocenami.

W referacie *Nomen, nominacja, nominalizacja* Alicja N a g ó r k o (Polska, Niemcy) podjęła analizę terminów sygnalizowanych w tytule, rozpatrując je szeroko, z uwzględnieniem różnych aspektów: referencjalnego, morfologicznego, syntaktycznego, a także semantycznego.

Darinka G o r t a n - P r e m k (Jugosławia) wygłosiła referat nt. *O semantyciu i strukturnju deriwata* [O semantyce i strukturze derywatów]. Zdaniem referentki, struktura derywatu zależy od sposobu jego tworzenia, w związku z czym proponuje wydzielić: 1) akt semantyczno-morfologicznej wariacji określonego modelu słowotwórczego; 2) wielokrotne ponowienie tego samego aktu semantyczno-morfologicznego przekształcenia; 3) semantyczno-morfologiczną wariację jednego modelu słowotwórczego realizowanego w wielu różnych treściach docelowych oraz 4) dwa formalnie zbieżne modele słowotwórcze i dwa oddzielne akty semantyczno-morfologicznych przekształceń, których to wyniki zbiegają się w jednym leksemie.

Wykład Z i n a j d y C h a r i t o n c z i k (Białoruś) nosił tytuł: *Лексические поля и процессы номинации* [Pola leksykalne i procesy nominacji]. Autorka zwróciła szczególną uwagę na pewną korelację pomiędzy transpozycyjnym, modyfikacyjnym i mutacyjnym charakterem regularnego procesu słowotwórczego z jednej strony, typem modelu słowotwórczego z drugiej a rodzajem połączeń leksykalnych, w których obecność słowotwórczych pustych miejsc umotywowana jest uwarunkowaniami systemowymi i pragmatycznymi.

Igor G. M i ł o s ł a w s k i j (Rosja) w referacie: *Синонимические и квазисинонимические отношения между лексическими и словообразовательными средствами в активной грамматике русского языка* (Каким можно, а каким нельзя стать по-русски) [Relacje synonimiczne i quasi-synonimiczne między środkami leksykalnymi i słowotwórczymi w aktywnej gramatyce języka rosyjskiego. Jakim można, a jakim nie można stać się po rosyjsku] pokazał, że w języku rosyjskim istnieje znaczna grupa predykatów imiennych, które nie mogą łączyć się z czasownikiem *стать*, mimo iż określają intelektualno-moralną charakterystykę osoby, wskazując na cechy nie tylko wrodzone, ale i nabyte. Pokazał charakterystyczny dla języka rosyjskiego obraz świata, przedstawiającego dobro jako wrodzoną cechę człowieka, a życie jako niezdolne do tworzenia dobra. Rosyjski językowy obraz świata bliski jest tym, bynajmniej nie językowym, wyobrażeniom o świecie, które kultywowane były w społeczeństwie średniowiecznym przed Odrodzeniem.

Juraj F u r d i k (Słowacja) w referacie *Motywacja słowotwórcza między innymi typami motywacji leksykalnej* postawił tezę, że nie arbitralność jest absolutna, a motywacja relatywna, tylko odwrotnie. Motywację rozumie autor bardzo szeroko, biorąc pod uwagę właściwości foniczne, morfologiczne, semantyczne, frazeologiczne, a także słowotwórcze i inne; włącza również do motywacji aspekty pragmatyczne, np. ekspresję, uwarunkowania terytorialne, socjalne, temporalne itd. W dalszym ciągu swego wystąpienia referent zajmował się przejawami interakcji między motywacją słowotwórczą a wszystkimi innymi typami motywacji leksykalnej.

Krystyna W a s z a k o w a (Polska) wygłosiła tekst na temat: *Rozkładalność i kompozycjonalność struktur słowotwórczych (na przykładzie neologizmów w polszczyźnie końca XX wieku)*. Autorka skupiła się na problemie rozumienia nowych derywatów przez użytkowników języka, zastanawiała się, w jakim stopniu budowa słowotwórcza wpływa na stopień zrozumiałości wyrazów w porównaniu z leksemami niepodzielnymi słowotwórczo. Aby rozwiązać tę kwestię, odwołała się do ujęć lingwistyki kognitywnej, zwłaszcza jej nurtu wyznaczonego przez prace Langackera. W opisie złożoności derywatów wykorzystowała pojęcie rozkładalności i kompozycyjności.

Galina P. N i e s z c z y m i e n k o (Rosja) w referacie: *Активизация использования словообразования в языке публичной коммуникации в конце столетия* [Wykorzystanie środków słowotwórczych w języku publicznego komunikowania się w końcu wieku] zwróciła uwagę na nasilenie wpływów języka potocznego, co przejawia się np. we wzroście deminutywów, feminatywów, sufiksów takich, jak żeńskie *-и(a)*, męski agentywny *-щик*, powstawanie skomasowanych czasowników typu *банкротить, секретить, ксерить*, rozwijanie się słowotwórczej wariantywności (*проявление — проявка, руление — рулежка*). Częste wykorzystanie w tekstach publicznej komunikacji zwrotów języka potocznego sprzyja wzmocnieniu ich statusu socjolingwistycznego oraz ich pozycji w relacji do analogicznych określeń języka literackiego.

Wystąpienie Aleksandra A. Ł u k a s z a ņ c a (Białoruś) nt. *Грамматические аспекты словообразовательной парадигматики* [Grammatyczne aspekty paradygmatyki słowotwórczej] miało na celu rozpatrzenie możliwości wykorzystania gramatycznych parametrów słowa motywującego i motywowanego do opisu i systematyzacji semantyki słowotwórczej. Autor zastanawiał się też nad możliwością wyzyskania parametrów gramatycznych w rozgraniczaniu homonimii i polisemii formantów słowotwórczych.

Walentina N. W i n o g r a d o w a (Rosja) wygłosiła referat na temat: *Структура определений и определительных конструкций в поэтической речи* [Struktura określeń i konstrukcji określeniowych w języku poetyckim]. Mówiła, że w języku poetyckim tworzenie słów jest nastawione na kreowanie ekspresywnych „udziwnionych” epitetów; jednocześnie rozwijają się w nim i semantycznie wzbogacają konstrukcje określeniowe, które standardowo przypisywane są ogólnie przyjętemu językowi literackiemu. Pozostając w stosunku synonimicznym do określeń — przymiotników, wpływają na „dodanie im sensu”, przy tym często je metaforyzują. „Wtórne” oznaczenia cech w formie rzeczowników — nazw jakości, czasowników stawania się i ujawniania się cechy oraz utworzonych od nich imiesłów, a także przysłówków rozszerzających określenie właściwości przedmiotu na działanie, również wpływa na powstawanie szeregu konstrukcji określeniowych w języku poetyckim.

Referat Jeleny W. Pietruchiny (Rosja) nosił tytuł: *Специфика словообразовательной глагольной номинации: регулярные комбинации смыслов (на материале русского, западнославянских и болгарского языков [Specyfika nominacji słowotwórczej czasownika: regularne kombinacje znaczeń (na materiale języków: rosyjskiego, zachodniosłowiańskich i bułgarskiego)]*. Autorka skupiła uwagę na nominatywnej funkcji czasownika, która związana jest przede wszystkim z gestaltami — obrazami tworzonymi w naszym umyśle, scenariuszami obejmującymi elementy zmysłowe i racjonalne, statyczne i dynamiczne. Dzięki temu, jak również dzięki metonimicznemu charakterowi czasownika, jedna i ta sama denotatywna sytuacja może być określona kilkoma leksemami czasownikowymi w zależności od perspektywy odbioru sytuacji, wyszczególnienia podstawowych i „jednobarwnych” elementów znaczenia, interpretacji celu działania i stopnia jego uszczegółowienia w nominatywnym akcie. W referacie na materiale języków: rosyjskiego, zachodniosłowiańskich i w mniejszym stopniu języka bułgarskiego zostały rozpatrzone (w porównaniu z nominacjami opisowymi) podobne modele derywacyjne, które w każdym z wymienionych języków słowiańskich różnią się między sobą implicytnymi sensami.

Branko T o s z o w i c z (Austria) wystąpił z wykładem nt. *Повторная номинация в словообразовании [Powtórna nominacja w słowotwórstwie]*. Przez powtórna nominację w słowotwórstwie rozumie on tworzenie słów poprzez połączenie dwóch rdzeni (podstaw) jednej części mowy, co prowadzi do powstania kompozytów homogenicznych (złożenia heterogeniczne wiążą podstawy różnych części mowy). Dokładniej rozpatrywał różne aspekty powtórnej nominacji słowotwórczej w obrębie czasownika.

Problem słowotwórczej podzielności kalk językowych został podjęty przez Ludwiga S e l i m s k i e g o (Bułgaria, Polska) w referacie *Калкирането в българския език [Kalki i kalkowanie w języku bułgarskim]*. Jego zdaniem, problematyka ta, choć dotycząca zjawiska specyficznego względem derywacji rodzimej, winna być rozpatrywana jako problem nie tylko leksykalny, ale również słowotwórczy. Autor zaproponował szereg poprawek i uzupełnień w traktowaniu poszczególnych kalk w języku bułgarskim.

Celem referatu Marcela F e r r a n d a (Francja) nt. *Сопоставление некоторых русских глагольных приставок с соответствующими предложениями [Porównanie pewnych rosyjskich przedrostków czasownikowych z odpowiadającymi im przyimkami]* było rozstrzygnięcie problemów związanych z funkcjonowaniem dwóch rosyjskich przedrostków czasownikowych: *за-* i *по-*. Autor wykorzystał szersze tło innych przedrostków czasownikowych zbieżnych lub nie zbiegających się z przyimkami. We wnioskach stwierdził, że w *за-* podstawowe znaczenie przyimka zostało zachowane: *заѣму за* + Biernik, ale inne treści na pierwszy rzut oka nie są wyrażane. W *по-* widoczne są jedynie znaczenia zachowane w przedrostku, a nie obserwowane w przyimku.

Helmuth K a l b (Austria) w referacie *Варијанте номинације у србском и хрватском језику [Wariantywnie nominacje w języku serbskim i chorwackim]* odpowiedział na pytanie, czy istnieją różnice pomiędzy językiem serbskim a chorwackim na poziomie słowotwórczym, do czego sprowadzają się te różnice i jakie mają konsekwencje dla autora słownika słowotwórczego (gniazdowego), a także — w jaki sposób odzwierciedlają się one w takim słowniku.

Jelena A. Z i e m s k a j a (Rosja) w wykładzie *Функции словообразования в языке русского зарубежья [Funkcje słowotwórstwa w języku rosyjskiej emigra-*

cją zwróciła uwagę na wyraźną różnicę pomiędzy poszczególnymi falami emigracji. Podczas gdy emigranci pierwszej fali doskonale władają językami obcymi i nie modyfikują ich za pomocą środków słowotwórczych języka rosyjskiego, dla języka emigrantów ostatnich fal znamienne jest tworzenie wyrazów hybrydalnych — dołączanie rosyjskich sufiksów do podstaw odpowiedniego języka obcego.

Referat Olgi P. J e r m a k o w e j (Rosja) — *Взаимодействие двух систем частей речи (местоименной и знаменательной) при образовании составных номинации* [Współoddziaływanie części mowy (zaimków i leksemów pełnoznacznych) przy tworzeniu wielowyrazowych jednostek leksykalnych] — traktował o współoddziaływaniu systemu słowotwórczego i leksykalnego. Referentka mówiła o powstawaniu w języku rosyjskim zaimków złożonych, np. *как следует* 'dobrze', ulegających z biegiem czasu pełnej lub częściowej leksykalizacji.

W referacie *Slovotvorná synonymie a antonymie u neologizmů* [Synonimia i antonimia słowotwórczych neologizmów] Olga M a r t i n c o v á (Czechy) skoncentrowała uwagę na neologizmach, które wchodzą w relacje synonimii i antonimii z istniejącymi już w języku przymiotnikami i rzeczownikami, np. *protimonopolní* — *antimonopolní*, *superhit* — *megahit* — *velehit* — *velkohit*, *autoparodie* — *sebe-parodie*.

Ingeborg O h n h e i s e r (Austria) — *К соотношению опосредствованной мотивации и образования составных (описательных) наименований* [O wzajemnym stosunku pośredniej motywacji i tworzenia złożonych (opisowych) nazw] — skoncentrowała uwagę na różnicach w aktywności i w produktywności systemowo porównywalnych zjawisk w różnych językach słowiańskich, starając się określić przyczyny owych różnic.

Referat Jeleny K o r i a k o w c e w e j (Rosja, Polska) nosił tytuł: *Словообразование и заимствование (о роли заимствований в преобразовании словообразовательных категорий русского языка)* [Słowotwórstwo i zapożyczenia (o roli zapożyczeń w przekształcaniu kategorii słowotwórczych w języku rosyjskim)]. Autorka analizowała typy i modele słowotwórcze powstałe w efekcie wpływów obcych, przy czym chodziło jej nie tylko o formanty, ale i o obce podstawy. W referacie poddawane były analizie następujące zagadnienia: 1) kryteria rozgraniczenia zapożyczeń-hybryd i hybrydowych nowoform; 2) wyznaczniki stopnia przyswojenia afiksów; 3) warunki łączliwości rodzimych i obcojęzycznych afiksów z rodzimymi i obcojęzycznymi rdzeniami; 4) przyczyny wypierania rodzimych i kontaminowanych afiksów przez afiksy obcojęzycznego pochodzenia; 5) kryteria określenia normatywności i nienormatywności nowych konstrukcji słowotwórczych z zapożyczonymi afiksami; 6) cechy charakterystyczne zmian zachodzących w obrębie kategorii słowotwórczych włączających zapożyczenia-hybrydy i hybrydowe konstrukcje słowotwórcze.

Swietłana M e n g e l (Niemcy) wygłosiła referat na temat: *Об одной словообразовательной модели в „русских” переводах в Германии первой трети XVIII века* [O pewnym modelu słowotwórczym w tłumaczeniach (rosyjskich) w Niemczech z początku XVIII wieku]. Autorka oparła się na tłumaczeniach Todorskiego i stwierdziła, że w swoich poszukiwaniach translatorskich, na co wskazuje analiza słowotwórstwa i innych sposobów nominacji, Todorski opierał się głównie na mowie potocznej, którą jednak „uszlachetniał”, wprowadzając elementy cerkiewnosłowiańskie.

W referacie *Zagadnienie derywacji kompletywnej (wypełniającej)* Bogusław K r e j a (Polska) mówił o wypełnianiu paradygmatu słowotwórczego, następującym wówczas, gdy spotykają się ze sobą gniazda słowotwórcze dwóch bliskoznacznych

wyrazów, z których jeden jest częściej używany i bardziej rozbudowany niż drugi — w takim wypadku paradygmat mniej rozbudowany zaczyna naśladować pod względem derywacyjnym paradygmat bardziej rozbudowany.

Badania Aleksjeja W. Nikitewicza (Białoruś) — *Несловообразовательные номинации как потенциал развития деривационного гнезда* [Niesłowotwórcze nominacje jako potencjał rozwoju gniazd słowotwórczych] — były próbą wskazania sposobu wyrażania szeregu pojęć kognitywnie ważnych i próbą wskazania przesłanek motywujących preferowanie wyrażania semantyki czasownikowej w sposób analityczny, a nie słowotwórczy.

Zdaniem Aleksandry Janowskiej (Polska) [Związki frazeologiczne w funkcji podstaw słowotwórczych] frazeologizmy rzadko są wykorzystywane jako podstawy słowotwórcze — przyczyn upatruje autorka w uwarunkowaniach nie tylko formalnych, ale także semantycznych (znaczna kondensacja treści w idiomach). W wypadku jednak, gdy takie wykorzystanie związków frazeologicznych następuje, w grę wchodzi określone techniki tworzenia derywatów, któremu to zjawisku poświęciła szczególną uwagę.

Charakter historycznosłowotwórczy miał referat Magdaleny Pastuchowej (Polska): *Przyczyny i etapy leksykalizacji struktur słowotwórczych*. Autorka starała się zdefiniować termin *leksykalizacja*, pokazywała czynniki wspomagające proces leksykalizacji, kładąc nacisk na specyfikę polskiego systemu słowotwórczego — jej zdaniem leksykalizują się łatwiej te derywaty, które wchodziły w pola semantyczne niespecyficzne dla słowotwórstwa.

Konferencję zamknęło wystąpienie jej organizatorki, Krystyny Kleszczowej. W referacie *Rola pożyczek w przekształceniach polskiego systemu słowotwórczego* autorka zastanawiała się, biorąc pod uwagę całą historię języka polskiego, w jakim stopniu zapożyczenia (głównie łacińskie) przemodelowały polski system słowotwórczy. Zwróciła uwagę m.in. na wzrost odrzeczownikowej derywacji rzeczowników, na stylistyczne nacechowanie środków słowotwórczych, rozbudowę prefiksальной derywacji imiennej oraz konceptualizację nowych treści (np. relacji czasowych i układu hierarchicznego)*.

Krystyna Kleszczowa
Ludwig Selimski
(Katowice)

* Omówione wyżej teksty zostały już opublikowane w pokonferencyjnym tomie: *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji: Materiały z 4. konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. Katowice 27-29 września 2000 r., Katowice 2000*, redagowanym przez autorów niniejszego opracowania.

MIROSŁAW SKARŻYŃSKI, *SŁOWNIK PRZYPOMNIEŃ GRAMATYCZNYCH*,
KSIĘGARNIA AKADEMICKA, KRAKÓW 2000, S. 250.

Słownik przypomnień gramatycznych Mirosława Skarżyńskiego jest kolejnym ogniwem w łańcuchu repetytoriów gramatycznych ujętych w formę leksykonu¹. Najważniejszymi adresatami tej publikacji, zawierającej definicje około 1700 terminów z zakresu nauki o języku² są studenci filologii polskiej wszystkich typów wyższych uczelni. Trzeba tu jednak od razu dodać, że zarówno zakres uwzględnionego materiału, jak i poziom merytoryczny opracowania, pozwalają widzieć w nim także ważną pomoc dla pracowników naukowych rozpoczynających nauczanie przedmiotów językoznawczych w szkołach wyższych.

We *Wstępie* Autor deklaruje, że „*Cel tego opracowania jest [...] wyraźnie praktyczny, co zdecydowało zarówno o doborze materiału wydobytego z podręczników, jego układzie, jak i o sposobie objaśniania zawartych w nim terminów*”³.

Tak wytkniętemu celowi można tylko przyklasnąć — prac teoretycznych mamy już dość dużo, ich liczba ciągle rośnie, podczas gdy do tej pory dotkliwie doskwiera studentom specjalizacji językoznawczej brak jakiegokolwiek pomocy, po którą można by sięgnąć w przededniu egzaminu magisterskiego czy choćby licencjackiego.

Zasadniczym źródłem materiałowym *Słownika przypomnień...* jest 20 podręczników akademickich z gramatyki opisowej i historycznej. Pomocniczo sięgnął Autor do dwóch innych kompendiów — *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (red. K. Polański, Kraków 1999) oraz *Encyklopedii języka polskiego* (red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991).

Czy taką bazę materiałową można uznać za wystarczającą? Jeśli przyjąć za punkt wyjścia cel, który Autor sobie postawił — z pewnością tak. Ale studentom (a może nawet nie tylko im) marzyłby się też taki leksykon, który obejmowałby **całą wiedzę z zakresu nauki o języku**, a więc obejmującą również pozostałe przedmioty językoznawcze nauczane w szkołach wyższych⁴, to znaczy: **dialekto-**

¹ *Szkolny słownik terminów i pojęć gramatycznych* A. Markowskiego jest przeznaczony dla uczniów szkoły podstawowej; słowniki: J. Malczewskiego *Szkolny słownik terminów nauki o języku* oraz E. Kozłowskiej, A. Mikołajczuk, J. Podrackiego *Szkolny słownik nauki o języku* — w zasadzie dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

² Trzeba podkreślić, że nie wszystkie objaśnione terminy można uznać za ściśle gramatyczne.

³ *Wstęp*, s. 3.

⁴ Z pewnością także na Uniwersytecie Jagiellońskim.

logię, kulturę języka oraz leksykologię. Liczba terminów wymagających uwzględnienia nie byłaby zbyt wielka, a pożytek z takiego uzupełnienia naprawdę ogromny.

Układowi hasel w *Słowniku przypomnień gramatycznych* nie można niczego zarzucić. Autor przedstawił materiał w porządku alfabetycznym, a „mnożeniu bytów” zapobiegł przejrzysty system odnośników w obrębie terminów synonimicznych. Wskazanie wśród nich hasel głównych i odsyłaczowych oparte jest — jak można sądzić — na trzech kryteriach. Jako hasła podstawowe potraktował M. Skarżyński terminy **częściej używane** (np. *wyrazowiec* został odesłany do hasła **złożenie dezintegralne**, *czasownik łącznikowy* — do hasła **czasownik popolity**), **łatwiejsze** (np. *apellativum* odesłane do hasła **rzeczownik popolity**, *juxtapozycja* i *multiverbizm* — do hasła **zestawienie**) oraz te, które **lepiej oddają sens prezentowanego zjawiska** (termin *zdanie przypuszczające* odesłany do terminu **zdanie warunkowe**).

Funkcję odsyłacza kierującego do odpowiedniego synonimu pełni skrót p. (=patrz). Oprócz niego czytelnik ma do dyspozycji strzałkę (→) umieszczaną wewnątrz hasła, informującą, że wskazany termin jest też jednym z hasel głównych, oraz skrót zob., poprzedzający listę hasel powiązanych tematycznie z terminem omawianym w danym miejscu.

O wartości całej pracy w największym stopniu przesądza sposób objaśniania terminów. W tej kwestii Autor postawił sobie wymagania następujące: „1. zwięzłość i przystępność objaśnień [...]; 2. stosowanie w objaśnieniach tylko takich terminów, które same są w tym słowniku objaśnione [...]; 3. ilustrowanie przykładami objaśnień wszędzie tam, gdzie jest to konieczne”⁵.

Zasada pierwsza stosowana jest niezwykle konsekwentnie. Jej działanie dobrze ilustrują np. hasła: **pozycja mocna jeru**, **wokalizacja jerów**. Pod hasłem pierwszym mamy powiedziane tylko o tym, że jest to „położenie jeru w sylabie poprzedzającej sylabę z jerem słabym”, choć wielu autorów dodałoby tu uwagę, że taka pozycja umożliwiała przekształcenie jeru w samogłoskę. M. Skarżyński jednak wprowadza tę informację tylko w miejscu ściśle do tego przeznaczonym, to znaczy pod hasłem **wokalizacja jerów**⁶.

Taka ascetyczność opisu jest jednak pożądana tylko przy prezentowaniu zagadnień bezdyskusyjnych. Kiedy jakieś pojęcie jest różnie interpretowane, trzeba chyba to zaznaczać we wszystkich istotnych ogniwach danego łańcucha terminologicznego. Tak właśnie jest, moim zdaniem, z ujmowaniem bezokolicznika jako formy rządzonej, a więc — dopełnienia (czasowników modalnych) lub jako swoistego składnika orzeczenia złożonego (modalnego). Niejednoznaczność teoretycznego ujęcia wpływa na kształt takich hasel, jak: **bezokolicznik**, **czasownik modalny**, **dopełnienie**, **orzeczenie złożone**, **związek rządu**. Tymczasem w *Słowniku przypomnień...* różnicę ujęć teoretycznych skomentowano w hasłach **bezokolicznik**, **czasownik modalny** i **orzeczenie złożone**, pominięto ją natomiast w hasłach **dopełnienie** oraz **związek rządu**. Użytkownik *Słownika...*, który zapozna się z definicją tylko tych dwóch terminów, otrzyma niekompletną informację na temat samej natury związku rządu oraz funkcji składniowych bezokolicznika.

⁵ Wstęp, s. 5.

⁶ Do podobnego wniosku prowadzi porównanie hasła **zgodność semantyczna**, zawierającego tylko definicję, z hasłem **zdanie semantyczne**, zawierającym przykłady i zgodności, i niezgodności.

Z respektowaniem bardzo rygorystycznej zasady drugiej sam Autor miał kłopoty (o czym czytamy na s. 5), ale w porównaniu z trudnościami, z którymi musiał się zmierzyć, były to raczej kwestie techniczne.

Ważnymi uzupełnieniami definicji są przykłady. W *Słowniku przypomnień gramatycznych* jest ich mnóstwo: starannie dobranych, wyrazistych, a w razie potrzeby — także dobrze skonstruowanych. Najbogatszą ilustrację mają terminy z zakresu składni — tę preferencję usprawiedliwia i charakter samej dyscypliny naukowej, i stopień trudności poszczególnych zagadnień. Tylko do kilku przykładów z całego ogromnego zbioru można zgłosić drobne zastrzeżenia:

a) nie ilustrowałabym **stopniowania opisowego** przymiotnikiem *ciekawym*, bo może on (lepiej!) ilustrować **stopniowanie względne** (*ciekawszy, najciekawszy*), lecz raczej przymiotnikiem *interesujący*, który stopniowaniu względnemu nie podlega; z podobnych powodów wybrałabym raczej przysłówek *ponuro* niż *głośno*;

b) do przykładów spieszceń dodałabym takie, które wyraziściej różnicują je od zdrobnień, bo mają inny rodzaj niż ich podstawy, np. *dziecina, kocina, psina*⁷;

c) w haśle **liczebnik zbiorowy** przesunęłabym przykład *kilkoro dzieci* do grupy „rzeczowników oznaczających istoty niedorośle”, ale dodałabym informację o rodzaju nijakim;

d) w haśle **synonimia** zamieniłabym parę czasownikową *biec* i *pędzić* na jakąś inną, ze względu na (także) kauzatywne użycia czasownika *pędzić*;

e) **derywacji prefiksально-sufiksальной** nie ilustrowałabym przykładem **po polsk-u**, ponieważ ani pierwszy wyodrębniony element nie jest **typowym** przedrostkiem, ani tym bardziej drugi — **typowym** przyrostkiem; nie budzi takich wątpliwości np. formacja *antyfeminista*;

f) **formant interfiksально-sufiksalny** zilustrowałabym raczej compositami: *wodolejstwo, sześciolatek, brakoróbstwo* niż złożeniem *bajkopisarz*, w którym bezdyskusyjne jest tylko istnienie interfiksu⁸.

Wprawdzie Autor pisze (s. 5), że uzupełnia przykładami objaśnienia tylko tam, gdzie jest to konieczne, ale ta konieczność może nieco inaczej wyglądać z perspektywy studenckiej. Myślę, że najmniej doświadczonym użytkownikom leksykonu przyniosłoby pożytek przykłady uzupełniające hasła: **agens, analiza morfologiczna, analiza słowotwórcza, cecha redundantna, homonim, okazjonalizm**; byłiby też chyba wdzięczni za **rzeczowniki** dopełniające przymiotniki w haśle **antonimia**⁹;

Niewątpliwą zaletą opracowania M. Skarżyńskiego są czytelne, przemyślane rozwiązania typograficzne; perfekcyjniści oczekivaliby może tylko jakiegoś wyróżnika dla haseł odsyłaczowych po skrócie **zob.** Okładkę książki zaprojektował sam Autor, dzięki czemu całość wygląda jak normalny podręcznik akademicki; powierzenie tego zadania tzw. profesjonalistom nie zawsze daje taką gwarancję.

Do korzystania ze *Słownika przypomnień gramatycznych* nie trzeba bynajmniej zachęcać samych zainteresowanych, to znaczy studentów polonistyki — już dawno się na nim poznali. Natomiast malkontenci w rodzaju niżej podpisanej

⁷ Zwłaszcza w kontekście tego, co sam Autor pisze o **deminutiwach**: „często wyrażają też pozytywny emocjonalny stosunek nadawcy”.

⁸ Potwierdzają to obie poprawne parafrazy, tzn. ‘pisarz bajek’ i ‘ten, kto pisze bajki’, przy czym pierwsza wydaje się naturalniejsza.

⁹ Nieco inaczej układają się zależności znaczeniowe w parze *męski* — *żeński*, jeżeli przymiotniki odnosimy np. do rzeczownika **osobnik**, inaczej — kiedy określają one rzeczownik **rodzaj**.

chcieliby przynajmniej poprzez kilka uwag mieć swój symboliczny udział we współtworzeniu przyszłej, jeszcze lepszej wersji tego leksykonu.

Hanna Jadacka
(Warszawa)

DANUTA OSTASZEWSKA, JOLANTA TAMBOR, *FONETYKA I FONOLOGIA WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA POLSKIEGO*, WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, WARSZAWA 2000, S. 142.

W roku 2000 Wydawnictwo Naukowe PWN zaproponowało studentom kierunków filologicznych, a zwłaszcza filologii polskiej, nowy, estetycznie wydany podręcznik z zakresu fonetyki i fonologii języka polskiego, autorstwa Danuty Ostaszewskiej i Jolanty Tambor. Jak dowiadujemy się z przedmowy, ma on stanowić kompendium wiedzy z tych dyscyplin, obejmujące zarówno klasyczne, jak i bardziej nowoczesne koncepcje i rozwiązania wielu problemów. Autorki podkreślają, że książka nie jest jedynie kompilacją wiedzy zawartej w innych źródłach, ale wnosi też nowe propozycje i rozstrzygnięcia kilku spornych kwestii. Jednocześnie tłumaczą konieczność przyjęcia w pracy różnych ograniczeń: ze względu na niewielką ilość czasu przeznaczoną na nauczanie fonetyki i fonologii na kierunkach filologicznych konieczne było skrótowe potraktowanie wielu zagadnień. Stąd zapewne skromny rozmiar książki.

Należy przede wszystkim podkreślić, iż pojawienie się nowego podręcznika do fonetyki i fonologii polskiej ze wszech miar zasługuje na uznanie wobec bardzo skromnej liczby nowych i nowoczesnych publikacji tego typu. Oprócz wcześniejszego skryptu Ostaszewskiej i Tambor (1997) w ostatnich latach ukazała się książka Dukiewicz i Sawickiej (1995)¹, która nie ma jednak charakteru wyraźnie podręcznikowego (patrz Szpyra 1996) oraz Wiśniewskiego (1998). Należy tu również wspomnieć o rozdziałach poświęconych fonetyce i fonologii w pracach będących zarysem całej gramatyki języka polskiego (np. Nagórko 1998), w których — ze zrozumiałych względów — możliwe było jedynie naszkicowanie najważniejszych problemów, a nie ich pełniejsze omówienie.

Uważam, że recenzowana praca posiada wiele zalet pedagogicznych. Po pierwsze, została ona napisana pod kątem określonego adresata, z uwzględnieniem jego konkretnej sytuacji i potrzeb. Przejawia się to, oprócz doboru materiału, dbałością o przystępność wywodu oraz zastosowaniem różnych środków dydaktycznych mających na celu pomoc w łatwiejszym przyswajaniu wiedzy, takich jak wytłuszczenie nowo wprowadzonych pojęć², wykorzystanie w książce wielu tabel i zestawień, które podsumowują omawiane zagadnienia w przejrzysty sposób,

¹ Praca ta, choć cytowana w książce, nie jest umieszczona w bibliografii.

² Szkoda tylko, że na końcu książki nie został umieszczony słowniczek najważniejszych terminów.

umieszczenie odnośników do tekstów źródłowych oraz informacji na temat alternatywnych rozwiązań w przypisach lub za pomocą zmniejszonej czcionki tak, aby nie zaciemniały jasności opisu. Na szczególną uwagę zasługują ćwiczenia znajdujące się po każdej sekwencji, które mają pomóc użytkownikom podręcznika w lepszym zrozumieniu i utrwaleniu przedstawionego materiału. Należy w tym miejscu dodać, iż ćwiczenia te są dość interesujące, gdyż autorki zadały sobie wiele trudu, by zilustrować opisywane problemy dowcipnymi wierszykami i zabawnymi fragmentami tekstów literackich (np. Tuwima, Gałczyńskiego, Moliere itd.). Nie ulega wątpliwości, że przyjemniej i ciekawiej jest dokonywać analizy fonetyczno-fonologicznej zdań typu *Siedziąta małpa na płocie i jadła słodkie łakocie* czy też *Wanda wyrwała Wojtkowi wrażliwy ząb* niż akademicko dostojnych i nudnych przykładów. Podsumowując, autorki książki wykazały się dużą wrażliwością pedagogiczną oraz talentem dydaktycznym.

Przejdźmy teraz do bardziej szczegółowego omówienia recenzowanej pracy. Składa się ona z dwóch części zatytułowanych *Fonetyka* (90 stron) i *Fonologia* (40 stron).

Część fonetyczna omawia kolejno takie zagadnienia wstępne, jak przedmiot i zastosowania fonetyki, krótka historia tej dziedziny, jej działy i metody badań oraz alfabet fonetyczny. Następnie wprowadzone zostają podstawowe pojęcia fonetyki artykulacyjnej obejmujące narządy mowy i mechanizm powstawania dźwięków. Po tych wstępnych, ale niezbędnych informacjach autorki przechodzą do właściwego tematu wykładu, a mianowicie artykulacyjnej charakterystyki głosek języka polskiego i ich klasyfikacji. W kolejnych podrozdziałach omówione są zależności między pisownią a wymową, najważniejsze upodobnienia głosek oraz prozodia języka polskiego. Część I kończą przykładowe zapisy fonetyczne różnych tekstów.

Jak widać z powyższego przedstawienia zawartości tej części książki, zajmuje się ona wyłącznie fonetyką artykulacyjną języka polskiego, z pominięciem fonetyki akustycznej i audytywnej. Należy to, moim zdaniem, uznać za właściwe z pedagogicznego punktu widzenia — dla początkujących językoznawców i przyszłych nauczycieli wiedza z zakresu fonetyki artykulacyjnej jest niewątpliwie bardziej przydatna niż znajomość pozostałych jej działów, zwłaszcza, iż zgłębianie tych ostatnich wymaga dość specjalistycznej aparatury.

Na uwagę zasługuje również przyjęcie w omawianym podręczniku transkrypcji fonetycznej powszechnie używanej dla języków słowiańskich, a nie międzynarodowej. Ta pierwsza jest bowiem znacznie prostsza od zapisu API (choćby w odniesieniu do spalatalizowanych spółgłosek welarnych), bliższa polskiej ortografii oraz mocno utrwalona w polskiej tradycji językoznawczej. Jej użycie jest więc uzasadnione tym bardziej, że autorki załączają również zestaw najważniejszych symboli międzynarodowego systemu API, które także mogą być studentom przydatne.

Zastrzeżenia budzi zbyt skrótowe potraktowanie ważnego i ciekawego zagadnienia sylaby³, a w szczególności podanie błędnych zasad dzielenia wyrazów na sylaby. Autorki powtarzają za Kuryłowiczem (1952)⁴, iż w przypadku grup spółgło-

³ Zagadnienie to powinno znaleźć się w części prozodycznej lub fonologicznej, a nie między podrozdziałami zajmującymi się narządami mowy i artykulacyjną charakterystyką głosek.

⁴ Autorki nie są w tym odosobnione, gdyż poglądy Kuryłowicza można znaleźć w wielu pracach (np. Dukiewicz i Sawicka 1995), bez jakiegokolwiek próby ich weryfikacji.

skowych do nagłosu następnej sylaby należą te elementy, które mogą tworzyć grupę nagłosową wyrazu, a do sylaby poprzedzającej te spółgłoski, które mogą tworzyć jego wygłos. Jak wykazują ostatnie badania (np. Szpyra-Kozłowska 1998, 2000), nie jest to zgodne z prawdą — użytkownicy języka polskiego w ten sam sposób dzielą na sylaby zbitki spółgłosek, które mogą wystąpić w nagłosie lub wygłosie wyrazu, jak i te, które się tam nie pojawiają. Dla przykładu, śródwyrazowe grupy spółgłosek sonornych i niesonornych zazwyczaj przydzielane są do różnych sylab bez względu na to, czy stanowią one dopuszczalny nagłos wyrazu czy też nie, np.:

mał-że (np. łzec) mor-da (np. rdest) kom-ża (np. mżawka)
 mał-pa (*# lp) kor-ba (*# rb) Kam-czatka (*# mcz)

Innymi słowy, o podziale grup spółgłoskowych na sylaby decyduje ich sonorność, a nie występowanie w nagłosie i wygłosie wyrazu.

W podrozdziale stanowiącym artykulacyjną charakterystykę głosek języka polskiego uderza bardzo niewielka ilość miejsca poświęconego opisowi samogłosek. Autorki ograniczają się bowiem do przedstawienia aż pięciu możliwych klasyfikacji tych dźwięków (dwa trójki samogłoskowe, dwa prostokąty i jeden czworokąt) bez żadnego jednak komentarza dotyczącego ich przydatności i adekwatności czy też słownego opisu cech samogłosek⁵.

W prezentacji spółgłosek na uwagę zasługują dwa godne uznania elementy. Po pierwsze, autorki przyjmują, iż w języku ogólnopolskim spółgłoski wargowe miękkie wymawiane są asynchronicznie, na co przytaczają dowody w postaci wyników najnowszych badań (np. analizy komputerowej mowy nagranej wstecz). Podobny wniosek dotyczy również asynchronicznej wymowy tzw. samogłosek nosowych. Są to cenne obserwacje, które wzbogacają naszą wiedzę o fonetyce polskiej⁶.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o podrozdziale dotyczącym prozodii — trudno uznać jedną (!) stronę poświęconą temu ważnemu działowi fonetyki za poważne potraktowanie tematu.

Wiele miejsca zajęło natomiast omówienie związków między pisownią a wymową, które nie należy do fonetyki *sensu stricto*, ale ma dużą przydatność z pedagogicznego punktu widzenia. Jak stwierdzają autorki, jest to najpełniejsza — jak dotąd — prezentacja tego zagadnienia. Należy tylko ubolewać nad tym, iż ten podrozdział został dość niefortunnie umieszczony przed dokonaniem pełnego opisu fonetyki i fonologii języka polskiego. W konsekwencji przedstawiono tu wiele zjawisk o charakterze czysto fonetyczno-fonologicznym, takich jak miękkość spółgłosek wargowych, półsamogłoskowa realizacja prepalatalnej spółgłoski nosowej przed szczelinową, nosowa wymowa samogłosek przed zbitką nosowej i szczelinowej, podwyższona artykulacja samogłosek w pozycji między spółgłoskami miękkimi, wymowa samogłosek nosowych i inne. Użytkownik książki może więc odnieść mylne wrażenie, iż problemy tego typu nie stanowią części polskiej fonetyki i fonologii, a mają znaczenie jedynie w wyjaśnianiu różnic między wymową i pisownią. Bardziej uzasadniona byłaby analiza takich zjawisk w sekcjach poświęconych

⁵ Warianty samogłosek omówione są — co może dziwić — w podrozdziale o zależności między pisownią a wymową.

⁶ Asynchroniczna wymowa tych dźwięków nie oznacza jednak, iż wyklucza ona możliwość postulowania miękkich fonemów wargowych oraz spółgłoskowych fonemów nosowych.

samogłoskom i spółgłoskom, omówienie zaś relacji między językiem mówionym a pisany mogłoby się znaleźć na końcu książki.

Końcowy podrozdział tej części stanowi opis różnego typu upodobnień spółgłosek, zarówno wewnątrzwyrazowych, jak i międzywyrazowych. Kolejno zostają omówione asymilacje pod względem miejsca oraz sposobu artykulacji, a także dźwięczności. Nie jest jasne, dlaczego autorki uznają te wyjątkowo rozpowszechnione i w pełni produktywne zjawiska za synchronicznie martwe, a na przykład upodobnienia pod względem artykulacji występujące w wymowie samogłosek nosowych (w wyrazach typu *ręka*, *zęby*, *rączka*) za żywe. O produktywności tych pierwszych świadczy chociażby ich działanie w fonetyczno-fonologicznej adaptacji zapożyczeń, np.:

football > fu[db]ol *baseball* > bej[zb]ol

gdzie w angielskich wyrazach występują zbitki spółgłosek o różnej dźwięczności (tj. [tb] i [sb]), które w polskiej wersji upodabniają się do siebie (tzn. wymawiane są jako [db] i [zb]).

Część fonologiczna recenzowanej pracy zajmuje się kolejno określeniem przedmiotu i zakresu badań fonologii (rozumianej tu wąsko jako dziedziny badającej funkcję dźwięków w procesie komunikacji językowej), zdefiniowaniem różnic między fonemami a głoskami, cechami fonologicznymi (dystynktywnymi) i niefonologicznymi (redundantnymi), teorią opozycji fonologicznych Trubieckiego oraz omówieniem wariantów (alofonów) fonemów języka polskiego. Całość kończy rejestr cech fonemów i ich alofonów, przedstawiony w postaci tabeli.

Jak widać z powyższego wyliczenia, prezentowana w książce koncepcja fonologii oparta jest na założeniach Szkoły Praskiej z lat trzydziestych minionego stulecia, a więc liczy sobie ponad 60 lat. Trudno uznać to podejście za nowoczesne, szczególnie wobec intensywnego rozwoju badań nad tą dziedziną w ciągu ostatnich dziesięcioleci oraz licznych prac dotyczących fonologii polskiej, jakie ukazują się od lat siedemdziesiątych (szerzej o tym w pracy Szpyry 1996). Publikacje te nie zostały w *Fonetyce i fonologii...* uwzględnione. Tak więc u progu dwudziestego pierwszego wieku w podręczniku akademickim proponuje się studentom widzenie fonologii rodem z pierwszej połowy dwudziestego stulecia, które w nowoczesnym językoznawstwie już dawno zostało zarzucone.

Według przyjętego modelu, głównym celem fonologii jest ustalenie inwentarza fonemów na podstawie opozycji fonologicznych oraz przypisanie tym jednostkom wariantów pozycyjnych, których występowanie warunkuje kontekst. Jest to bardzo wąski cel, a jego realizacja budzi liczne wątpliwości. Trudno zaakceptować, na przykład, wyodrębnienie tylnojęzykowego półsamogłoskowego fonemu nosowego, który jest w pełni przewidywalnym wariantem wymowy samogłoski nosowej w pozycji przed spółgłoską szczelinową i na końcu wyrazu (tak jak przedniojęzykowa nosowa półsamogłoska jest wariantem /ń/ przed spółgłoskami szczelinowymi). Nieporozumieniem jest też traktowanie nosowej spółgłoski welarnej jako alofonu tego 'fonemu', gdyż ewidentnie jest to realizacja zębowej spółgłoski nosowej przed zwartą spółgłoską welarną, o czym wyraźnie świadczy wariacja w wymowie takich wyrazów, jak:

anglistyka [n] — [ŋ] *konglomerat* [n] — [ŋ]

jak też krakowska wymowa /n/ przed spółgłoskami tylnojęzykowymi przed granicą morfemu w następujących przykładach:

panie[ŋ]ka *wanie[ŋ]ka* *okie[ŋ]ko*

Nie jest też jasne, dlaczego autorki postulują niespalatalizowane i spalatalizowane fonemy zwarto-wybuchowych spółgłosek welarnych, a tylko jeden niespalatalizowany tylnojęzykowy fonem szczelinowy (spalatalizowane [x'] jest traktowane jako alofon), choć segmenty te charakteryzują podobne cechy i dystrybucja. Decyzje tego typu często nie są w książce wyraźnie umotywowane, niczego nie wyjaśniają i świadczą o słabości zastosowanego podejścia do fonologii, którego założenia i ubogi aparat pojęciowy nie pozwalają na bardziej przekonującą interpretację faktów.

Prezentacji fonemów języka polskiego towarzyszy przedstawienie ich wariantów. Należy stwierdzić, iż jest ono niekompletne, gdyż brakuje tu wielu głosek, na przykład alofonów spółgłosek przed samogłoskami, a więc wymawianych z zaokrąglonymi wargami (przed samogłoskami tylnymi), np. w wyrazach *koło*, *guma*, *tok*, *duży*, ze spłaszczonymi wargami (przed samogłoskami przednimi), np. w wyrazach *geniusz*, *keson*, *czyn*, *szyba*, jak też z wargami o kształcie neutralnym (przed [a]), np. w wyrazach *sad*, *rdza*, *cały*, co jest oczywiście wynikiem znanego zjawiska tzw. koartytucji (nie wspomnianego w książce). Dziwi to, skoro w tym rozdziale uwzględniane są lekko tylko znatalizowane warianty samogłosek w takich przykładach, jak *dama*, *koń* czy *ton*. Brak też alofonów spółgłosek wybuchowych bez płozi (np. w wyrazach *budda*, *lekki*, *motto*), z płozią nosową (np. w *kopmy*, *ładny*, *butny*) i z płozią boczną (np. w *klasa*, *tlen*, *dłaczego*). Nie ma też wargowo-zębowych wariantów spółgłosek wargowych (np. w *amfibia*, *obwozić*). Przykłady można by mnożyć.

Podsumowując powyższe uwagi, muszę stwierdzić, iż recenzowana książka ma wiele zalet z pedagogicznego punktu widzenia. Część fonetyczna, po pewnych uzupełnieniach, może stanowić podstawę do nauczania fonetyki artykulacyjnej języka polskiego. Za główną słabość pracy uważam przyjętą w części fonologicznej przestarzałą koncepcję fonologii i niektóre niezbyt trafne decyzje analityczne.

Jolanta Szpyra-Kozłowska
(Lublin)

Bibliografia

- L. Dukiewicz, I. Sawicka (1995), *Fonetyka i fonologia* (w serii *Gramatyka współczesnego języka polskiego*), Kraków.
- J. Kuryłowicz (1952), *Uwagi o polskich grupach spółgłoskowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XI, s. 54-69.
- A. Nagórko (1998), *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
- D. Ostaszewska, J. Tambor (1997), *Podstawowe wiadomości z fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Katowice.
- J. Szpyra (1996), [recenzja książki J. Dukiewicz i I. Sawickiej *Fonetyka i fonologia*], „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LII, s. 197-208.
- J. Szpyra-Kozłowska (1998), *The sonority scale and phonetic syllabification in Polish*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LIV, s. 63-79.
- J. Szpyra-Kozłowska (2000), *On some misconceptions concerning phonetic syllabification in Polish*, „Acta Universitatis Lodzianensis: Folia Linguistica Anglica”, 2, s. 159-173.
- M. Wiśniewski (1998), *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Toruń.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

NOWE ZJAWISKA W POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI WIDZIANE PRZEZ PRYZMAT JĘZYKA: *FITNESS CLUB*, *SNOWBOARD*, *BODY*, *JOGGING*, *BILLBOARD*, (FACHOWIEC OD) *PUBLIC RELATIONS*

Ostatnią część rozważań nad propozycjami zgłoszonymi w konkursie „Język do prania” (por. „Poradnik Językowy” 2000, z. 9) poświęcamy wyrazom związanym ze sportem oraz z reklamą. Do pierwszej grupy zaliczymy *fitness club*, *snowboard*, *jogging* oraz — tylko pośrednio łączące się z aktywnością fizyczną — *body*; drugą grupę stanowią *billboard* i (fachowiec od) *public relations*.

FITNESS CLUB

Polskie odpowiedniki wyrażenia *fitness club* proponowane przez uczestników konkursu to: *kondycznik*, *sylwetnik* i *kondycjum*. Wszystkie trzy są derywatami; w dwóch wykorzystano formant *-nik*, w ostatnim zaś sięgnięto po cząstkę *-um*. Należy zaznaczyć, że owo *-um* występuje w polszczyźnie wyłącznie w wyrazach pochodzenia łacińskiego (*liceum*, *muzeum*, *trofeum*), które w liczbie pojedynczej mają ułomny paradygmat fleksyjny. Gdyby więc wyraz *kondycjum* zastąpił w polszczyźnie *fitness club*, byłoby to przez użytkowników języka postrzegane jako wymiana jednego słowa obcego na drugie obce¹.

Analiza semantyczna wykazuje, że dwa spośród trzech polskich określeń biorą za podstawę słowo *kondycja* (*kondycjum*, *kondycznik*), trzeci zaś odwołuje się do leksemu *sylwetka* (*sylwetnik*). W świetle znaczenia angielskiego pierwowzoru przytoczone powyżej wyrazy motywujące należałoby rozumieć nieco wężej — nie jako *kondycję* i *sylwetkę* w ogóle, ale raczej jako *dobrą kondycję* i *piękną/zgrabną/wysportowaną sylwetkę*. *Fitness club* byłby zatem miejscem, gdzie dba się o kondycję i kształtuje sylwetkę.

¹ Jakkolwiek należy w tym miejscu przyznać, iż z punktu widzenia samej onomazjologii, wyraz ten byłby świetnym odpowiednikiem angielskiego oryginału.

SNOWBOARD

Snowboard zyskuje ostatnio wśród amatorów zimowego wypoczynku coraz więcej zwolenników i niekiedy wypiera nawet tradycyjne narty. Być może właśnie ten fakt skłonił dziennikarzy, by wyraz ten był rozpatrywany w konkursie „Język do prania”.

Uczestnicy zabawy stworzyli 25 odpowiedników snowboardu. Dziesięć spośród nich to złożenia: *deskonarta*, *deskoślizg*, *jednonart*, *nardeska*, *nienarta*, *śniegopęd*, *śniegoszus*, *śniegościg*, *śnieska*, *śnieślizg*, *zimoślizg*. Jednakże nie wszystkie wymienione wyrazy złożone mają jednakowy status. Kiedy przyglądamy im się dokładniej, zwracają naszą uwagę następujące zjawiska: po pierwsze, część określeń ma charakter złożzeń dezintegralnych (*nardeska*, *śnieska*², *śnieślizg*) — jeden z członów współtworzących wyraz został ucięty bez respektowania granic morfemów; po drugie, w wypadku leksemów *jednonart* i *śniegościg* w funkcji drugiego członu wystąpiły neologizmy powstałe w wyniku derywacji paradygmatycznej *-nart* — od *narta* oraz *-ścig* — od *ścigać*.

Wśród derywatów sporo jest wyrazów, do których utworzenia wykorzystano formanty rzadko występujące w polszczyźnie, a ponadto dość silnie nacechowane emocjonalnie. Można tu wskazać następujące określenia: *śniegus*, *śniegucha*, *śniegowa*, *nartnia* i *szuser*. Po bardziej typowe formanty sięgnęli twórcy nazw: *bezkijkownik*, *śniegacz*, *śnieżdżanka*, *zjazdka* i *zjezdnik*. Popularnym formantem posłużył się także autor *ślizaka*, ale należy podkreślić, że jednocześnie dokonał ucięcia tematu, być może chcąc uniknąć nieładnie brzmiącego połączenia głosek: *-gak* (*ślizgak*).

Wśród polskich odpowiedników snowboardu znalazły się również: neosemantyzm — *ślizgacz*, trójczłonowe określenie złożone — *ślizgacz stokowy dwunożny*³ oraz produkt kontaminacji — *zjazdecha*, z węzłem w postaci głoski *d*.

Dla twórców polskich nazw snowboardu najważniejszy okazał się związek tego przyrządu ze śniegiem. Słowo *śnieg* motywuje połowę propozycji. Są wśród nich między innymi: *śniegacz*, *śniegowa*, *śniegus*, *śniegopęd*, *śniegościg*, *śnieślizg*, *śnieska*, *śniegoszus*, *śnieżdżanka* i *śniegucha*.

Kilka odpowiedników uwzględniło również drugi człon angielskiej nazwy, to jest *deskę*: *deskonarta*, *deskoślizg*, *nardeska*, *zjazdecha*.

² Wyraz ten jest bardzo nietypowy, bo oprócz ucięcia pierwszego członu, mamy tu także do czynienia z włączeniem do określenia angielskiego słowa *ski* (*narta*), którego ostatni fonem został przez autora propozycji zastąpiony elementem mającym przypominać polską końcówkę *a*. Być może chciano w ten sposób stworzyć leksem dobrze wpisujący się w paradygmaty polskiej fleksji.

Istnieje także drugie możliwe wyjaśnienie. Otóż, *ska* może być fragmentem wyrazu *deska*. *Śnieska* byłaby zatem złożeniem dezintegrальnym, o znaczeniu równym wyrażeniu *śniegowa deska*.

³ Jednym z jego członów jest wspomniany wcześniej neosemantyzm *ślizgacz*.

Dla uczestników konkursu snowboard wiązał się też w pewien sposób z *nartami*, a ściślej rzecz biorąc z jedną *nartą*, czemu dali wyraz w propozycjach: *deskonarta, jednonart, nartnia i nardeska*.

Z kolei określenie *nienarta* odwoływało się do *narty* na zasadzie zaprzeczenia, sugerując, iż mamy tu do czynienia z 'nietypową, dziwną nartą'. Dodanie do podstawy słowotwórczej morfemu *nie* dobitnie wyraża ową dziwność. Na usta aż się ciśnie pytanie: Skoro *nie narta*, to co?

Oprócz tego, że snowboard jest odmianą narty, jego istotną cechą stanowi również sposób używania i przeznaczenie. Twórcy polskich odpowiedników wskazywali na fakt, iż snowboard służy do zjeżdżania (*zjazdacha, zjazdźka, zjezdnik*), szusowania (*śniegoszus, szuser*) i ślizgania się (*śnieślizg, ślizgacz, zimoślizg, ślizak, ślizgacz stokowy dwunożny*). Niektórzy podkreślali, że nie jest to takie zwykłe zjeżdżanie, ale *pęd (śniegopęd)* albo *ściganie się (śniegościg)*.

Autor jednej propozycji wskazał na fakt, że na snowboardzie, w przeciwieństwie do nart (znowu mamy do czynienia z opozycją: snowboard — narty tradycyjne) jeździ się bez kijków (*bezkijkownik*).

JOGGING

Jogging zyskał tyle samo odpowiedników co *snowboard* (25). Większość z nich (19) to derywaty. Powstawały one przy użyciu następujących formantów: *-uch/-uszek* — *drepciuch, truchciuch, rozruszek*; *-acz/-ak* — *dreptacz, dreptak, truchtacz, truchtak*⁴, *odchudzac*; *-anko* — *bieganko, truchtanko*; *-ka* — *pobieżka*. Pojedynczo reprezentowane były również części: *-actwo* — *biegactwo*, *-awka* — *biegawka*, *-iciel* — *dychawiciel*, *-aniec* — *odtłuszczaniec*, *-ajka* — *truchtajka*, *-erstwo* — *truchterstwo*, *-uś* — *trachtuś* i *-nik* — *wypotnik*.

Wśród pozostałych określeń znalazły się trzy wyrazy złożone: *lekko-bieg, szybkocho*d i *męczynóg* oraz trzy neosemantyzmy: *biegunka, truchcik* i *przebieżka*.

Autorzy propozycji konkursowych mieli na ogół dość pozytywny stosunek do zjawiska joggingu, czemu dali wyraz w nadesłanych nazwach. Najczęściej kojarzyli go z *truchtem*. Na podstawie tego słowa stworzono osiem określeń, co stanowi prawie jedną trzecią wszystkich zastępników⁵.

⁴ Preferowanie jednego z dwóch wspomnianych formantów było zapewne uwarunkowane miejscem zamieszkania poszczególnych twórców w różnych częściach Polski.

⁵ Przy analizie polskich odpowiedników joggingu dała się zaobserwować pewna prawidłowość, która wystąpiła także w nazwach dla snowboardu i notebooku. Uczestnikom konkursu wyrazy te kojarzyły się z tymi samymi podstawami onomazjologicznymi, co zaowocowało powstawaniem ciągów bardzo podobnych do siebie określeń.

Są to: *truchcik, truchtajka, truchtanko, truchtak, truchtacz, truchtus, truchciuch* i *truchterstwo*.

Znamienny jest fakt, że słowo *truchtać* wykorzystywane było częściej niż *biegać*. Za pomocą tego ostatniego stworzono sześć leksemów: *bieganko, przebieżka, pobieżka, biegawka* i *biegactwo*⁶. Można na tej podstawie wysnuć wniosek, że autorzy propozycji w wielu wypadkach nie postrzegają joggingu jako „pełnowartościowego” biegu. Traktują go raczej jako ‘podbieganie’, ‘bieg nie wymagający zbyt wielkiego wysiłku’, ‘bieganie małymi kroczkami’⁷.

Niektórzy idą w swoim lekceważącym stosunku do joggingu dalej. Odbierają mu bowiem prawo do bycia choćby lekkim, niezbyt męczącym biegiem, nadając takie nazwy jak: *szybkochod* oraz *dreptak, dreptacz* i *drepciuuch*. Formacje te bazują na słowach: *chodzić*, czyli ‘poruszać się wolniej niż gdy się biega’ (niewiele „pomaga” w tym wypadku połączenie tego tematu z przymiotnikiem *szybkô*), oraz *dreptać* ‘stawiać małe, drobne kroki, przebierać nogami’. Ten ostatni czasownik jest zdecydowanie „najwolniejszy” z triady *biegać, chodzić, dreptać*. Poza tym w świadomości użytkowników języka kojarzony jest często ze zwrotem *dreptać w miejscu*, który to zwrot zakłada jedynie ‘pozorne przemieszczanie się’ lub ‘ruch w bardzo niedużej odległości’. Wykorzystanie zatem tego wyrazu w nazwach czynności będącej wszak mimo wszystko biegiem zdecydowanie tę czynność deprecjonuje.

Dla twórców polskich odpowiedników angielskiego wyrazu *jogging* ważne okazały się również dwa komponenty: ‘działanie dla zdrowia, dobrego samopoczucia i urody’ oraz ‘powodowanie zmęczenia’. Określenia eksponujące pierwszy z nich odwoływały się bezpośrednio do leksemu *zdrowie (zdrowotnik)* bądź też wykorzystywały podstawy: *odchudzać (odchudzacz)*, *odtłuszczać (odtłuszczaniec)*, *rozruszać się (rozruszek)*. Ostatnia z propozycji może być motywowana dwoma znaczeniami czasownika *rozruszać się*: ‘odzyskać sprawność fizyczną po ścierpieniu, zeszywnieniu kończyn’ oraz ‘nabrać werwy, energii, życia’. W *rozruszku* znaczenia te przenikają się i uzupełniają, dając w sumie obraz *joggingu* jako formy aktywności fizycznej, która służy zarówno ciału (wpływa dobrze na stan kończyn), jak i duchowi (powoduje przyływ energii, żywotności).

Zdrowie zdrowiem, ale dla niektórych uczestników konkursu ważniejszy okazał się fakt, że bieganie to, choćby nawet tylko relaksowe i wymagające niezbyt dużego wysiłku, jednak męczy. Wskazywały na to wyrazy *męczynóg* ‘coś, co męczy nogi’, *wypotnik* ‘powoduje pocenie się’. Jeszcze

⁶ Słowo *bieg* było również jednym z członów kompozycji *lekkobieg*, ale ponieważ *bieg* jest w nim określany przez przymiotnik *lekki*, cała formacja bliższa jest raczej w swojej wymowie *truchtowi*. Z tego powodu nie zdecydowałam się włączyć jej do grupy wyrazów opartych na podstawie *biegać*.

⁷ Jeżeli zaś chodzi o propozycje motywowane przez *biegać*, to nieco lekceważący stosunek autorów wyrażen do tego typu aktywności ujawnia się w nich dzięki formantom.

mocniej element powodowania zmęczenia eksponowały wywodzące się od *zadyszki* 'braku tchu wywołanego zbyt szybkim ruchem' *zadyszniak* i *zadyszkowiec* oraz pokrewny im *zasapaniec* i najbardziej „zmęczony” *dychawiciel*.

Dychawiciel jest motywowany przez czasownik *dychać*, definiowany przez słownik jako 'oddychać głośno, z trudem'. Jest on również komponentem związku frazeologicznego *ledwie dychać* 'prawie nie oddychać, być bardzo słabym, bliskim śmierci'. W tym kontekście mamy prawo przypuszczać, że dla autora nazwy jogging to bieganie, które powoduje silne zmęczenie, a nawet może przyprawić o zagrożenie życia. Na szczęście wśród propozycji konkursowych był to jedyny przykład wskazujący na ten fakt.

Zbierając przedstawione wyżej wnioski, dochodzimy do ostatecznej konkluzji, która brzmi: jogging to lekki bieg, w który zwykle nie wkładamy zbyt dużo wysiłku, chociaż wiemy, że służy on naszemu zdrowiu. Uświadamiamy sobie bowiem, że może on powodować zmęczenie.

BODY

Do grupy rzeczowników związanych ze sportem zdecydowałam się włączyć również wyraz *body*, ponieważ początkowo *body* było strojem noszonym wyłącznie w czasie aktywności fizycznej.

Uczestnicy konkursu zaproponowali dziesięć polskich nazw dla *body*. Sześć z nich to derywaty, utworzone przy użyciu formantów *-ak* (*cieleśniak*, *obciśniak*), *-acz* (*obciskacz*), *-nik* (*obleśniak*, *tułownik*)⁸ oraz *-ek* (*przyłgniczek*). Wśród propozycji znalazł się również jeden neosemantyzm — *cielak*, jeden wyraz złożony — *ciałolubnik* oraz dwa bardzo ciekawe i zabawne kontaminanty: powstały ze skrzyżowania *baby* i *biustonosza* — *babistonosz* oraz *cielizna*, na którą złożyły się nieco zmodyfikowane *ciało*⁹ i *bielizna*.

Body, jak wynika z analizy propozycji konkursowych, to część ubrania właściwa *babom* (*babistonosz*). Myślę, że nie chodziło tutaj o *babę* 'złą, zgryźliwą i dokuczliwą kobietę' ani o *babę* 'kobietę nadmiernie grubą i niezgrabną' — w przywołanej formacji człon ten miał raczej dać efekt humorystyczny i nie był negatywnie nacechowany.

Ponadto *body* to w swoim pierwszym znaczeniu 'ciało'. Proces derywacji semantycznej, jaki dokonał się w angielszczyźnie, wskazuje, że zadaniem stroju jest to ciało eksponować. W tym właśnie fakcie mają przypuszczalnie swoje źródło propozycje: *cieleśniak*, *cielizna*, *cielak* i *ciałolubnik*¹⁰ oraz wykorzystujący „cielesne” skojarzenie *tułownik*. Wła-

⁸ Formant ten zastosowano również w drugim członie kompozycji *ciałolubnik*.

⁹ Możemy uznać, że podstawą był temat leksemu w miejscowniku *ciel*.

¹⁰ Znaczenie słowa *ciałolubnik* można przedstawiać z dwóch punktów widzenia: osób lubiących swoje ciało i jego eksponowanie oraz tych, którzy na takie podkreślone kształty lubią patrzeć. W tym drugim przypadku *ciałolubnik* zbliżałby się nieco do *obleśnika*.

ściwie to autorowi ostatniego wyrazu należałoby przyznać słusność. Body tak naprawdę nie podkreśla budowy całego ciała, a właśnie tułowia. Z drugiej strony jednak, propozycja ta oddala się od semantyki angielskiego pierwowzoru.

Cechą body jest podkreślanie kształtów ciała przez ściśle przyleganie do niego i obciskanie go. Zauważyli ten fakt i dali mu wyraz w swoich określeniach autorzy propozycji: *obciśniak*, *obciskacz* i *przyłgniczek*. Przy okazji wyszło również na jaw, że u niektórych taki sposób ubierania może budzić „nieuczესane” myśli. Tu zapewne tkwi przyczyna nazwania body mianem *obleśnik*.

Dwa pozostałe wyrazy, które chciałabym omówić w tej części artykułu związane są z reklamą. Pierwszym z nich jest *billboard*.

BILLBOARD

Dla billboardu zaproponowano w konkursie „Język do prania” 17 określeń. Dwa spośród nich są kompozycjami: *reklamościana*, *wzrokociąg*.

Status złożenia o charakterze dezintegralnym, czyli skrótowca, można również przyznać określeniu *duplerek*, które zbudowane jest z pierwszych sylab wyrazów wchodzących w skład nazwy złożonej *duży plakat reklamowy*.

Wśród propozycji znalazły się dwa neosemantyzmy — *bałamut* i *mami-dło* — oraz jedno zestawienie — *tablica wabiąca*.

Ciekawą propozycją jest *reklamaks*, który można potraktować jako żartobliwą kontaminację członów quasi-lacińskiego wyrażenia *reklama maxima*.

Pozostałe nazwy są derywatami. *Reklamniak* i *panoramiak* wykorzystują formant *-ak*, w *widoczniku* użyto części *-nik*, zaś *plakatowisko* powstało za pomocą elementu *-owisko*. Autorzy propozycji sięgnęli również po sufiksy: *-owiec* (*plakatowiec*), *-iszcz* (*reklamiszcz*) oraz po bardzo rzadko stosowane w polszczyźnie ogólnej części: *-on* (*plakaton*) i *-jusz* (*natręcjusz*).

Derywatami są także, utworzone od frazeologizmu *bić po oczach*: *pooczownik* i *oczobijnik*.

Autorzy polskich nazw billboardu dostrzegli przede wszystkim, iż jest to reklama (*reklamaks*, *reklamniak*, *reklamościana*, *reklamiszcz*) w formie plakatu (*plakaton*, *plakatowisko*, *plakatowiec*).

Równie ważną cechą była wielkość (*duplerek* — *duży plakat reklamowy*, *reklamaks*).

Konsekwencją dużych rozmiarów są dwa fakty. Pierwszy można uznać za neutralny, nie wywołujący emocji — otóż billboard jest widoczny. Świadczy o tym nadana mu nazwa *widocznik*. Fakt drugi jest w pewnym stopniu konsekwencją pierwszego, ale łączy się również z niechęcią Polaków do reklamy. Nie lubimy, kiedy podsuwa się nam produkty, kiedy się je zachwala, eksponuje, stara się nas zmusić do ich zakupu. Jesteśmy

przekonani, że reklamuje się głównie to, czego nie można sprzedać bez odwoływania się do perswazji i przekonywania. Traktujemy zatem reklamę jako formę oszustwa. Dlatego niekiedy nas drażni, czujemy się nawet przez nią osaczeni¹¹.

Postawa ta wyraźnie uwidoczniła się w propozycjach konkursowych. Billboard nie jest już po prostu widoczny, on *bije po oczach* (*pocznik, oczobijnik*), *ciągnie wzrok* (*wzrokociąg*). Nie prezentuje treści, ale *wabi* (*tablica wabiąca*), *mami* (*mamidło*) i *bałamuci* (*bałamuć*). Dlatego zapewne został przez jednego z konkursowiczów uznany za agresywny i narzucający się element krajobrazu i stąd też wynika jego nazwa *natręciusz*.

(FACHOWIEC OD) PUBLIC RELATIONS

Negatywny stosunek do reklamy ujawniał się także w niektórych spośród 19 nazw dla fachowca od public relations. Ze względu na strukturę nazwy te dzielą się na następujące grupy: derywaty, kompozycje oraz neosemantyzmy.

Wśród derywatów największą liczbę nazw utworzono za pomocą formantu *-nik* (*firmownik, publicznik, rozgłośnik, splendornik*)¹². Pojedyncze nazwy powstały przy użyciu cząstek: *-ak* (*pozytywniak*), *-ik* (*sławik*), *-owiec* (*wizerunkowiec*), *-alec* (*zachwalec*) oraz obcych elementów: *-ator* (*reputator*) i *-er* (*reprezenter*).

Wśród polskich odpowiedników angielskiego wyrażenia znalazło się pięć złożeń: *dobromów, firmochwał, profirmownik, estymopiecznik* i *renomopiecznik*, z których dwa ostatnie są złoženiami dezintegralnymi, ponieważ jako drugi człon wykorzystują ucięty wyraz *popiecznik*. Ciekawa jest także budowa leksemu *profirmownik*, gdyż w jego skład wchodzi łacińskie słowo *pro*, oznaczające pozytywny stosunek do czegoś określonego członem drugim¹³.

Cztery propozycje zastępników (*fachowca od*) *public relations* są neosemantyzmami: *koloryzator, relatywista, idealizator* i *lukiernik*.

Z określeń tworzonych dla nazwania fachowca od public relations wyłania się obraz człowieka, który jest związany z firmą (*firmownik*), reprezentuje ją (*reprezenter*) i publicznie (*publicznik*) kreuje jej wizerunek (*wizerunkowiec*) oraz dba o jej reputację (*reputator*), renomę (*renomopiecznik*)

¹¹ Ten sam stosunek do reklamy ujawnił się również przy okazji tworzenia odpowiedników dla (*fachowca od*) *public relations*.

¹² Formant ten zastosowano również w wyrazach złożonych: *estymopiecznik, profirmownik* i *renomopiecznik*, których drugie człony są neologizmami.

¹³ Należy jednak zaznaczyć, że cząstka *pro* przybiera takie znaczenie w złoženiach, których drugim członem jest przymiotnik. W złoženiach z rzeczownikiem wyraża 'wstępny lub zastępczy charakter czegoś określanego członem drugim'. Zatem użycie *pro* w wyrazie *profirmownik* w znaczeniu właściwym złoženiom z przymiotnikiem ma charakter innowacyjny.

i szacunek wśród klientów (*estymoplecznik*). Ogólnie możemy powiedzieć, że sławi ją (*sławik*) i działa w jej szeroko pojętym interesie (*profirmownik*).

Powyższe przykłady akcentują rodzaje zajęć, jakimi zajmuje się człowiek zatrudniony na takiej posadzie. Znacznie częściej jednak autorzy propozycji wybierali jako podstawy dla wyrazów leksemy ujawniające ich stosunek do owej profesji i jej charakteru. Ogólnie można powiedzieć, iż w mniej lub bardziej wyrazisty sposób podkreślali, że fachowiec od public relations zwykle przedstawia coś lepszym aniżeli jest w rzeczywistości (*idealizator*, *lukiernik*, *splendornik*, *pozytywniak*, *dobromów*), że koloryzuje (*koloryzator*), relatywizuje (*relatywista*) i zachwala (*zachwalec*, *firmochwał*).

Od wszystkich tych czasowników w świadomości użytkowników języka jest tylko mały krok do słowa *kłamać*, którego negatywne znaczenie nie podlega dyskusji. Wprawdzie żadnej z propozycji nie wywiedziono wprost od *kłamać* i nie określono specja od public relations mianem *kłamcy*, ale zasugerowane odpowiedniki wyraźnie pokazują, że nie jest to człowiek, którego wypowiedziom można w pełni i bez wahania zaufać. Raczej mamy skłonności do doszukiwania się w jego słowach ciemnych kruczków, miejsc niedopowiedzianych; próbujemy przedstawiany nam przez niego obraz pozbawiać „lukru”. Wskazuje na to choćby — wywiedziona od metaforycznego znaczenia czasownika *lukrować* 'przedstawiać coś w zbyt dobrym świetle, przesadnie chwalić, często obłudnie' — nazwa *lukiernik*.

Twórcy nazw przyjmują do wiadomości istnienie zawodu fachowca od public relations, mają świadomość jego zadań, ale głoszą ostrożność i niejako zapowiadają, że nie dadzą się zbałamucić pięknymi słówkami.

PODSUMOWANIE

Analiza propozycji zgłoszonych w toku konkursu „Język do prania” wskazała na istnienie pewnych prawidłowości w procesie poszukiwania polskich odpowiedników nazw obcych. Do prawidłowości tych można na przykład zaliczyć zjawisko opatrywania pozytywnymi mianami tego, co jest użyteczne dla człowieka, co pozwala mu ułatwić sobie życie, przeżyć przyjemne chwile. Dało się to zaobserwować w określeniach przydawanych pagerowi, notebookowi, grillowi i snowboardowi.

Negatywnie wartościowane jest natomiast to, co budzi poczucie zagrożenia — nawet jeśli nie jest ono do końca uświadamiane; to, co zdaje się ukrywać za zewnętrzną efektowną fasadą jakiegoś oszustwo (w konkursie szczególnie wyraźnie było to widać w nazwach nadawanych fachowcowi od public relations oraz billboardowi); złe skojarzenia budzi także to, co niczemu — w czyimś mniemaniu — nie służy i jest tylko stratą czasu (przykładem może być talk-show).

Problemy moralności i niemoralności zawsze wywołują w polskim społeczeństwie żywą dyskusję. Tym zapewne można tłumaczyć tak dużą

i tak różnorodną pod względem postaw emocjonalnych liczbę nazw nadanych sex-shopowi.

Dość specyficzne wydaje mi się także ksenofobiczne, a przynajmniej ostrożne podejście do zjawisk obcych naszej kulturze. Ośmielam się tu wysunąć tezę, że w szczególny sposób zaważyło to na formacjach tworzonych, by nazwać fast food i program typu talk-show. Tradycja polska przywiązywała zawsze dużą wagę do jedzenia — przy czym mam tu na myśli zarówno proces przygotowywania posiłku, jak i skomplikowany rytuał obowiązujący przy jego spożywaniu oraz fakt, że w trakcie spotkań przy stole integrowały się osoby, które ów posiłek spożywały. Jeżeli uświadomimy to sobie, łatwiej zrozumiałe (i nie wynikające tylko z oczywistych właściwości fast foodu) staje się przypisanie mu tak negatywnych określeń. W świetle tradycji polskiej jedzenie przygotowywane byle jak, spożywane w pośpiechu i najczęściej w samotności nie może mieć nazwy budzącej dobre skojarzenia.

Podobnie rzecz się ma z programem talk-show. Polacy zawsze dużo rozmawiali, o kulturze naszej mówiło się wręcz, że jest kulturą konwersacyjną, ale rozmowy te były zwykle wymianą istotnych dla interlokutorów informacji. Nawet jeżeli zdarzało się przedstawicielom naszej nacji „liczyć sumy neapolitańskie”, to zawsze czynili to bardzo serio, z ogromnym zaangażowaniem i wiarą w sprawczą moc wypowiedzianych słów. W pogardzie były rozmowy, które do niczego nie prowadziły (znalazło to swoje językowe odzwierciedlenia choćby we frazeologizmach *dyskusja akademicka*, *rozmowa o niczym*, *pleść trzy po trzy*). A już całkiem obca naszemu narodowi była konwencja rozmowy salonowej, konwersacji obracającej się w sferze gładkich, ale pustych słówek. Zjawisko to istniało w polskiej rzeczywistości, ale traktowane było jako przeszczep z kultury francuskiej.

Istotny dla moich rozważań jest fakt, iż tradycja rozmowy o niczym, błażej konwersacji, istnieje również w kulturze anglosaskiej, a szczególnie wyraźnie daje o sobie znać w dzisiejszej rzeczywistości amerykańskiej. Obowiązująca tam konwencja skłania rozmówców do wypowiadania się na każdy temat pozytywnie, krótko i dowcipnie (choćby nawet sytuacja i omawiany temat temu nie sprzyjały). Z tego ducha oraz z dziennikarskiej chęci dowiedzenia się jak największej liczby szczegółów z życia ludzi znanych wywodzi się talk-show i jako taki nie mógł zyskać aprobaty większości Polaków¹⁴.

Poza tym w polskiej kulturze istniały tematy, których nie wypadało w rozmowach poruszać. Nie mówiono o pewnych sprawach wcale albo posługiwano się aluzjami i omówieniami. Jeżeli zaś wykształcone przez wieki słownictwo dotyczące określonej sfery rzeczywistości jest ubogie, to trudno, nawet przy dużym udziale czynnika kreacyjnego, stworzyć maksymalnie informatywną i neutralną nazwę dla desygnatu z tej sfery. Taki pro-

¹⁴ Patrz: T. Hołówka, *Delicje ciotki Dee*, rozdz. *Na party*, Warszawa-Lublin 1990, s. 25-33.

blem stał się udziałem tych, którzy pokusili się o wymyślanie nowych nazw dla sex-shopu, co starałam się już pokazać w pierwszej części artykułu (por. PJ 9/2000).

Na koniec chciałabym jeszcze kilka słów poświęcić refleksji nad strukturalną stroną nowych nazw. Uczestnicy konkursu „Język do prania” posługiwali się wszystkimi znanymi polszczyźnie mechanizmami słowotwórczymi i semantycznymi. Wśród nowo utworzonych nazw przeważały derywaty i kompozyty — sporo było również neosemantyzmów. Na uwagę zasługuje fakt, iż niektórzy autorzy pokusili się o zabawę słowami, tworząc nazwy o charakterze kontaminantów. Jednocześnie muszę podkreślić, że dokonana przeze mnie analiza¹⁵ wykazała, że Polacy w bardzo słabym stopniu znają znaczenia używanych przez siebie formantów, dlatego też wiele ich zastosowań miało charakter innowacyjny.

Anna Pięcińska
(Lublin)

¹⁵ Stanowi ona drugi rozdział pracy magisterskiej „*Język do prania*” — czyli jak Polacy zastępują wyrazy obce, napisanej w Zakładzie Językoznawstwa Ogólnego UMCS pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Pajdzińskiej.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu (lub wydruk komputerowy z dyskietką): autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych oraz ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne*. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2001 r. wynosi 12,00 zł (trzy zeszyty). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest powiększona o rzeczywisty koszt przesyłki i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce, lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

na teren kraju

- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;

na zagranicę

- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Księgarnia Naukowa ORPAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa,
- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona S.A., Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA S.A.

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden numer